Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 277 (1339) ROK V — WARSZAWA — NIEDZIELA 5 PAŹDZIERNIKA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie

W osiemnastym numerze czasopisma „Bolszewik" opublikowana została praca

**J. W. STALINA**

**„Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR"**

stanowiąca nowy wkład do marksistowsko-leninowskiej nauki o społeczeństwie, nauki o budownictwie komunizmu. Przekład tej pracy podajemy na str. 3.

## XIX Zjazd WKP(b) rozpocznie obrady w niedzielę w Pałacu Kremlowskim

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Ogłoszono następujący komunikat:

KC WKP(b) zawiadamia delegatów na XIX Zjazd, że otwarcie Zjazdu odbędzie się 5 października o godz. 7 wieczorem (czasu moskiewskiego — red.) w wielkiej sali Pałacu Kremlowskiego.

## Miasto i wieś w akcji wyborczej

**SOSNOWIEC.** Załoga kopalni im. Stalina gości w swojej świetlicy zasłużonego górnika Szczepana Błauta i znanego działacza społecznego Edwarda Gierka. Spotkanie jest szczególnie liczne, bo prócz górników przybyły ich rodziny. Wyborcy przyszli pomówić z kandydatami na posłów.

Sekretarz Kom. Woj. PZPR, Edward Gierek, kandydat na posła podkreśla w swoim przemówieniu:

„Będziemy razem pracować, razem realizować Program Frontu Narodowego, aby w Zagłębiu, aby w całej Polsce wyrastały nowe osiedla, nowe szkoły, nowe wspaniałe pałace kultury".

Słowa te pokrywają się z faktami, o których mówią górnicy. Wskazują oni na osiedle „Ruda", gdzie wybudowano dla nich 40 jasnych pięknych bloków mieszkalnych, a w stanie surowym stoi już 20 bloków. Jeszcze w br. rozpocznie się budowa 12 nowych bloków, żłobka dla 80 dzieci, stołówki, przedszkola, szkoły i ośrodka zdrowia.

*

**KIELCE.** Tłumnie zeszli się mieszkańcy Kielc na wielki wiec przedwyborczy, zwołany w Domu Młodzieżowym. Kandydaci na posłów, działacze społeczni Pawlak i Małolepszy po zakończeniu wiecu wysłuchiwali skarg i zażaleń oraz postulatów ludności.

Franciszek Grzanka — stary robotnik zakładów metalowych, utracił po skaleczeniu władzę w jednym palcu. Dyrekcja zakładu zamiast wykorzystać ob. Grzankę na innym stanowisku w produkcji, zrobiła zeń portiera.

— Pomóżcie mi — zwrócił się ob. Grzanka do kandydatów na posłów. — Przecież dziś brak jest fachowców, a przy mnie jeszcze niejeden młody może się nauczyć.

### U nich to wygląda tak...

**WARSZAWA.** Na spotkaniu z wyborcami Obwodu Nr 10 w Warszawie przemawiał m. in. przedstawiciel walczącej o wolność swego narodu emigracji hiszpańskiej, Clemente Ruis.

Mówiąc o „zachodnich" wyborach Ruis przytoczył dla zilustrowania zakłamanej burżuazyjnej agitacji wyborczej następującą anegdotę:

— Do małej wioski hiszpańskiej przyjeżdża frankistowski kandydat na posła. Policja „zwołuje" wiec. Na wiecu kandydat obiecuje wyborcom tzw. złote góry, m. in., że wybuduje im we wsi most. Ktoś się wyrywa: — U nas przecież nie ma rzeki. — Nic nie szkodzi — odpowiada kandydat — to najpierw zrobimy rzekę. (wc)

### Agitatorzy przodują

**SZCZECIN (kor. wł.).** Chłopi z Suchania w pow. stargardzkim na zebraniach organizowanych przez agitatorów Frontu Narodowego omawiają Program Wyborczy Frontu Narodowego i sprawę realizacji obowiązków wobec państwa.

W Suchaniu jeszcze przed paru tygodniami plany obowiązkowych dostaw nie były należycie realizowane. Obecnie chłopi suchańscy roczny plan dostaw żywca przekroczyli o 11 procent, zaś plan odstaw zboża wykonali w 100 procentach. Odstawa ziemniaków postępuje szybko naprzód.

Aktywiści Frontu Narodowego w powiecie nowogardzkim przodują w wykonywaniu dostaw dla państwa. Bezpartyjny chłop Stanisław Fila agitator Frontu Narodowego w Węgorzach sprzedał już państwu całą ilość żywca przypadającą nań w planie rocznym. (wi)

*

Do obwodowego komitetu Frontu Narodowego Nr 186 we Wrzeszczu zgłaszają się agitatorzy po nowe broszury wyborcze. Potrzebne są im one nie tylko w codziennej pracy w czasie spotkań z wyborcami, ale dopominają się o nie również sami wyborcy.

Ob. Roman rozprowadził dotychczas kilkadziesiąt broszur. W czasie odwiedzin u wyborców potrafi zachęcić do obejrzenia broszury, odczyta z niej mały fragment, zainteresuje słuchacza.

Niestety, broszur jest za mało. Agitatorzy dostają zaledwie po kilka sztuk. Okazuje się, że w pierwszej fazie kolportażu broszur i materiałów agitacyjnych skierowano poważne ilości wydawnictw bezpośrednio do rad zakładowych i komitetów fabrycznych. W większości wypadków piętrzą się one tam dotąd stosami, gdyż nie ma kto zająć się ich rozprowadzeniem, a tymczasem w nowym porcie np. na 29 obwodów tylko 16 otrzymało dotąd materiały propagandowe. W Oliwie na 41 obwodów zaopatrzono w broszury tylko osiem.

Wyborcy chwalą staranne wykonanie i zajmującą treść broszur, poszukują szczególnie wydawnictw: „Jak będziemy wybierali do Sejmu" i „Dowódcy". I nie mogą ich otrzymać ani w kioskach, ani za pośrednictwem agitatorów. (lg)

# Delegacja PZPR z towarzyszem Bierutem na czele wyjechała do Moskwy na XIX Zjazd WKP(b)

## Serdeczne pożegnanie delegacji na dworcu przez przedstawicieli stolicy — Entuzjastyczna manifestacja na cześć bohaterskiej partii Lenina-Stalina

(a) 3 bm. Przewodniczący KC PZPR towarzysz Prezydent Bolesław Bierut, na czele delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyjechał do Moskwy na XIX Zjazd WKP(b).

W skład delegacji wchodzą członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzysze: Franciszek Mazur i Edward Ochab.

Przewodniczącego KC PZPR i członków delegacji żegnali na Dworcu Głównym w Warszawie członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Komitetu Centralnego PZPR, przedstawiciele Komitetu Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych, delegacja ZMP oraz delegacje organizacji partyjnych stołecznych zakładów pracy ze sztandarami.

Na dworcu obecny był charge d'affaires ZSRR w Warszawie D. I. Zaikin.

Obecni byli przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

### Przemówienie tow. Władysława Wichy

Przewodniczącego KC PZPR i członków delegacji żegnał I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — tow. Władysław Wicha, który powiedział m. in.:

Towarzysze!

Za chwilę pożegnamy delegację naszej partii z towarzyszem Bierutem na czele udającą się do Moskwy na XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). na Zjazd Partii Lenina-Stalina, Partii, która pierwsza w dziejach urzeczywistniła najśmielsze marzenia klasy robotniczej o zbudowaniu socjalizmu i która obecnie zwycięsko prowadzi narody radzieckie do komunizmu — oświetlając drogę całej ludzkości.

Wiadomość o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) została powitana przez cały świat jako wielkie wydarzenie o znaczeniu międzynarodowym, wydarzenie, które przykuwa uwagę wszystkich ludzi pracy walczących o pokój, wolność i socjalizm. Klasa robotnicza Warszawy i cały polski lud pracujący wita szczególnie serdecznie zbliżający się Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, kraju, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie, naszą niepodległość i możliwość dalszego rozkwitu gospodarczego i kulturalnego.

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego dźwignęliśmy z gruzów naszą Warszawę, rozbudowujemy coraz potężniejszy i bardziej nowoczesny przemysł, przebudowujemy nasze rolnictwo. Symbolem tej serdecznej przyjaźni Związku Radzieckiego jest wznoszony w Warszawie przez robotników i inżynierów radzieckich wspaniały Pałac Kultury i Nauki.

Z głęboką uwagą i miłością będzie śledzić cała nasza partia i lud stolicy obrady XIX Zjazdu WKP(b). Z jej doświadczeń i jej historii czerpaliśmy i czerpiemy nieustannie nauki w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i o dobrobyt człowieka pracy, w walce z wrogami ludu, z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi w walce o pokój.

Masy pracujące Warszawy z uczuciem głębokiej wdzięczności do Związku Radzieckiego powitały XIX Zjazd WKP(b) szeroką falą zobowiązań produkcyjnych, które objęły fabryki i budowle, instytuty naukowe i uczelnie, starsze pokolenie i naszą wspaniałą, pełną entuzjazmu młodzież.

Zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) masy pracujące Warszawy łączą z niezłomną wolą wprowadzenia w życie wielkiego Programu Wyborczego Frontu Narodowego, rozumiejąc, że przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR pozwolą w pełni ten program zrealizować.

Ofiarna walka mas pracujących Warszawy i całej Polski o zwycięskie wykonanie planów produkcyjnych — i zobowiązania podjęte na cześć XIX Zjazdu są wyrazem rosnącej świadomości i głębokiego patriotyzmu naszego narodu, są wyrazem miłości do Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Dumni jesteśmy z tego, że na Zjeździe bohaterskiej WKP(b) naszą partię reprezentować będzie przywódca naszego narodu, wódz naszej partii, pod którego przewodem osiągamy wszystkie nasze zwycięstwa — Towarzysz Bierut.

Prosimy Cię Towarzyszu Przewodniczący i delegację naszej partii o przekazanie gorących, serdecznych pozdrowień XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii ZSRR.

Prosimy Cię w imieniu Warszawskiej Organizacji i ludu Stolicy o przekazanie naszych najgorętszych pozdrowień i życzeń — niezawodnemu Przyjacielowi narodu polskiego — genialnemu Wodzowi WKP(b) i całej postępowej ludzkości — Towarzyszowi Stalinowi.

Niech żyje nasza delegacja na XIX Zjazd WKP(b) z Towarzyszem Bierutem na czele.

Niech żyje Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) i Wielki Stalin.

Przemówienie przyjęli zgromadzeni gorącymi okrzykami na cześć WKP(b) i PZPR. na cześć Józefa Stalina i Bolesława Bieruta.

### Przemówienie tow. Bolesława Bieruta

Przewodniczący KC PZPR towarzysz Prezydent Bolesław Bierut, wygłosił na dworcu krótkie przemówienie, w którym stwierdził:

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Polska delegacja, która otrzymała możliwość uczestniczenia w wielkim XIX Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), przekaże gorące, serdeczne pozdrowienia całej polskiej klasy robotniczej, całego polskiego ludu pracującego i całego narodu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i jej Zjazdowi.

Polski lud pracujący przez dziesiątki lat walczył wspólnie z rosyjską klasą robotniczą o wyzwolenie, o zwycięstwo rewolucji proletariackiej, o budowę nowego, lepszego ustroju społecznego.

Dzięki wyzwoleniu Polski przez zwycięską i bohaterską Armię Radziecką mamy dzisiaj możliwość budowania Socjalizmu, budowania nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Mamy możliwość wznoszenia nowego gmachu szczęśliwszego życia.

W pracy tej kierujemy się właśnie wzorem narodów radzieckich i doświadczeniami Wielkiej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Niech żyje XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)!

Niech żyje i pogłębia się przyjaźń narodu polskiego z narodami radzieckimi!

Niech żyje wielki wódz całej postępowej ludzkości i przyjaciel narodu polskiego Józef Stalin!

Okrzyki wzniesione przez Przewodniczącego KC PZPR mocno podjęli wszyscy zgromadzeni. Długo nie milkną oklaski i manifestacja na cześć XIX Zjazdu WKP(b), na cześć Związku Radzieckiego.

Obecne na dworcu delegacje wręczają Przewodniczącemu KC PZPR wiązanki czerwonych i biało-czerwonych róż.

Przy dźwiękach Międzynarodówki i wśród gorących okrzyków i owacji na cześć delegacji polskiej na XIX Zjazd WKP(b) pociąg opuszcza dworzec warszawski.

*

* *

*Nie było to zwykłe pożegnanie. Do Moskwy, na XIX Zjazd partii Lenina - Stalina — bohaterskiej partii bolszewików — odjeżdża tow. Bierut na czele delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. A towarzyszyły mu myśli i życzenia przedstawicieli ludu Warszawy, towarzyszyły mu myśli i życzenia polskiej klasy robotniczej, polskiego narodu. Towarzyszyły mu gorące, serdeczne pozdrowienia kraju, któremu szlak wspaniałego rozwoju wskazała WKP(b) i jej wódz towarzysz Stalin.*

*Delegacji naszej partii towarzyszą pozdrowienia całego narodu polskiego dla Wielkiej Partii, z której doświadczeń czerpiemy, której wzory uczą nas walczyć — do zwycięstwa. Towarzyszą gorące pozdrowienia od MDM i od Nowej Huty, od nowych miast i fabryk, które rosną u nas w tempach stalinowskiej epoki.*

*Pociąg ruszył. Falował na peronie las rąk wyciągniętych na pożegnanie. Dźwięki Międzynarodówki mieszały się z miarowym stukiem kół.*

*Pociąg oddalał się, a jego śladem pobiegły myśli i najserdeczniejsze nasze uczucia ku Moskwie, stolicy pokoju, ku Partii, która walczy o szczęście świata, ku Partii, której wodzem jest Stalin. Tak jak biegną ku niej myśli z wszystkich krańców świata. Świata, który patrzy z ufnością i nadzieją w jutro komunizmu — w jutro ludzkości... (a)*

## Masy pracujące całej Polski witają dodatkowymi zobowiązaniami Zjazd wielkiej partii Lenina-Stalina

**KATOWICE.** „Nowymi tonami węgla uczcimy Zjazd przodującej siły ludzkości". — Pod takim hasłem odbywały się wczoraj masówki na kopalniach, bezpośrednio na miejscu pracy.

„Pomoc Związku Radzieckiego, mądra polityka WKP(b), przykład Wielkiej Partii Lenina-Stalina pomaga nam dziś budować socjalizm w naszym kraju" — powiedział na masówce górnik kop. „Bytom" tow. Pawlikowski, który zobowiązał się wraz ze swym zespołem do wykonywania w historycznych dniach Zjazdu 180 procent normy.

Jeden za drugim podejmują podwyższone zobowiązania górnicy: Lukoszek, Bem, Marszałek, Jędrusik, Sawicki i inni.

Swój podziw, swą miłość do partii Lenina - Stalina wyrazić chcą ofiarną pracą, czynem przedzjazdowym wszyscy górnicy kopalni „Bytom". Pragnienie to wyraziła załoga w przyjętej w atmosferze powszechnego entuzjazmu uchwale. Stwierdza ona, że górnicy kop. „Bytom" powitają historyczny zjazd dodatkowymi 2 tysiącami ton węgla wydobytymi ponad podjęte już zobowiązania.

Górnicy kop. „Bytom" wystosowali do Prezydium Zjazdu WKP(b) list z gorącymi pozdrowieniami i życzeniami.

„Dzięki otrzymaniu ze Związku Radzieckiego nowoczesnych urządzeń górniczych — piszą w swym liście do Prezydium XIX Zjazdu WKP(b) górnicy kopalni „Siemianowice" — mogliśmy podwoić produkcję węgla kamiennego. Załoga kop. „Siemianowice" z entuzjazmem wita [illegible] Zjazd i dla jego uczczenia zobowiązuje się wydobyć w październiku 1.118 ton węgla ponad dotychczasowe zobowiązanie, podnieść wydajność o 3 procent, obniżyć zapotrzebowanie mocy elektrycznej w godzinach szczytowego napięcia o 1 megawat, zwiększyć o 11 procent ilość mechanicznie ładowanego węgla oraz wykonać w 110 procentach plan załadunku złomu dla hut. Celem poprawienia warunków mieszkaniowych zobowiązujemy się skrócić termin remontu mieszkań górniczych do dnia 30 października br.".

Załoga kop. „Paweł" z honorem wykonująca i przekraczająca swe dotychczasowe zobowiązania powita Zjazd WKP(b) 710 dodatkowymi tonami węgla. (hd)

**WROCŁAW.** — Robotnicy Pafawagu nowymi osiągnięciami produkcyjnymi witają XIX Zjazd wielkiej partii Lenina-Stalina, manifestują serdeczną więź jaka łączy naszą klasę robotniczą, naród polski z narodem wielkiego Kraju Rad.

Na otwarte zebrania partyjne, które w dniu 3 bm. odbyły się w wielu oddziałach przy[illegible]wie cała załoga. Na apel członków partii odpowiedzieli wszyscy: bezpartyjni, młodzież zrzeszona i niezrzeszona, kobiety i pracownicy umysłowi. Mała sala świetlicowa Wydziału W-2 nie pomieściła wszystkich robotników. Większość załogi zgromadziła się na korytarzach i pod oknami świetlicy. Głos zabiera tow. Biwejnis brygadzista z montażu podwozi tendrów.

„Dla uczczenia Zjazdu WKP(b) — mówi on — ja z moją brygadą zobowiązuję się zaciągnąć do końca br. wartę pokoju i montować miesięcznie po dwa podwozia ponad plan". Zobowiązanie brygady montażowej podchwytuje natychmiast brygada spawaczy tow. Kwiatkowskiego. „My wykonamy przypadające na nas roboty spawalnicze przy dwóch podwoziach więcej niż przewiduje plan".

Brygada za brygadą składa swe zobowiązania...

Robotnicy wydziału W-1 P zaciągają warty pokoju. Nad stanowiskami robotniczymi, nad maszynami wykwitają czerwone proporce — znak zaciągnięcia warty. Szybciej obracają się maszyny na wydziale W-4. Przy jednej z tokarni pracuje tow. Aleksander Karp. Ani na chwilę nie odrywa się od maszyny. Do wczoraj wykonywał 190 procent normy, od dziś zobowiązał się wykonywać 210 procent. (nog)

*

Dodatkowy czyn produkcyjny na cześć XIX Zjazdu WKP(b) podejmują również hutnicy.

Jedna z pierwszych dodatkową produkcję na cześć XIX Zjazdu zadeklarowała załoga huty „Kościuszko".

Oddział jednej z walcowni, który we wrześniu zrealizował swoje zobowiązania w 139 procent, postanowił w bież. miesiącu wyprodukować 1.000 ton walcówki ponad plan a robotnicy innej walcowni dodatkowych 210 ton walcówki. Stalownicy postanowili wyprodukować ponad plan październikowy 150 ton stali. (PAP)

# *Kobiety w szeregach Frontu Narodowego*

W dniu 4 bm. rozpoczyna w Łodzi obrady zjazd przodujących kobiet z całego kraju. Z dumą spojrzeć będą mogły delegatki, uczestniczące w zjeździe, na drogę, jaką przebyły kobiety w latach Polski Ludowej. Z radością mówić będą o osiągnięciach i zdobyczach kobiet polskich — szczególnie upośledzonych w warunkach ustroju kapitalistycznego, kiedy to kobiety polskie w olbrzymiej większości zamkniętą miały drogę do awansu społecznego, do nauki, do pracy w zawodzie wymagającym wyższych kwalifikacji. Te zaś, które pracowały zarobkowo, otrzymywały przeciętnie 60—70 procent płacy mężczyzny. Prawie połowa ogółu pracujących zarobkowo kobiet były to pracownice domowe, przykute cały dzień do kuchni, poniżane często w swej godności człowieczej.

Wśród wielomilionowej rzeszy analfabetów w Polsce przedwrześniowej przeważającą większość stanowiły kobiety. Kapitalizm skazywał kobietę z klas pracujących na nędzę, zacofanie i ciemnotę. Uświadamiały to sobie coraz głębiej szerokie masy kobiet, wbrew wysiłkom burżuazji, która utrzymywała rzesze kobiet pracujących w ciemnocie i zabobonach, aby tą drogą powstrzymać narastanie ich świadomości klasowej, odciągnąć od walki o poprawę bytu. Przodujące kobiety, głównie z klasy robotniczej, stawały do walki z wyzyskiem, uczestniczyły w wielu akcjach strajkowych na terenie całego kraju, że wymienimy choćby bohaterski strajk robotnic „Semperitu".

Bohaterska postać Małgorzaty Fornalskiej, niezłomnej bojowniczki o sprawę ludu, o socjalizm — jest dziś chlubą całego narodu. Postać tę biorą za najlepszy wzór kobiety naszego kraju, wykuwając potęgę ojczyzny w pracy na roli, w hali fabrycznej, czy to jako matki, gdy uczą swe dzieci miłości do Polski Ludowej. To właśnie pod opieką milionów matek polskich, pod opieką naszego nauczycielstwa, w którego szeregach znajduje się stutysięczna armia ofiarnie pracujących kobiet — wyrasta nasza nowa, piękna młodzież.

Kobiety polskie jednocząc się w szeregach Frontu Narodowego, frontu walki o szczęśliwą przyszłość naszej Ojczyzny, witają nadchodzące wybory do Sejmu z głęboką świadomością zasadniczego przełomu, jaki dokonał się w ich życiu pod władzą ludu.

Choć spuścizna kapitalizmu nie została jeszcze do końca przezwyciężona, widać przecież już dziś olbrzymie przemiany w życiu milionów kobiet, ich wzrastający udział w życiu społecznym, w rządzeniu państwem, którego są współgospodarzami.

Mamy dziś około półtora miliona kobiet w szeregach związków zawodowych, jedna czwarta mężów zaufania w zakładach pracy, to kobiety.

Kobiety pracują dziś w wielu zawodach, które były dawniej dla nich niedostępne, pracują w murarstwie, w hutnictwie, kolejnictwie, jako traktorzystki, coraz więcej spośród nich zajmuje odpowiedzialne stanowiska. W porównaniu z okresem przedwojennym potroiła się dziś liczba kobiet pracujących zawodowo i wynosi już ponad 30 procent ogółu zatrudnionych.

Rośnie udział kobiet w radach narodowych i w komisjach rad, gdzie decydując o wielu ważnych sprawach, uczą się współrządzić państwem. Rośnie udział kobiet w pracy organizacji społecznych, czego przykładem jest, że Liga Kobiet posiada dziś 2 miliony członkiń, czy choćby fakt, że ponad 200 tys. kobiet uczestniczy w pracach Komitetów Obrońców Pokoju.

Są to wszystko fakty, które napawać muszą nas wszystkich radością, świadczą one, że władza ludowa wyzwala wciąż nowe twórcze siły, tkwiące w masach ludowych, podnosi je na wyższy szczebel świadomości, wprzęga je w służbę dla kraju, pomaga im lepiej pracować dla narodu, dla własnego szczęścia i szczęścia przyszłych pokoleń.

Nie jest przypadkiem, że właśnie w naszym państwie, rządzonym przez lud, raptownie spadła śmiertelność dzieci, że przyrost naturalny ludności wykazuje poważny wzrost. Zawdzięczamy to w olbrzymiej mierze opiece państwa nad matką i dzieckiem. O ogromie wysiłków państwa w tej dziedzinie świadczy choćby fakt, że w obecnym roku liczba miejsc w żłobkach wzrosła o 34,8 proc. w porównaniu z r. 1951.

Choć kobiety naszego kraju poszczycić się dziś mogą wielkimi osiągnięciami, przed obradującym w Łodzi zjazdem przodujących kobiet stanie wiele spraw, które nie zostały jeszcze w pełni rozwiązane.

Zbyt mały jest mimo wszystko udział kobiet w pracy podstawowych organów władzy ludowej — w radach narodowych, a zwłaszcza w komitetach blokowych, tej najbardziej dostępnej formie pracy społecznej dla tysięcy kobiet, którym trudno odrywać się od gospodarstwa domowego. Nieprzezwyciężony został jeszcze w pełni konserwatyzm, który przejawia się w niedostatecznym udziale kobiet w niektórych zawodach, w szczególności w metalurgii, komunikacji, budownictwie, gdzie przy wielu pracach kobiety mogą z łatwością zastąpić mężczyzn, zbyt mało kobiet widzimy jeszcze na traktorach — że wymienimy tylko niektóre zawody.

Na zjeździe łódzkim wypłynie niezawodnie sprawa szkolenia zawodowego kobiet, gdyż mimo postępów w tej dziedzinie, nie zaspokaja ono jeszcze naszych rosnących wciąż potrzeb, wynikających z rozwoju naszej gospodarki, w szczególności naszego przemysłu, który wchłania wciąż nowe tysiące kobiet i wchłaniać je będzie z każdym rokiem coraz więcej.

Stanie na zjeździe sprawa lepszego rozmieszczenia żłobków w terenie, gdyż obecnie w niektórych ośrodkach jest ich za mało. Chodzi także o to by żłobki stanowiły rzeczywistą pomoc dla tych matek, które pomocy tej potrzebują i by troską o właściwe zorganizowanie żłobków żyły wszystkie organizacje kobiece, by same matki sprawy tej dopilnowały.

W życiu codziennym nie jedną trudność napotyka kobieta, która z reguły obarczona jest troską o prowadzenie gospodarstwa domowego. **„...Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nielekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania"** — mówił towarzysz Bierut.

Widząc te trudności, podstawowa masa kobiet naszego kraju, z wyjątkiem najbardziej zacofanych, rozumie jednak, że jedyną drogą do ich usunięcia, do poprawy bytu ludzi pracy jest dalszy wzmożony wysiłek w pracy dla państwa, abyśmy mogli produkować więcej, lepiej i taniej. Rozumieją również, że nie wystarczy mówić tylko o trudnościach, że można i należy aktywnie je zwalczać, dopomagać władzy ludowej w tępieniu spekulacji, w usprawnieniu pracy handlu uspołecznionego, w walce z biurokratyzmem i na wszystkich innych odcinkach, gdzie dużo zdziałać mogą organizacje kobiet i każda kobieta z osobna.

Kobiety naszego kraju są płomiennymi bojowniczkami sprawy pokoju, z najwyższą odrazą odnoszą się do zbrodni jakie niesie wojna. Wraz z całym narodem, świadome są swych patriotycznych zadań — w chwili, gdy imperializm amerykański coraz bardziej bezczelnie zagraża pokojowi, straszy wojną i dla jej przygotowania umacnia najbardziej krwiożercze siły odwetu w Niemczech zachodnich, dyszące nienawiścią do narodu polskiego. Serce matki polskiej bólem napawają wieści, że w dalekiej Korei, od bomb i zarazy, którą rozprzestrzeniają imperialiści amerykańscy, giną tysiącami ludzie, giną dzieci, tak jak ginęły w płonącej Warszawie i w wielu innych miastach polskich z ręki dzisiejszych hitlerowskich sojuszników amerykańskiego imperializmu.

Aby temu zapobiec, zagrodzić drogę wojnie, umocnić nasz kraj, zapewnić pokój ogniskom domowym, przyczyniać się do dalszego rozkwitu naszej ojczyzny, kobiety polskie skupiają się pod sztandarem Frontu Narodowego, który staje do wyborów z programem, zapewniającym naszemu narodowi wielkość, siłę i dobrobyt.

### Łódź wita przodujące kobiety miast i wsi

(f) W przededniu Krajowej Narady Przodujących Kobiet Miast i Wsi Łódź przybrała wygląd odświętny.

Na frontonach gmachów wzdłuż głównej arterii miasta — ulicy Piotrkowskiej — widnieją portrety Prezydenta Bolesława Bieruta oraz portrety znanych całemu światu działaczek postępowego ruchu kobiecego.

Transparenty rozwieszone na skrzyżowaniach ulic głoszą: „Witamy Krajową Naradę Przodujących Kobiet Miast i Wsi", „Kobiety polskie w pierwszych szeregach budowniczych pokoju i socjalizmu!".

U wejścia do gmachu Młodzieżowego Domu Kultury, w którym toczyć się będą obrady, ustawione są plansze, obrazujące rolę kobiet w Polsce Ludowej.

Wzdłuż wejścia na salę obrad zwracają uwagę rozwieszone portrety łódzkich przodownic w pracy zawodowej i społecznej.

Zakończone zostały również przygotowania na Placu Zwycięstwa, na którym w drugim dniu obrad odbędzie się manifestacja kobiet łódzkich z udziałem uczestniczek Krajowej Narady.

*

W dniu 3 bm. wyjechały do Łodzi z różnych stron kraju serdecznie żegnane przez ludność — delegacje na Krajową Naradę Przodujących Kobiet Miast i Wsi.

*Fakty i wnioski*

## Zbrodniarze na wolności

**Pustoszeją więzienia dla hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w Trizonii! Raz po raz opinia światowa dowiaduje się z oburzeniem o nowej „amnestii" dla hitlerowskich siepaczy i generałów, którym krew nie obeschła jeszcze z rąk.**

**Organ militarystów w Bonn, „Deutsche Soldaten - Zeitung" ze zrozumiałą satysfakcją powiada, że w anglo - amerykańskich więzieniach pozostało z „większych" zbrodniarzy wojennych nie więcej niż palców u rąk.**

**Inna gazeta adenauerowska obliczyła, że kilkuset norymberskich skazańców znajduje się już dawno na wolności i że następna „amnestia" dla czekających swojej kolejki zbrodniarzy wojennych jest już tylko kwestią czasu.**

**Klika Adenauera prowadzi nie od dzisiaj kampanię nie tylko o ułaskawienie hitlerowskich katów, ale — o rewizję ich procesów i pełną „rehabilitację". Akcję tę popierają nie tylko neohitlerowcy i fabrykanci broni, ale i renegaci z prawicowego kierownictwa SPD. Niedawno jeden z przywódców SPD, Carlo Schmid, domagał się rewizji procesów norymberskich, apelując do okupacyjnych władz Trizonii o „sprawiedliwe wyroki". Przez „sprawiedliwe wyroki" Schmid, który podczas okupacji sam był hitlerowskim sędzią w Lille i podpisywał wyroki śmierci na francuskich patriotów, rozumie — uwalnianie swoich kolegów frontowych z amerykańskich i angielskich więzień w Landsbergu i Werlu.**

**Z chwilą podpisania „układu ogólnego" wypuszczanie zbrodniarzy hitlerowskich z więzień stało się zjawiskiem nagminnym.**

**Ostatnio wypuszczono w ten sposób na wolność takich zbrodniarzy jak generałowie Falkenhausen i Gallenkamp.**

**Dzisiaj zaś nadchodzi znowu wiadomość, że do wieńca niesławy jaki z kolei Anglicy złożyli u stóp odradzającego się militaryzmu neohitlerowskiego, dołożony został nowy listek: zbrodniarz wojenny, generał Eberhard von Mackensen uzyskał wolność i może stawić się do dyspozycji Bonn.**

**Kim był Mackensen?**

**Był on dowódcą czternastej armii hitlerowskiej we Włoszech i skazany został przez sąd brytyjski za masakrę jakiej dopuścił się na bezbronnej ludności włoskiej w ostatniej fazie wojny.**

**W roku 1944, po zamachu bombowym patriotów włoskich na kolumnę hitlerowskiej policji, Mackensen wydał rozkaz, aby w odwet za każdego zabitego gestapowca rozstrzelać 10 osób spośród ludności włoskiej.**

**W osiem lat po tej krwawej masakrze, jej sprawca znajduje się na wolności, gotów na rozkazy.**

**(mp)**

## Wręczenie włoskiemu malarzowi polskiej Nagrody Państwowej

(f) RZYM (PAP). W ambasadzie polskiej w Rzymie odbyło się przyjęcie, na którym wręczono polską Nagrodę Państwową włoskiemu malarzowi Guttuso za ilustracje do książki J. Stryjkowskiego „Bieg do Fragala".

Na przyjęciu obecni byli sekretarze Włoskiej Konfederacji Pracy Di Vittorio i Santi, posłowie do parlamentu Pajetta, Amendola, Natoli i Longo, dr Morollini, dyrektor departamentu sztuk pięknych ministerstwa oświaty Argan, b. ambasadorowie włoscy w Warszawie Reale i Donini oraz liczni artyści i dziennikarze.

## Zbrodniarze esesmani świadkami w procesie patriotów Dortmundu

BERLIN (PAP). Od przeszło 2 tygodni trwa w Dortmundzie proces przeciwko młodym patriotom niemieckim z Essen. Wszystkie usiłowania sądu, mające na celu wykazanie winy oskarżonych zakończyły się fiaskiem.

Podczas zadawania pytań jednemu z tych świadków, niejakiemu Fritzowi, wyszło na jaw, że należał on dawniej do hitlerowskich „oddziałów szturmowych" i w nieludzki sposób znęcał się nad antyfaszystami.

*Wiadomości sportowe*

### Lekkoatletyczny „piątek warszawski"

3 bm. w rozegranym w Warszawie „piątku" lekkoatletycznym najlepszy wynik uzyskał Chojnacki w rzucie dyskiem — 44.56. W biegu na 100 m mężczyzn 5 zawodników uzyskało czasy poniżej 12 sek. Zwyciężył Kowal (Ogniwo) — 11.5. Z pozostałych konkurencji na uwagę zasługuje wynik Kowala (Ogniwo) w skoku w dal — 6.49.

### Rekord świata Duganowa (ZSRR)

MOSKWA. Sztangista radziecki wagi średniej Duganow pobił rekord świata w rwaniu, uzyskując 130.1 kg.

# Naród radziecki z uczuciem głębokiej radości i dumy wita XIX Zjazd WKP(b)

## Fala zobowiązań ku czci Zjazdu w krajach demokracji ludowej

**(f) MOSKWA (PAP). Robotnicy, chłopi, postępowa inteligencja wszystkich krajów, każdy człowiek, któremu drogi jest pokój, wolność i niezawisłość, który nienawidzi ucisku kapitału i krwawej wojny imperialistycznej, z uczuciem głębokiej radości i dumy wita XIX Zjazd WKP(b). Wielka i okryta chwałą Partia Lenina - Stalina jest bowiem przykładem dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, dla każdej prawdziwie rewolucyjnej partii marksistowskiej walczącej konsekwentnie o interesy narodu.**

Z całego Związku Radzieckiego napływają dalsze meldunki o sukcesach produkcyjnych jakimi ludzie radzieccy witają rozpoczynający się w Moskwie 5 bm. XIX Zjazd Partii Lenina-Stalina.

Młodzież potężnych zakładów samochodowych im. Stalina w Moskwie — „ZIS" zaciągnęła stachanowską wartę. Tokarz — szybkościowiec Iwan Miasnikow wykonał w ciągu jednej zmiany zadanie tygodniowe. Piętnaście turbin parowych wysokiego ciśnienia wyprodukowała w ciągu jednej zmiany ponad plan załoga zakładów budowy maszyn im. Lenina w Leningradzie.

Wykonując zobowiązania podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) w leningradzkich zakładach „Etalon" zakończono pomyślnie próby tzw. „wyłączników słonecznych". Aparaty te przeznaczone są do automatycznego włączania i wyłączania świateł sygnalizacyjnych na trasie Kanału Wołga — Don im. Lenina. W aparatach tych znajdują się m. in. obręcze metalowe ze specjalnych stopów, które pod wpływem promieni słonecznych rozszerzają się i automatycznie przerywają obwód elektryczny, gasząc tym samym światła sygnalizacyjne. Wieczorami obręcze te kurczą się i ponownie zamykają obwód.

O poważnych osiągnięciach wytwórczych meldują górnicy i hutnicy, kolejarze i pracownicy rolnictwa, którzy przedterminowo wykonują dostawy dla państwa.

### Czechosłowacja

(Kor. wł.). Praga, CSR. Z całego świata nadchodzą do Moskwy pozdrowienia dla XIX Zjazdu WKP(b), który rozpoczyna obrady w dniu 5 bm. Ludzie pracy obozu demokracji witają XIX Zjazd WKP(b) tysiącami zobowiązań produkcyjnych. Wiele cennych zobowiązań podjęli ludzie pracy Czechosłowacji.

Załoga ostrawskiej budowli socjalizmu powitała XIX Zjazd WKP(b) meldując o swym wspaniałym sukcesie produkcyjnym. W dniu 1 bm. rozpoczął pracę drugi nowy wielki piec Zakładów Metalurgicznych im. Klementa Gottwalda.

Pięknie udekorowany plac przed nowym wielkim piecem zapełnił się budowniczymi i członkami brygad ochotniczych, którzy pomagają w budowie Nowych Zakładów Metalurgicznych. Ze sztandarami i transparentami, na których widnieją dumne zobowiązania na cześć XIX Zjazdu WKP(b), przyszli oni tu, by uczcić wielkie zwycięstwo produkcyjne — drugi wielki piec, druga bateria koksowa i trzeci piec martenowski — rozpoczęły prace.

Przodujący przedstawiciele załogi mówili w swych przemówieniach o tym, jak wielką pomocą w walce z trudnościami budowy był dla nich przykład ludzi radzieckich i radzieckiej techniki.

„Wieść o XIX Zjeździe WKP(b), o perspektywy wspaniałego rozwoju radzieckiej gospodarki — pisza budowniczowie Nowych Zakładów Metalurgicznych w liście do Prezydenta Gottwalda — dodawały nam sił w walce o realizację naszego zadania. Ludzie radzieccy byli dla nas przykładem jak należy walczyć o wykonanie wielkich zadań".

Nowy wielki piec rozpoczął pracę. Jego produkcja wzmocni gospodarstwo narodowe Czechosłowacji i niezwyciężony obóz pokoju. *(R. P.).*

### Bułgaria

SOFIA (PAP). Budowniczowie kombinatu hutniczego im. Lenina w Bułgarii postanowili dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) oddać do użytku przedterminowo wiele obiektów. Brygada betoniarzy pod kierownictwem Stefana Niedialkowa wykonuje systematycznie zadania produkcyjne przekraczając 200 procent normy. Załoga zakładów włókienniczych „Sławianka" w Sofii wykonała plan wrześniowy w 115 procentach.

### Rumunia

BUKARESZT (PAP). Miliony pracujących chłopów rumuńskich witają XIX Zjazd WKP(b) walcząc o wzorowe przeprowadzenie jesiennych prac polnych. Członkowie spółdzielni produkcyjnych Mogoneszt, Kristeszt, Munozelul i wielu innych przedterminowo zasiali ozimą pszenicę.

Warty pracy zaciągnęli dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) rumuńscy traktorzyści i kombajnerzy. Poważne sukcesy notują traktorzyści obwodu timiszoarskiego, którzy zaoszczędzili znaczne ilości paliwa.

# Rząd radziecki domaga się odwołania Kennana ze stanowiska ambasadora USA w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Dnia 3 października br. minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w ZSRR p. Mac Sweeney i wręczył mu następującą notę:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ma zaszczyt oświadczyć rządowi USA co następuje:

Jak wiadomo, ambasador USA w ZSRR p. Kennan dnia 19 września na lotnisku Tempelhof w Berlinie złożył oświadczenie wobec przedstawicieli prasy zachodnio - berlińskiej i korespondentów amerykańskich, w którym dopuścił się oszczerczych, wrogich w stosunku do Związku Radzieckiego wypadów, co stanowi brutalne pogwałcenie powszechnie przyjętych norm prawa międzynarodowego. W oświadczeniu tym, opublikowanym w szeregu dzienników zachodnio-niemieckich, pan Kennan pozwolił sobie porównać sytuację Amerykanów w Moskwie z tym, czego on rzekomo doświadczył, gdy był internowany w latach 1941—1942 przez nazistów w Niemczech oraz oświadczył: że „jeśliby naziści pozwolili nam chodzić po ulicach bez prawa rozmawiania z jakimkolwiek Niemcem, byłaby to właśnie sytuacja w jakiej musimy obecnie żyć w Moskwie".

Powyższe oświadczenie pana Kennana jest całkowitym kłamstwem i jest wrogie wobec Związku Radzieckiego.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że pan Kennan jest osobą niepożądaną — persona non grata — i domaga się niezwłocznego odwołania pana Kennana ze stanowiska ambasadora USA w ZSRR".

P. Mac Sweeney oświadczył, że przekaże natychmiast notę rządowi Stanów Zjednoczonych.

# Wielki wkład w teorię marksizmu-leninizmu

## Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

**(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" z dnia 3 bm. zamieścił artykuł wstępny, w którym czytamy:**

Dzieło towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" stanowi wielki wkład w teorię marksizmu-leninizmu. Ta nowa teoretyczna praca towarzysza Stalina jest dobitnym przykładem nierozerwalnej jedności teorii rewolucyjnej i rewolucyjnej praktyki. To dzieło naukowe o ogromnej wadze teoretycznej i praktycznej ma bardzo wielkie znaczenie międzynarodowe.

Nowe prace teoretyczne towarzysza Stalina pojawiają się w znamiennych dniach, gdy nasza partia, cały naród radziecki z ogromnym entuzjazmem oczekują XIX Zjazdu WKP(b), który określi zadania partii na obecnym etapie historycznym.

W dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin opracował wszechstronnie podstawowe zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu, po raz pierwszy w literaturze marksistowskiej dał analizę jego praw ekonomicznych, sformułował podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i określił podstawowe warunki stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu. Rozwijając twórczo naukę Marksa, Engelsa, Lenina towarzysz Stalin zadał druzgocący cios różnym antymarksistowskim poglądom, poddał krytyce błędne twierdzenia poszczególnych ekonomistów.

Towarzysz Stalin pokazał charakter i działanie praw ekonomicznych socjalizmu, które są prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi procesy rozwoju ekonomicznego, zachodzące niezależnie od woli ludzi.

Ogromne znaczenie posiada odkrycie przez towarzysza Stalina podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

Wychodząc z wymogów podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu partia skierowuje rozwój ekonomiki na drogę nieustannego wzrostu, zapewnia pomyślne wykonanie planów gospodarczych. Projekt dyrektyw XIX Zjazdu partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955 naocznie odzwierciedla wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, odkrytego i naukowo uzasadnionego przez towarzysza Stalina.

Wielki koryfeusz nauki, genialny budowniczy komunizmu, towarzysz Stalin poświęca ogromną uwagę wyjaśnieniu praw przejścia od pierwszej fazy komunizmu do drugiej fazy.

W swojej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin dał również głęboką analizę marksistowską najważniejszych zagadnień współczesnego kapitalizmu.

Towarzysz Stalin wskazał na zaostrzenie powszechnego kryzysu kapitalizmu na współczesnym etapie, podkreślając, że za najważniejszy ekonomiczny wynik drugiej wojny światowej i jej następstw gospodarczych należy uważać rozpad jednolitego, wszechogarniającego rynku światowego. Okoliczność ta zadecydowała o dalszym pogłębieniu się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego.

Ukształtowanie się jednolitego potężnego obozu socjalistycznego, przeciwstawnego obozowi kapitalizmu doprowadziło do tego, że jednolity wszechogarniający rynek światowy rozpadł się, że ukształtowały się dwa równoległe rynki światowe również sobie przeciwstawne. Przy tym USA i Anglia wraz z Francją przez swoją politykę blokady ekonomicznej ZSRR, Chin i europejskich krajów demokracji ludowej przyczyniły się mimo woli do ukształtowania się i umocnienia nowego równoległego rynku światowego.

Kraje obozu socjalizmu zwarły się ekonomicznie i zorganizowały współpracę gospodarczą i wzajemną pomoc. Ukształtowanie się potężnego obozu socjalistycznego oznacza, że w wyniku tego sfera zastosowania sił głównych krajów kapitalistycznych do zasobów światowych nie będzie się rozszerzała, lecz kurczyła, że warunki światowego rynku zbytu dla tych krajów będą się pogarszały, a niepełność wykorzystania potencjału przedsiębiorstw w tych krajach będzie rosła.

Światowy system kapitalizmu — zaznacza towarzysz Stalin — przeżywa wszechstronny kryzys, ogarniający zarówno ekonomikę jak i politykę. U jego podstaw leży pogłębiający się wciąż rozkład światowego ekonomicznego systemu kapitalizmu i rosnąca moc krajów, które odpadły od kapitalizmu — ZSRR, Chin i innych państw demokracji ludowej. Osłabienie kapitalizmu jeszcze więcej pogłębi jego sprzeczności wewnętrzne, zaostrzy walkę między imperialistycznymi grabieżcami.

Praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" stanowi najwyższy etap w rozwoju marksistowsko-leninowskiej ekonomii politycznej. Ukazanie się tego dzieła jest wydarzeniem ogromnej wagi w życiu partii i narodu radzieckiego. Praca ta ma zaiste historyczne znaczenie. Dzieło Stalina wywrze ogromny wpływ na rozwój przodującej nauki radzieckiej, pomoże naszym kadrom głębiej poznać prawa rozwoju społecznego, odegra wielką rolę w uzbrojeniu ideologicznym zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych.

# 378 delegatów z 37 krajów Azji i strefy Pacyfiku obraduje w Pekinie

**(f) PEKIN (PAP). Jak już donosiliśmy, dnia 2 października rozpoczęły się w Pekinie obrady Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. W sali Huaiżon zgromadzili się przedstawiciele 37 krajów Azji i strefy Pacyfiku, przedstawiciele międzynarodowych organizacji społecznych oraz zaproszeni goście. Na Kongres przybyło również wielu dziennikarzy chińskich i zagranicznych.**

Obrady Kongresu zagaił sekretarz generalny Komitetu Przygotowawczego Liu Nin-yi, stwierdzając, że na Kongres przybyło 378 delegatów i gości. W pracach Kongresu biorą udział przedstawiciele Światowej Rady Pokoju, Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, Międzynarodowego Związku Studentów i innych organizacji międzynarodowych. Wśród delegatów znajdują się przedstawiciele organizacji społecznych, przywódcy ruchu robotniczego i chłopskiego, uczeni, pisarze, członkowie parlamentów, dziennikarze, lekarze, przemysłowcy, duchowni itp. Świadczy to o szerokiej reprezentatywności Kongresu i o dążeniu wszystkich warstw ludności do pokoju.

Wśród burzliwych oklasków Kongres jednomyślnie zatwierdził skład prezydium i powołał sekretariat Kongresu z Liu Nin-yi, jako sekretarzem generalnym na czele.

Następnie przemawiała znana działaczka międzynarodowego ruchu obrońców pokoju, laureatka Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokojowej, Sun Czing-ling. Przemówienie jej zebrani powitali burzliwą owacją. Delegatów powitał również burmistrz Pekinu Pyn Czen, po czym odczytano szereg depesz powitalnych, które nadeszły na ręce prezydium Kongresu m. in. od Mao Tse-tunga, prof. Joliot-Curie, Pabla Nerudy, Paula Robesona, Jeana Laffitta i in.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Światowej Rady Pokoju i ludności krajów kolonialnych — D'Arboussier. Oświadczył on, że należy położyć kres rozlewowi krwi w Korei, Vietnamie i na Malajach, że trzeba skończyć z zimną wojną, wyścigiem zbrojeń i dyskryminacją, a przywrócić normalne stosunki gospodarcze i kulturalne między narodami.

Niezawisłość i bezpieczeństwo — powiedział D'Arbousier — muszą być zapewnione wszystkim narodom. Uratowanie pokoju jest dziś najważniejszym zadaniem. Swą bohaterską postawą i zdecydowaniem narody potrafią zapewnić pokój na całym świecie.

Przedstawiciel Japonii Hirosi Minami potępił separatystyczny traktat pokojowy z Japonią, podpisany w San Francisco, podkreślając, że w interesie narodu japońskiego i pokoju na całym świecie układ ten powinien być unieważniony i zastąpiony układem wszechstronnym.

Delegat Indii Kitshlew oświadczył, że cały naród hinduski z dużą uwagą śledzi obrady Kongresu w Pekinie, będąc przekonany, iż Kongres ten przyczyni się do utrwalenia pokoju w Azji i na całym świecie. Kitshlew stwierdził, że naród hinduski z podziwem obserwuje olbrzymie sukcesy narodu chińskiego, który pod przewodem Mao Tse-tunga buduje nową, szczęśliwą przyszłość.

Przewodniczący delegacji pakistańskiej Pir Manki Szarif podkreślił w swym przemówieniu, że zwołanie Kongresu odpowiada interesom i pragnieniom setek milionów ludzi. Naród pakistański — powiedział Szarif — pragnie pokojowego rozwiązania wszystkich problemów międzynarodowych, domaga się dla wszystkich narodów prawa samostanowienia, jest przeciwny agresji i wskrzeszaniu militaryzmu japońskiego.

Przedstawiciel Brazylii Shermont wyraził przekonanie, że Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku stanie się nowym etapem rozwoju ruchu w obronie pokoju.

Przemawiali także przedstawiciel ŚFZZ Tornton, australijski duchowny Maynard oraz członek Labour Party — John Burns.

Na pierwszym posiedzeniu plenarnym Kongresu zatwierdzono porządek dzienny obrad oraz regulamin prac komisji. Na porządek dzienny składają się następujące punkty:

1. Referat ogólny; 2. Problem Japonii; 3. Problem koreański; 4. Wymiana kulturalna 5. Rozszerzenie stosunków gospodarczych; 6. Problem niezawisłości narodowej; 7. Obrona interesów kobiet i dzieci; 8. Sprawa zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami; 9. Referat o ruchu w obronie pokoju na Bliskim i Środkowym Wschodzie; 10. Przyjęcie deklaracji i rezolucji Kongresu; 11. Różne.

### Depesza Mao Tse-tunga do uczestników Kongresu

(f) PEKIN. (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, przewodniczący Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej — Mao Tse-tung wystosował depeszę powitalną do uczestników Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Zwołanie Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku — głosi depesza — stanowi ogromny wkład w dzieło obrony pokoju — w wielkie wspólne dzieło narodów krajów Azji, strefy Pacyfiku i całego świata. Życzę Kongresowi całkowitego sukcesu.

### ZSRR przekazał Węgrom 69 radzieckich przedsiębiorstw

(f) BUDAPESZT (PAP). Departament Informacji węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych opublikował 2 bm. komunikat, w którym podaje, że w wyniku rokowań, przeprowadzonych w Budapeszcie między rządami ZSRR i Węgierskiej Republiki Ludowej podpisano 30 września 1952 roku układ o przekazaniu 69 radzieckich przedsiębiorstw Węgierskiej Republice Ludowej.

Przedsiębiorstwa te stanowiły własność niemiecką i jako takie zgodnie z decyzją konferencji poczdamskiej przeszły na własność ZSRR.

### Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej ogłoszony w Phenjanie 2 bm. podaje, oddziały Koreańskiej Armii Ludowej przy ścisłym współdziałaniu ochotników chińskich kontynuowały walki z nacierającym nieprzyjacielem.

2 bm. artyleria przeciwlotnicza i oddziały strzelców niszczycieli samolotów, zestrzeliły 3 oraz uszkodziły 3 samoloty nieprzyjacielskie.

(f) PEKIN (PAP) W komunikacie ogłoszonym 3 października w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że jednostki armii ludowej i oddziały ochotników chińskich prowadzą walki z nacierającym nieprzyjacielem na poszczególnych odcinkach frontu środkowego.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły 4 i uszkodziły 2 nieprzyjacielskie samoloty, które brały udział w bombardowaniu osiedli mieszkalnych na zapleczu.

# Na Kongresie w Morecambe szeregowi członkowie Labour Party potępiają politykę rządu brytyjskiego

**(f) LONDYN (PAP). Na kongresie partii labourzystowskiej w Morecambe toczy się nadal dyskusja nad polityką zagraniczną Anglii.**

Delegatka z Sheffield-Mellors wezwała delegatów do potępienia polityki rządu angielskiego, która prowadzi do udziału wojsk angielskich w wojnie w Korei.

Następny mówca Tom Parker zdemaskował próby imperialistów zorganizowania interwencji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej na wzór interwencji, która miała miejsce przeciwko młodej Republice Radzieckiej. Słowa mówcy wywołały burzę oklasków.

Dyskusję zamknął James Griffith, który wypowiedział się za kontynuowaniem agresywnej polityki imperialistycznej mocarstw zachodnich w Europie i w Azji.

Zw. zaw. pracowników handlu i dystrybucji wysunął rezolucję, domagającą się redukcji wydatków na zbrojenia i stwierdzającą, że zbrojenia zagrażają równowadze gospodarczej Anglii. Rezolucja podkreśla, że zbrojenia i amerykańska „pomoc" finansowa zmuszają Anglię do wyrzeczenia się niezależnej polityki zagranicznej.

Druga rezolucja zgłoszona przez okręgową organizację labourzystowską z Birmingham również domaga się ograniczenia programu zbrojeń i stwierdza, że olbrzymie wydatki na zbrojenia są przyczyną nieustannego pogarszania się warunków bytu angielskiej klasy robotniczej.

W toku dyskusji nad tymi rezolucjami wielu delegatów podkreślało, że realizacja programu zbrojeń zachwiała równowagę gospodarki angielskiej i osłabiła pozycję Anglii na forum międzynarodowym uzależniając ją całkowicie od Stanów Zjednoczonych.

B. minister handlu w rządzie labourzystowskim Harold Wilson stwierdził, że zbrojenia zmusiły Anglię do znacznego zredukowania eksportu. Wskutek zakłócenia równowagi gospodarczej Anglia zmuszona była przyjąć „pomoc" amerykańską na bardzo ciężkich warunkach ograniczających jej niezależność.

Poseł do Izby Gmin Harold Davies oświadczył, że olbrzymie wydatki na zbrojenia rujnują Anglię, a jednocześnie traci ona rynki zbytu, które przechodzą w ręce jej konkurentów.

Przeciwko rezolucjom wypowiedzieli się m. in. b. minister obrony w rządzie labourzystowskim Shinwell i b. minister finansów w tym rządzie Gaitskell. Również b. premier Attlee zabrał głos wypowiadając się przeciwko rezolucjom i usiłując usprawiedliwić udział Anglii w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu oraz jej udział w agresywnym pakcie północnoatlantyckim.

Pod naciskiem kierownictwa Labour Party rezolucje zostały odrzucone. Głosowanie wykazało jednak, że niezadowolenie szeregowych członków z polityki kierownictwa Labour Party nieustannie wzrasta. Przedstawiciele szeregu wielkich związków zawodowych, w tym przedstawiciele związku zawodowego kolejarzy, związku robotników przemysłu budowy maszyn oraz związku pracowników handlu i dystrybucji, głosowali za rezolucjami.

# PEKIŃSKI PARLAMENT POKOJU

**(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")**

*Pekin, 2 października.*

W sali Huai Zen-tan zebrał się Parlament Pokoju narodów Azji i Pacyfiku. Ponad 350 delegatów z 37 krajów oczekuje na podniosłą chwilę rozpoczęcia obrad. W głębi podium, z którego przed trzema laty została proklamowana Chińska Republika Ludowa biały gołąb pokoju, otoczony sztandarami wszystkich krajów biorących udział w Kongresie rozpostarł skrzydła do lotu.

Na sali panuje skupiony nastrój powagi. Delegaci wiedzą, że na Pekin, na salę Huai Zen-tan, skierowane są teraz oczy wszystkich. Z nadzieją i ufnością kierują tu swój wzrok miliony bojowników o pokój, śląc przedstawicielom narodów Azji i Pacyfiku gorące życzenia pomyślności i skuteczności obrad.

Ale kierują swój wzrok na Pekin również ci którym słowo „pokój" spędza sen z powiek. W ich spojrzeniu jest tylko nienawiść i strach, bo wiedzą oni, że tu w Pekinie zabrzmi głos narodów żądających wolności, piętnujących zbrodnie imperializmu, głos świadomości, że pokój jest sprawą ludzi i jego utrwalenie leży w ich mocy.

Jest godzina trzecia piętnaście. Witany oklaskami staje na podium przewodniczący Komitetu Przygotowawczego Kongresu Liu Ning-i, witając zebranych i ogłaszając otwarcie obrad. Mówi on o odpowiedzialności Kongresu wobec narodów, o trudach i szykanach, jakie przezwyciężyć musiało wielu delegatów, by zająć miejsce za stołem obrad. Jeden akcent jest w jego powitaniu i we wszystkich następnych przemówieniach najważniejszy: to, że biorą w Kongresie udział przedstawiciele najróżniejszych warstw społecznych, partii i przekonań politycznych, wyznań i ras.

W rytm oklasków zajmują miejsca w prezydium przedstawiciele wszystkich delegacji: koreański poeta obok amerykańskiego robotnika, który przybył by na sali obrad zabrzmiał głos prawdziwej Ameryki, ten, który starają się zdusić i zagłuszyć waszyngtońscy naśladowcy Hitlera. Siedzą obok siebie mahometański duchowny z Pakistanu i angielski działacz związkowy, malajska nauczycielka i australijski farmer, komunista z Ekwadoru i liberał z Indii.

Na salę, wnosząc uśmiech radości i kwiaty wchodzą dzieci chińskie: oto one, młode pokolenie, któremu walka narodów o pokój zapewnić ma szczęśliwe życie bez strachu i łez. Długo nie milkną wiwaty i oklaski.

Potem w ciszę sali padają słowa Sun Czin-lin, wdowy po Sun Jat Senie. Zasłużona bojowniczka o szczęście swego kraju i o pokój wspomina rok 1933, kiedy w Szanghaju, w obliczu agresji militaryzmu japońskiego zebrali się bojownicy o pokój. Mówi o tym jak prowadzono obrady Ligi Walki przeciw imperializmowi w zakonspirowanym małym pokoju.

Bo w Chinach rządził wtedy imperializm, a tam, gdzie imperializm dławi wolność, walka o pokój uważana jest za zbrodnię. A dziś, gdy naród chiński zwyciężył, gdy w Chinach rządzi lud, bojownicy pokoju mogą radzić w najpiękniejszej sali Pekinu.

I jeszcze jedno porównanie: wtedy, w 1933 roku udało się zebrać pod wezwaniem o pokój 30 milionów podpisów, dziś pod Apelem o Pakt podpisało się z górą 600 milionów, a w Pekinie rozpoczynają obrady przedstawiciele miliarda sześciuset milionów mieszkańców strefy Pacyfiku i Azji.

Płomiennym wezwaniem brzmi Apel o dołożenie wszelkich starań, o nieszczędzenie wysiłków, by zmusić imperializm do przerwania zbrodniczych wojen. I to nie jest zadanie jednego czy kilkuset ludzi; taki nakaz otrzymał każdy delegat i każdy z występujących na inauguracyjnym posiedzeniu o tym mówił.

Doniosły i odpowiedzialny jest plan pracy Kongresu, przyjęty przez zebranych. W Pekinie radzić będą o sprawach najważniejszych dla pokoju i narodów nie tylko tych, które są reprezentowane na Kongresie.

Bliska sercu każdego jest sprawa zakończenia nieludzkiej wojny na Korei. I z Pekinu zabrzmi stanowczy głos nawołujący rozbestwionych siewców śmierci do zaprzestania zbrodni.

Tu, w Pekinie, mieście chlubnych walk przeciwko imperializmowi japońskiemu, zabrzmi głos narodów, które nieraz padały ofiarą Samurajów i które zdecydowane są nie dopuścić do tego, by imperializm japoński na rozkaz amerykańskich monopoli, znów zagroził pożarem i mordem.

Ale narody tych krajów wiedzą również, że czynnikiem pokoju jest wolność narodów, ich niepodległość. Ta myśl czerwoną nicią przewijała się przez wszystkie powitalne przemówienia. Delegaci 37 krajów widzieli na własne oczy, jak wielką siłą broniącą pokoju stała się dzięki uzyskaniu niepodległości Chińska Republika Ludowa.

I wielka była radość delegatów gdy przewodniczący odczytał tekst powitalny depeszy wodza zwycięskiego narodu, Mao Tse-tunga. Stoją więc przed Kongresem zadania wielkie i odpowiedzialne; ich wypełnienie w myśl życzeń i woli narodów będzie wielkim sukcesem, wielkim wkładem w dzieło walki o pokój, osiągnięciem dopomagającym w skutecznym przeprowadzeniu obrad Wiedeńskiego Kongresu Narodów.

Nie ma dziś nikogo, kto by nie nasłuchiwał głosu pokoju płynącego z Pekinu. Ten głos mówi o tym, jak głęboko w sercu setek milionów ludzi wszystkich krajów i kontynentów zapadły słowa wodza pokoju Józefa Stalina. Narody ujmują sprawę pokoju w swoje ręce, ujmują tę świętą sprawę narody, które olśnione przykładem zwycięstwa Chin i poruszone do głębi zagrożeniem przez imperializm, nie chcą dopuścić, by ziemie Azji i Ameryki ryły bomby made in USA.

Ich głos przypomni ludobójcom, że zbrodnie przeciw ludzkości i pokojowi nie uchodzą bezkarnie.

**MARIAN BIELICKI**

# Farsa wyborcza w Japonii

(f) TOKIO (PAP). Jak już donosiliśmy, 1 października odbyły się w Japonii wybory do Izby Niższej parlamentu.

Zarówno podczas kampanii wyborczej jak i na długo przed jej rozpoczęciem rządząca partia liberalna czyniła wszystko, by przeszkodzić siłom demokratycznym w zwiększeniu swego stanu posiadania w parlamencie. Zmieniono ordynację wyborczą, skrócono czas trwania kampanii wyborczej, wprowadzono zasadę składania przez kandydatów wadium w wysokości 100 tys. jen, ograniczono swobodę prasy itd. Wszystkie te zarządzenia wymierzone były przede wszystkim przeciwko partii komunistycznej.

Podczas kampanii wyborczej zanotowano wiele wypadków naruszenia ordynacji wyborczej, głównie przez przedstawicieli partii liberalnej. Partia ta korzystała z ogromnych funduszy, postawionych do jej dyspozycji przez japońskie sfery przemysłowe i kapitały obce.

Wybory odbyły się w atmosferze niesłychanego terroru wobec partii komunistycznej. Więzienia japońskie zapełniły się działaczami w obronie pokoju i demokracji, przywódcami ruchu robotniczego.

Według tymczasowych danych, rozdział 466 mandatów przedstawia się następująco: partia liberalna — 240, partia postępowa — 84, socjal-demokraci — 57, lewica socjalistyczna — 54, partia robotniczo-chłopska — 4, tzw. partia współpracy — 3, niezależni — 19, inne drobne partie — 5.

Komunistyczna Partia Japonii uzyskała podczas wyborów 822.540 głosów, mimo to nie przyznano jej wskutek oszukańczej ordynacji wyborczej ani jednego mandatu.

Wśród wybranych do Izby Niższej znajduje się 136 osób, które w pierwszych latach powojennych zostały usunięte z życia politycznego i społecznego za czynne popieranie militaryzmu japońskiego.

*Na marginesie*

### Uratowały go kwalifikacje

**18-letni Bernard Petit, ubiegłego roku skazany został przez sąd francuski na 5 lat więzienia za współudział w zamordowaniu swego rówieśnika i kolegi. W tych dniach Petit został ułaskawiony.**

**11 maja 1951 r., w związku z procesem Petita, paryski dziennik „Humanite" pisał: „Załóżmy się, że jeśli Petit będzie ułaskawiony, to zgłosi się on na ochotnika do Indochin lub Korei".**

**I rzeczywiście, niedawny morderca bezpośrednio po ułaskawieniu wyraził chęć „odkupienia swej zbrodni", poprzez zaciągnięcie się na wojnę do Vietnamu.**

**— Czy fakt, że Petit postąpił tak, jak przewidywał „Humanite", jest zwykłym przypadkiem?**

**Oczywiście, że nie. Tak samo jak nie jest przypadkiem, że żołnierz Henri Martin, który odmówił wzięcia udziału w mordowaniu Vietnamczyków dotychczas jest więziony.**

**Po prostu — mordercę uratowały kwalifikacje. Pinay'owi i spółce tacy są potrzebni (w)**

J. STALIN

# Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR

*Do uczestników dyskusji ekonomicznej*

## Uwagi na temat zagadnień ekonomicznych związanych z dyskusją listopadową 1951 roku

Otrzymałem wszystkie dokumenty dotyczące dyskusji ekonomicznej, przeprowadzonej w związku z oceną projektu podręcznika ekonomii politycznej. Otrzymałem między innymi „Propozycje w sprawie ulepszenia projektu podręcznika ekonomii politycznej", „Propozycje dotyczące usunięcia błędów i nieścisłości" w projekcie, „Notatkę informacyjną o kwestiach spornych".

W sprawie wszystkich tych materiałów, jak również w sprawie projektu podręcznika uważam za potrzebne poczynić następujące uwagi.

### 1. ZAGADNIENIE CHARAKTERU PRAW EKONOMICZNYCH W WARUNKACH SOCJALIZMU

Niektórzy towarzysze negują obiektywny charakter praw nauki, zwłaszcza praw ekonomii politycznej w warunkach socjalizmu. Przeczą temu, że prawa ekonomii politycznej odzwierciedlają prawidłowości procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Uważają, że wobec szczególnej roli, jaką wyznaczyła Państwu Radzieckiemu historia, Państwo Radzieckie, jego kierownicy mogą znieść istniejące prawa ekonomii politycznej, mogą „sformować" nowe prawa, „stworzyć" nowe prawa.

Towarzysze ci mylą się głęboko. Mylą oni widocznie prawa nauki, które odzwierciedlają obiektywne procesy, dokonujące się w przyrodzie lub społeczeństwie niezależnie od woli ludzi, z tymi prawami, które wydawane są przez rządy, które tworzone są z woli ludzi i mają jedynie moc prawną. Ale mylić ich w żadnym wypadku nie wolno.

Marksizm pojmuje prawa nauki — wszystko jedno czy chodzi o prawa przyrodoznawstwa, czy też o prawa ekonomii politycznej, — jako odbicie obiektywnych procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je, zbadać, uwzględniać w swoich działaniach, wykorzystać w interesie społeczeństwa, nie mogą jednak zmienić ich, ani znieść. Tym bardziej nie mogą oni sformować lub tworzyć nowych praw nauki.

Czy znaczy to, że na przykład rezultaty działania praw przyrody, rezultaty działania sił przyrody są w ogóle czymś, czemu nie można zapobiec, że niszczące działanie sił przyrody wszędzie i zawsze następuje z żywiołową, nieubłaganą siłą, nie poddającą się oddziaływaniu ludzi? Nie, nie znaczy. Jeśli wyłączymy astronomiczne, geologiczne i niektóre inne analogiczne procesy, na które ludzie, jeśli nawet poznali prawa ich rozwoju, rzeczywiście nie są w stanie oddziaływać, to w wielu innych wypadkach ludzie bynajmniej nie są bezsilni w sensie możliwości oddziaływania na procesy przyrody. We wszystkich takich wypadkach ludzie, poznawszy prawa przyrody, uwzględniając je i opierając się na nich, umiejętnie je stosując i wykorzystując, mogą ograniczyć sferę ich działania, nadać niszczycielskim siłom przyrody inny kierunek, obrócić niszczycielskie siły przyrody na pożytek społeczeństwa.

Weźmy jeden z licznych przykładów. W najdawniejszej epoce wylewy wielkich rzek, powodzie, zniszczenie w związku z tym siedzib ludzkich i zasiewów uważano za nieodpartą klęskę, wobec której ludzie byli bezsilni. Jednakże z biegiem czasu, w miarę rozwoju wiedzy ludzkiej, kiedy ludzie nauczyli się budować tamy i elektrownie wodne, okazało się możliwe uchronienie społeczeństwa od klęsk powodzi, którym, jak wydawało się dawniej, nie podobna zapobiec. Co więcej, ludzie umieją już ujarzmiać niszczycielskie siły przyrody, że tak powiem, okiełznać je, obrócić siły wody na pożytek społeczeństwa i wykorzystać je do zraszania pól, do otrzymywania energii.

Czy znaczy to, że przez to samo ludzie znieśli prawa przyrody, prawa nauki, że stworzyli nowe prawa przyrody, nowe prawa nauki? Nie, nie znaczy. Chodzi o to, że cała ta procedura zapobiegania działaniu niszczycielskich sił wody, wykorzystania ich w interesie społeczeństwa przebiega bez jakiegokolwiek naruszenia, zmiany lub unicestwienia praw nauki, bez stworzenia nowych praw nauki. Przeciwnie, cała ta procedura dokonuje się ściśle na podstawie praw przyrody, praw nauki, albowiem jakiekolwiek naruszenie praw przyrody, najmniejsze ich naruszenie doprowadziłoby jedynie do zakłócenia procesu, do załamania procedury. To samo należy powiedzieć o prawach rozwoju ekonomicznego, o prawach ekonomii politycznej — wszystko jedno czy chodzi o okres kapitalizmu, czy też o okres socjalizmu. Tutaj, tak samo jak w przyrodoznawstwie, prawa rozwoju ekonomicznego są prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi procesy rozwoju ekonomicznego dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i opierając się na nich wykorzystać je w interesie społeczeństwa, nadać inny kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania dla innych praw torujących sobie drogę, nie mogą jednak ich unicestwić, ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych.

Jedna z cech szczególnych ekonomii politycznej polega na tym, że jej prawa, w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, nie są długowieczne, że działają one, a przynajmniej większość spośród nich, jedynie w ciągu pewnego okresu historycznego, po czym ustępują miejsca nowym prawom. Jednakże prawa te nie ulegają unicestwieniu, lecz tracą moc wobec nowych warunków ekonomicznych i schodzą ze sceny, aby ustąpić miejsca nowym prawom, które nie są wytworem woli ludzi, lecz powstają na bazie nowych warunków ekonomicznych.

Powołują się na „Anty-Dühringa" Engelsa, na jego formułę, że wraz z likwidacją kapitalizmu i uspołecznieniem środków produkcji, ludzie uzyskają władzę nad swoimi środkami produkcji, wyzwolą się od ucisku stosunków społeczno-ekonomicznych, staną się „panami" swego życia społecznego. Engels nazywa tę wolność „uświadomioną koniecznością". A co może znaczyć „uświadomiona konieczność"? Znaczy to, że poznawszy obiektywne prawa („konieczność") ludzie będą stosowali je w pełni świadomie w interesie społeczeństwa. Właśnie dlatego Engels tamże mówi, że:

„Prawa ich własnej działalności społecznej, które dotychczas przeciwstawiały się im jako obce i panujące nad nimi prawa natury, będą odtąd stosowane z całą znajomością rzeczy przez ludzi, a zatem opanowywane przez nich".

Jak widać, formuła Engelsa nie przemawia bynajmniej na rzecz tych, którzy sądzą, że w warunkach socjalizmu można unicestwić istniejące prawa ekonomiczne i stworzyć nowe. Przeciwnie, wymaga ona nie unicestwienia, lecz poznania praw ekonomicznych i umiejętnego ich stosowania.

Mówi się, że prawa ekonomiczne mają charakter żywiołowy, że działaniu tych praw niepodobna zapobiec, że społeczeństwo jest w ich obliczu bezsilne. Jest to niesłuszne. Jest to fetyszyzacja praw, oddanie się w niewolę prawom. Dowiedzione zostało, że społeczeństwo nie jest bezsilne w obliczu praw, że poznawszy prawa ekonomiczne i opierając się na nich może ono ograniczyć sferę ich działania, wykorzystać je w interesie społeczeństwa i „okiełznać", jak to ma miejsce w stosunku do sił przyrody i ich praw, jak to ma miejsce w przytoczonym powyżej przykładzie wylewu wielkich rzek.

Powołują się na szczególną rolę Władzy Radzieckiej w dziele zbudowania socjalizmu, rolę, która daje jej rzekomo możność unicestwienia istniejących praw rozwoju ekonomicznego i „sformowania" nowych. Jest to również niesłuszne.

Szczególna rola Władzy Radzieckiej tłumaczy się dwiema okolicznościami: po pierwsze tym, że zadaniem Władzy Radzieckiej było nie zastąpienie jednej formy wyzysku przez inną formę, jak to było w dawnych rewolucjach, lecz zlikwidowanie wszelkiego wyzysku; po drugie tym, że wobec braku w kraju jakichkolwiek gotowych zalążków gospodarki socjalistycznej, musiała ona stworzyć, że tak powiem, na „pustym miejscu" nowe, socjalistyczne formy gospodarki.

Jest to bez wątpienia zadanie trudne i skomplikowane, nie mające precedensów. Mimo to Władza Radziecka zaszczytnie wykonała to zadanie. Ale wykonała je nie dlatego, że jakoby unicestwiła istniejące prawa ekonomiczne i „sformowała" nowe, lecz jedynie dlatego, że opierała się na ekonomicznym prawie **koniecznej zgodności** stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Siły wytwórcze naszego kraju, zwłaszcza w przemyśle, miały charakter społeczny, podczas gdy forma własności była prywatna, kapitalistyczna. Opierając się na ekonomicznym prawie konieczności zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, Władza Radziecka uspołeczniła środki produkcji, uczyniła je własnością całego narodu i w ten sposób zniosła system wyzysku, stworzyła socjalistyczne formy gospodarki. Gdyby nie to prawo i gdyby nie to, że Władza Radziecka opierała się na nim, nie zdołałaby wykonać swego zadania.

Ekonomiczne prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych od dawna toruje sobie drogę w krajach kapitalistycznych. Jeśli prawo to nie utorowało sobie jeszcze drogi i nie uzyskało swobody działania, to tylko dlatego, że napotyka na niezwykle silny opór ze strony kończących swój żywot sił społeczeństwa. Stykamy się tu z inną cechą szczególną praw ekonomicznych. W odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega w sposób mniej lub bardziej gładki, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa, godzącego w interesy kończących swój żywot sił społeczeństwa, napotyka na gwałtowny opór ze strony tych sił. Potrzebna jest zatem siła, siła społeczna, zdolna do pokonania tego oporu. Taka siła znalazła się w naszym kraju w postaci sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, które stanowią przytłaczającą większość społeczeństwa. Taka siła nie znalazła się jeszcze w krajach innych, kapitalistycznych. W tym tkwi tajemnica tego, że Władzy Radzieckiej udało się rozgromić stare siły społeczeństwa i że ekonomiczne prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych mogło uzyskać u nas swobodę działania.

Powiadają, że konieczność planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju daje Władzy Radzieckiej możność unicestwienia istniejących praw ekonomicznych i stworzenia nowych. Jest to zupełnie niesłuszne. Nie wolno mylić naszych rocznych i pięcioletnich planów z obiektywnym prawem ekonomicznym planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej powstało jako przeciwwaga prawa konkurencji i anarchii produkcji w warunkach kapitalizmu. Powstało ono na bazie uspołecznienia środków produkcji, potem gdy prawo konkurencji i anarchii produkcji straciło moc. Prawo to zaczęło działać dlatego, że socjalistyczną gospodarkę narodową można prowadzić jedynie na podstawie ekonomicznego prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej. Znaczy to, że prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej daje naszym organom planującym **możliwość** prawidłowego planowania produkcji społecznej. Ale **możliwości** nie wolno mylić z **rzeczywistością.** Są to dwie różne rzeczy. Ażeby możliwość tę przekształcić w rzeczywistość, trzeba zgłębić to prawo ekonomiczne, trzeba je opanować, trzeba nauczyć się stosować je z pełną znajomością rzeczy, trzeba układać takie plany, które w pełni odzwierciedlają wymogi tego prawa. Nie można powiedzieć, że nasze plany roczne i pięcioletnie w pełni odzwierciedlają wymogi tego prawa ekonomicznego.

Powiadają, że niektóre prawa ekonomiczne, a śród nich również prawo wartości, działające u nas w warunkach socjalizmu, są prawami „przeobrażonymi" lub nawet „radykalnie przeobrażonymi" na podstawie planowej gospodarki. Jest to również niesłuszne. Nie można „przeobrażać" praw, i to jeszcze „radykalnie". Skoro można je przeobrażać, to można je również unicestwić, zastępując je innymi prawami. Teza o „przeobrażaniu" praw jest przeżytkiem niesłusznej formuły o „unicestwieniu" i „sformowaniu" praw. Jakkolwiek formuła o przeobrażaniu praw ekonomicznych jest u nas już od dawna w obiegu, trzeba będzie wyrzec się jej w imię ścisłości. Można ograniczyć sferę działania tych lub innych praw ekonomicznych, można zapobiec ich niszczącemu działaniu, jeżeli oczywiście działanie takie ma miejsce, nie można jednak ich „przeobrazić" lub „unicestwić".

A zatem, gdy mowa o „ujarzmieniu" sił przyrody lub sił ekonomicznych, o „panowaniu" nad nimi itd., nie ma się bynajmniej przez to na myśli, że ludzie mogą „unicestwić" prawa nauki lub „sformować" je. Przeciwnie, ma się przy tym na myśli jedynie to, że ludzie mogą odkryć prawa, poznać je, opanować je, nauczyć się je stosować z pełną znajomością rzeczy, wykorzystać je w interesie społeczeństwa i w ten sposób ujarzmić te prawa, zdobyć panowanie nad nimi.

A zatem prawa ekonomii politycznej są w warunkach socjalizmu prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi prawidłowość procesów życia ekonomicznego, dokonujących się niezależnie od naszej woli. Ludzie przeczący tej tezie przeczą w gruncie rzeczy nauce, przeczą zaś nauce, przeczą tym samym możliwości wszelkiego przewidywania, a więc przeczą możliwości kierowania życiem ekonomicznym.

Może ktoś powiedzieć, że wszystko, co zostało tu powiedziane jest słuszne i powszechnie znane, ale że nie ma w tym nic nowego i że wobec tego nie warto tracić czasu na powtarzanie powszechnie znanych prawd. Oczywiście nie ma tu istotnie nic nowego, ale byłoby rzeczą niesłuszną sądzić, że nie warto tracić czasu na powtarzanie niektórych znanych nam prawd. Chodzi o to, że przy nas, jako trzonie kierowniczym, stają co roku tysiące nowych młodych kadr; pałają one pragnieniem przyjścia nam z pomocą, pragnieniem wykazania się, nie mają jednak dostatecznego wychowania marksistowskiego, nie znają wielu dobrze nam znanych prawd i zmuszone są błądzić po omacku. Oszałamiają je olbrzymie osiągnięcia Władzy Radzieckiej, dostają zawrotu głowy od niezwykłych sukcesów ustroju radzieckiego i zaczynają wyobrażać sobie, że Władza Radziecka „wszystko potrafi", że dla niej „wszystko jest **fraszką**", że może ona znieść prawa nauki, sformować nowe prawa. Jak mamy postępować wobec tych towarzyszy? Jak mamy ich wychować w duchu marksizmu-leninizmu? Sądzę, że systematyczne powtarzanie tak zwanych „powszechnie znanych" prawd, cierpliwe ich wyjaśnianie jest jednym z najlepszych środków marksistowskiego wychowania tych towarzyszy.

### 2. ZAGADNIENIE PRODUKCJI TOWAROWEJ W WARUNKACH SOCJALIZMU

Niektórzy towarzysze twierdzą, że partia postąpiła niesłusznie, zachowując produkcję towarową po objęciu władzy i znacjonalizowaniu środków produkcji w naszym kraju. Uważają oni, że partia powinna była już wtedy usunąć produkcję towarową. Powołują się przy tym na Engelsa, który mówi:

„Przejęcie środków produkcji przez społeczeństwo znosi produkcję towarową, usuwając tym samym panowanie produktu nad producentem" (patrz „Anty-Dühring").

Towarzysze ci mylą się głęboko.

Zanalizujmy formułę Engelsa. Formuły Engelsa nie można uważać za zupełnie jasną i dokładną, nie wspomina ona bowiem, czy mowa tu o przejęciu przez społeczeństwo **wszystkich** środków produkcji, czy też tylko części środków produkcji, to jest, czy **wszystkie** środki produkcji są przekazane na własność narodu czy też tylko część środków produkcji. Znaczy to, że tę formułę Engelsa można rozumieć i tak i owak.

W innym miejscu „Anty-Dühringa" Engels mówi o przejęciu **„wszystkich** środków produkcji", o przejęciu **„całokształtu** środków produkcji". Znaczy to, że Engels w swojej formule ma na myśli unarodowienie nie części środków produkcji, lecz wszystkich środków produkcji, to jest przekazanie na własność narodu środków produkcji nie tylko w przemyśle, lecz i w rolnictwie.

Z tego wynika, że Engels ma na myśli takie kraje, w których kapitalizm i koncentracja produkcji nie tylko w przemyśle, lecz i w rolnictwie są rozwinięte w stopniu wystarczającym, aby można było wywłaszczyć **wszystkie** środki produkcji w kraju i przekazać je na własność ogólnonarodową. A zatem Engels uważa, że w **takich** krajach należałoby na równi z uspołecznieniem **wszystkich** środków produkcji znieść produkcję towarową. I to oczywiście jest słuszne.

Takim krajem był w końcu ubiegłego wieku, w chwili gdy ukazał się „Anty-Dühring", jeden tylko kraj — Anglia, gdzie rozwój kapitalizmu i koncentracja produkcji zarówno w przemyśle jak w rolnictwie doprowadzone zostały do takiego punktu, że istniała możliwość w razie objęcia władzy przez proletariat przekazania **wszystkich** środków produkcji w kraju na własność ogólnonarodową i usunięcia produkcji towarowej.

Pomijam w danym wypadku sprawę znaczenia dla Anglii handlu zagranicznego z jego ogromnym ciężarem gatunkowym w gospodarce narodowej Anglii. Sądzę, że tylko po przestudiowaniu tego zagadnienia można by ostatecznie rozstrzygnąć kwestię losów produkcji towarowej w Anglii po zdobyciu władzy przez proletariat i po unarodowieniu **wszystkich** środków produkcji.

Zresztą, nie tylko w końcu ubiegłego stulecia, ale i w chwili obecnej żaden kraj nie osiągnął jeszcze tego stopnia rozwoju kapitalizmu i koncentracji produkcji w rolnictwie, jaki obserwujemy w Anglii. Co się tyczy pozostałych krajów, to w nich, mimo rozwoju kapitalizmu na wsi, istnieje jeszcze dość liczna klasa drobnych i średnich posiadaczy — wytwórców na wsi, których losy należałoby ustalić w wypadku zdobycia władzy przez proletariat.

Ale oto pytanie: jak ma postąpić proletariat i jego partia, jeśli w tym czy innym kraju, w tej liczbie w naszym kraju, istnieją pomyślne warunki dla zdobycia władzy przez proletariat i obalenia kapitalizmu, gdzie kapitalizm w przemyśle tak dalece skoncentrował środki produkcji, że można je wywłaszczyć i przekazać na własność społeczeństwu, lecz gdzie rolnictwo, mimo wzrostu kapitalizmu, jest jeszcze tak dalece rozdrobnione między licznymi drobnymi i średnimi posiadaczami-wytwórcami, że nie ma możliwości postawienia sprawy wywłaszczenia tych wytwórców?

Na to pytanie formuła Engelsa nie daje odpowiedzi. Zresztą nie musi nawet odpowiadać na to pytanie, gdyż powstała ona na bazie innego zagadnienia, mianowicie — zagadnienia, jaki ma być los produkcji towarowej po uspołecznieniu **wszystkich** środków produkcji.

A zatem, jak postąpić, jeśli uspołecznione zostały **nie wszystkie** środki produkcji, lecz tylko część środków produkcji, pomyślne zaś warunki dla objęcia władzy przez proletariat istnieją — czy proletariat powinien wziąć władzę i czy trzeba zaraz potem zlikwidować produkcję towarową?

Nie można, rzecz jasna, nazwać odpowiedzią poglądu niektórych marksistów od siedmiu boleści, którzy uważają, że w takich warunkach należałoby zrezygnować z objęcia władzy i czekać aż kapitalizm zdąży zrujnować miliony drobnych i średnich wytwórców, przekształcając ich w wyrobników, i skoncentrować środki produkcji w rolnictwie, że tylko potem można byłoby postawić zagadnienie wzięcia władzy przez proletariat i uspołecznienia **wszystkich** środków produkcji. Jest rzeczą zrozumiałą, że na takie „wyjście" nie mogą pójść marksiści, jeśli nie chcą się zhańbić ostatecznie.

Nie można również uważać za odpowiedź poglądu innych marksistów od siedmiu boleści, którzy sądzą, że należałoby bodaj wziąć władzę i zdecydować się na wywłaszczenie drobnych i średnich wytwórców na wsi i uspołecznić ich środki produkcji. Na tę bezmyślną i zbrodniczą drogę marksiści również nie mogą wkroczyć, gdyż taka droga podcięłaby wszelką możliwość zwycięstwa rewolucji proletariackiej, odrzuciłaby chłopstwo na długo do obozu wrogów proletariatu.

Odpowiedź na to pytanie dał Lenin w swoich pracach „O podatku żywnościowym" i w swoim słynnym „Planie spółdzielczym".

Odpowiedź Lenina sprowadza się pokrótce do tego co następuje:

a) nie marnować pomyślnych warunków dla zdobycia władzy, proletariat powinien wziąć władzę nie czekając do chwili, gdy kapitalizm potrafi zrujnować wielomilionową rzeszę drobnych i średnich wytwórców indywidualnych;

b) wywłaszczyć środki produkcji w przemyśle i przekazać je mieniu ogólnonarodowemu;

c) co się tyczy drobnych i średnich wytwórców indywidualnych, to stopniowo jednoczyć ich w spółdzielnie produkcyjne, to znaczy w wielkie przedsiębiorstwa rolnicze, w kołchozy;

d) wszechstronnie rozwijać przemysł i stworzyć dla kołchozów współczesną bazę techniczną wielkiej produkcji, przy czym nie wywłaszczać ich, lecz na odwrót, usilnie zaopatrywać je w pierwszorzędne traktory i inne maszyny;

e) dla celów zaś spójni ekonomicznej miasta i wsi, przemysłu i rolnictwa zachować na pewien czas produkcję towarową (wymiana w drodze kupna-sprzedaży), jako **jedyną możliwą do przyjęcia** dla chłopów formę więzi ekonomicznej z miastem, i rozwinąć pełną parą handel radziecki, państwowy i spółdzielczo-kołchozowy, wypierając z obrotu towarowego wszystkich i wszelkich kapitalistów.

Dzieje naszego budownictwa socjalistycznego wykazują, że ta nakreślona przez Lenina droga rozwoju całkowicie wytrzymała próbę.

Nie ulega wątpliwości, że dla wszystkich krajów kapitalistycznych, posiadających mniej lub bardziej liczną klasę drobnych i średnich wytwórców, ta droga rozwoju jest jedynie możliwa i celowa dla zwycięstwa socjalizmu.

Powiadają, że jednak produkcja towarowa we wszelkich warunkach musi doprowadzić i bezwzględnie doprowadzi do kapitalizmu. To jest niesłuszne. Nie zawsze i nie w każdych warunkach! Nie wolno utożsamiać produkcji towarowej z produkcją kapitalistyczną. Są to dwie różne rzeczy. Produkcja kapitalistyczna jest najwyższą formą produkcji towarowej. Produkcja towarowa doprowadza do kapitalizmu tylko w tym wypadku, **jeśli** istnieje prywatna własność środków produkcji, **jeśli** siła robocza występuje na rynku jako towar, który kapitalista może kupić i wyzyskiwać w procesie produkcji, **jeśli** zatem istnieje w kraju system wyzysku robotników najemnych przez kapitalistów. Produkcja kapitalistyczna zaczyna się tam, gdzie środki produkcji są skupione w prywatnych rękach, robotnicy zaś, pozbawieni środków produkcji, zmuszeni są sprzedawać swoją siłę roboczą jako towar. Bez tego nie ma produkcji kapitalistycznej.

No, a jeśli nie ma tych warunków, przekształcających produkcję towarową w produkcję kapitalistyczną, jeśli środki produkcji stanowią już nie prywatną, lecz socjalistyczną własność, jeśli nie istnieje system pracy najemnej i siła robocza nie jest już towarem, jeśli system wyzysku został już dawno zlikwidowany — jakże wówczas sprawa się przedstawia: czy można uważać, że produkcja towarowa mimo wszystko doprowadzi do kapitalizmu? Nie, nie można tak uważać. A przecież nasze społeczeństwo jest właśnie takim społeczeństwem, w którym własność prywatna środków produkcji, system pracy najemnej i system wyzysku od dawna już nie istnieją.

Nie wolno rozpatrywać produkcji towarowej jako czegoś w sobie zamkniętego i niezależnego od otaczających warunków ekonomicznych. Produkcja towarowa jest starsza od produkcji kapitalistycznej. Istniała ona w ustroju niewolniczym i obsługiwała go, jednakowoż nie doprowadziła do kapitalizmu. Istniała ona w ustroju feudalnym i obsługiwała go, a mimo, że przygotowała niektóre warunki dla produkcji kapitalistycznej, jednakże nie doprowadziła do kapitalizmu. Powstaje pytanie, dlaczego produkcja towarowa nie może również przez pewien okres obsługiwać naszego społeczeństwa socjalistycznego, nie doprowadzając do kapitalizmu, jeśli wziąć pod uwagę, że produkcja towarowa nie ma u nas takiego nieograniczonego i powszechnego zasięgu, jak w warunkach kapitalistycznych, że została ona u nas ujęta w ścisłe ramy dzięki takim decydującym warunkom ekonomicznym, jak społeczna własność środków produkcji, likwidacja systemu pracy najemnej, likwidacja systemu wyzysku?

Powiadają, że skoro ustaliło się w naszym kraju panowanie społecznej własności środków produkcji, system zaś pracy najemnej i wyzysku został zlikwidowany, istnienie produkcji towarowej straciło sens, że należałoby wobec tego usunąć produkcję towarową.

Jest to także niesłuszne. W chwili obecnej istnieją u nas dwie podstawowe formy produkcji socjalistycznej: państwowa—ogólnonarodowa oraz kołchozowa, której nie można nazwać ogólnonarodową. W przedsiębiorstwach państwowych środki produkcji i wytwory produkcji stanowią własność ogólnonarodową. W przedsiębiorstwach kołchozowych natomiast, chociaż środki produkcji (ziemia, maszyny) należą do państwa, jednakże wytwory produkcji stanowią własność poszczególnych kołchozów, ponieważ praca w kołchozach, podobnie jak i nasiona, są ich własnością, a ziemią, którą przekazano kołchozom w wieczyste użytkowanie, kołchozy dysponują faktycznie jak swoją własnością, jakkolwiek nie mogą jej sprzedać, kupić, oddać w dzierżawę lub zastawić.

Okoliczność ta prowadzi do tego, że państwo może dysponować jedynie produkcją przedsiębiorstw państwowych, podczas gdy produkcją kołchozową, jako swoją własnością, dysponują tylko kołchozy. Ale kołchozy nie chcą zbywać swych produktów inaczej jak w postaci towarów, za które chcą otrzymywać w zamian potrzebne im towary. Innych więzi ekonomicznych z miastem poza towarowymi, poza wymianą w drodze kupna - sprzedaży, kołchozy w chwili obecnej nie uznają. Dlatego też produkcja towarowa i obrót towarowy są u nas obecnie taką samą koniecznością jaką były, powiedzmy, przed 30 laty, gdy Lenin ogłosił konieczność rozwijania ze wszech miar obrotu towarowego.

Oczywiście, gdy zamiast dwóch podstawowych sektorów produkcyjnych, państwowego i kołchozowego, pojawi się jeden wszechogarniający sektor produkcyjny z prawem dysponowania całą konsumcyjną produkcją kraju, cyrkulacja towarów z jej „gospodarką pieniężną" zniknie jako niepotrzebny element gospodarki narodowej. Ale dopóki tego nie ma, dopóki pozostają dwa podstawowe sektory produkcyjne, produkcja towarowa i cyrkulacja towarów muszą pozostać w mocy jako niezbędny i wielce pożyteczny element w systemie naszej gospodarki narodowej. W jaki sposób nastąpi utworzenie jednolitego zjednoczonego sektora, czy drogą zwykłego pochłonięcia sektora kołchozowego przez sektor państwowy, co jest mało prawdopodobne (byłoby to bowiem przyjęte jako wywłaszczenie kołchozów), czy też drogą zorganizowania jednego **ogólnonarodowego** organu gospodarczego (z przedstawicielstwem z ramienia przemysłu państwowego i kołchozów), z prawem ewidencjonowania początkowo całej konsumcyjnej produkcji kraju, a z biegiem czasu — również podziału produkcji w trybie, powiedzmy, wymiany produktów — jest to zagadnienie specjalne, wymagające odrębnego rozpatrzenia.

Tak więc **nasza** produkcja towarowa nie jest zwykłą produkcją towarową, lecz produkcją towarową szczególnego rodzaju, produkcją towarową bez kapitalistów, która ma w zasadzie do czynienia z towarami zjednoczonych producentów socjalistycznych (państwo, kołchozy, spółdzielczość), której sfera działania ogranicza się do przedmiotów osobistego użytku, która oczywiście w żadnym wypadku nie może rozwinąć się w produkcję kapitalistyczną i której sądzone jest służyć wraz z jej „gospodarką pieniężną" sprawie rozwoju i umocnienia produkcji socjalistycznej.

(Dalszy ciąg na str. 4)

# J. STALIN

# Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR

(Dalszy ciąg ze strony 3)

Dlatego nie mają zupełnie racji ci towarzysze, którzy oświadczają, że skoro społeczeństwo socjalistyczne nie likwiduje towarowych form produkcji, powinny być u nas rzekomo przywrócone wszystkie kategorie ekonomiczne, właściwe kapitalizmowi: siła robocza jako towar, wartość dodatkowa, kapitał, zysk z kapitału, przeciętna stopa zysku itp. Towarzysze ci mylą produkcję towarową z produkcją kapitalistyczną i sądzą, że skoro istnieje produkcja towarowa, to powinna istnieć również produkcja kapitalistyczna. Nie rozumieją oni, że nasza produkcja towarowa różni się zasadniczo od produkcji towarowej w warunkach kapitalizmu.

Co więcej, sądzę, że należy odrzucić również pewne inne pojęcia, zaczerpnięte z „Kapitału" Marksa, gdzie Marks zajmował się analizą kapitalizmu, pojęcia, sztucznie przyczepiane do naszych stosunków socjalistycznych. Mam między innymi na myśli takie pojęcia, jak „niezbędna" i „dodatkowa" praca, „niezbędny" i „dodatkowy" produkt, „niezbędny" i „dodatkowy" czas. Marks analizował kapitalizm po to, by wyjaśnić źródło wyzysku klasy robotniczej, wartość dodatkową i uzbroić klasę robotniczą, pozbawioną środków produkcji, w moralny oręż dla obalenia kapitalizmu. Rzecz zrozumiała, że Marks posługuje się przy tym pojęciami (kategoriami), najzupełniej odpowiadającymi stosunkom kapitalistycznym. Jest jednak rzeczą bardziej niż dziwną posługiwać się tymi pojęciami obecnie, gdy klasa robotnicza nie tylko nie jest pozbawiona władzy i środków produkcji, lecz, na odwrót, dzierży władzę w swym ręku i włada środkami produkcji. Dość absurdalnie brzmią obecnie, w naszym ustroju, słowa o sile roboczej jako towarze i o „najmie" robotników: jak gdyby klasa robotnicza, władająca środkami produkcji, sama siebie najmowała i sama sobie sprzedawała swą siłę roboczą. Rzeczą również dziwną jest mówić obecnie o „niezbędnej" i „dodatkowej" pracy: jak gdyby praca robotników w naszych warunkach, oddana społeczeństwu na rozszerzenie produkcji, rozwój oświaty, ochronę zdrowia, na organizację obrony itd. nie była równie niezbędna dla klasy robotniczej, znajdującej się obecnie u władzy, jak praca zużyta na zaspokojenie osobistych potrzeb robotnika i jego rodziny.

Należy stwierdzić, że Marks w swej pracy „Krytyka Programu Gotajskiego", w której bada już nie kapitalizm, lecz między innymi pierwszą fazę społeczeństwa komunistycznego, uznaje pracę, oddaną społeczeństwu na rozszerzenie produkcji, na oświatę, ochronę zdrowia, wydatki administracyjne, tworzenie rezerw itd. za równie niezbędną, jak praca zużyta na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych klasy robotniczej.

Sądzę, że ekonomiści nasi powinni zerwać z tą niezgodnością między starymi pojęciami a nowym stanem rzeczy w naszym socjalistycznym kraju, zastępując stare pojęcia nowymi, odpowiadającymi nowej sytuacji.

Niezgodność tę mogliśmy tolerować do pewnego czasu, ale obecnie nastał czas, kiedy powinniśmy zlikwidować wreszcie tę niezgodność.

## 3. ZAGADNIENIE PRAWA WARTOŚCI W WARUNKACH SOCJALIZMU

Niekiedy zadaje się pytanie: czy istnieje i czy działa u nas, w naszym ustroju socjalistycznym, prawo wartości? Tak, istnieje i działa. Tam, gdzie istnieją towary i produkcja towarowa, nie może nie być również prawa wartości.

Sfera działania prawa wartości rozciąga się u nas przede wszystkim na cyrkulację towarów, na wymianę towarów w drodze kupna - sprzedaży, na wymianę głównie towarów osobistego spożycia. Tu, w tej dziedzinie, prawo wartości zachowuje, oczywiście w pewnych granicach, rolę regulatora.

Ale działanie prawa wartości nie ogranicza się do sfery cyrkulacji towarów. Rozciąga się ono również na produkcję. Co prawda, prawo wartości nie ma regulującego znaczenia w naszej produkcji socjalistycznej, niemniej jednak oddziaływa na produkcję i nie wolno tego nie uwzględniać przy kierowaniu produkcją. Chodzi o to, że produkty konsumcyjne, niezbędne dla kompensaty siły roboczej zużytej w procesie produkcji, są u nas wytwarzane i realizowane jako towary, podlegające działaniu prawa wartości. Tu właśnie następuje oddziaływanie prawa wartości na produkcję. W związku z tym w przedsiębiorstwach naszych mają aktualne znaczenie takie zagadnienia, jak sprawa rozrachunku gospodarczego i rentowności, sprawa kosztów własnych, sprawa cen itp. Dlatego też przedsiębiorstwa nasze nie mogą się obejść i nie powinny się obchodzić bez uwzględnienia prawa wartości.

Czy jest to dobrze? Nieźle. W naszych dzisiejszych warunkach jest to rzeczywiście nieźle, ponieważ okoliczność ta wychowuje naszych działaczy gospodarczych w duchu racjonalnego prowadzenia produkcji i uczy ich dyscypliny. Nieźle, ponieważ uczy naszych działaczy gospodarczych rachować wielkości produkcyjne, rachować je ściśle i tak samo ściśle brać pod uwagę realne rzeczy w produkcji, a nie zajmować się gdzieniem o „danych orientacyjnych", wziętych z powietrza. Nieźle, ponieważ uczy naszych działaczy gospodarczych szukać, znajdować i wykorzystywać utajone rezerwy, ukryte w produkcji, a nie deptać ich nogami. Nieźle, ponieważ uczy naszych działaczy gospodarczych systematycznego doskonalenia metod produkcji, obniżania kosztów własnych produkcji, realizowania rozrachunku gospodarczego i walki o rentowność przedsiębiorstw. Jest to dobra szkoła praktyki, która przyśpiesza podniesienie poziomu naszych kadr gospodarczych i ich przekształcanie w prawdziwych kierowników produkcji socjalistycznej na obecnym etapie rozwoju.

Zło polega nie na tym, że prawo wartości oddziaływa u nas na produkcję. Zło polega na tym, że nasi działacze gospodarczy i planiści, z nielicznymi wyjątkami, kiepsko znają działanie prawa wartości, nie studiują tego działania i nie umieją go uwzględniać w swych obliczeniach. Tym właśnie tłumaczy się ten rozgardiasz, jaki wciąż jeszcze panuje u nas w kwestii polityki cen. Oto jeden z licznych przykładów: przed niejakim czasem postanowiono uregulować w interesach uprawy bawełny stosunek cen bawełny i zboża, ściśle ustalić cenę zboża sprzedawanego producentom bawełny oraz podnieść cenę bawełny dostarczanej państwu. W związku z tym nasi działacze gospodarczy i planiści złożyli wniosek, który nie mógł nie wprawić w zdumienie członków KC, ponieważ w myśl tego wniosku cena tony zboża miała być prawie taka sama, jak cena tony bawełny, przy czym cena tony zboża zrównana była z ceną tony wypiekanego chleba. Na uwagi członków KC, że cena tony wypiekanego chleba winna być wyższa od ceny tony zboża wobec dodatkowych wydatków na przemiał i wypiek, że bawełna jest w ogóle znacznie droższa niż zboże, o czym świadczą również ceny bawełny i zboża na rynkach światowych, autorzy wniosku nie mogli powiedzieć nic rozsądnego. Wobec tego KC musiał ująć tę sprawę w swoje ręce, obniżyć cenę zboża i podnieść cenę bawełny. Co by było, gdyby wniosek tych towarzyszy uzyskał moc prawną? Zrujnowalibyśmy producentów bawełny i pozostalibyśmy bez bawełny.

Czy wszystko to znaczy jednak, że działanie prawa wartości jest u nas tak samo nieskrępowane jak w warunkach kapitalizmu, że prawo wartości jest u nas regulatorem produkcji? Nie, nie znaczy. W rzeczy samej sfera działania prawa wartości w naszym ustroju ekonomicznym jest ściśle ograniczona i ujęta w ramy. Zostało już powiedziane, że sfera działania produkcji towarowej w naszym ustroju jest ograniczona i ujęta w ramy. To samo należy powiedzieć o sferze działania prawa wartości. Nie ulega wątpliwości, że brak prywatnej własności środków produkcji i uspołecznienie środków produkcji zarówno w mieście, jak i na wsi nie mogło nie ograniczyć sfery działania prawa wartości i stopnia jego oddziaływania na produkcję.

W tym samym kierunku działa prawo planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej, które zastąpiło prawo konkurencji i anarchii produkcji.

W tym samym kierunku działają nasze roczne i 5-letnie plany i cała nasza polityka gospodarcza w ogóle, opierająca się na wymogach prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej.

Wszystko to razem prowadzi do tego, że sfera działania prawa wartości jest u nas ściśle ograniczona i że prawo wartości nie może w naszym ustroju odgrywać roli regulatora produkcji.

Tym też właśnie tłumaczy się ten „zdumiewający" fakt, że mimo nieustannego i burzliwego wzrostu naszej socjalistycznej produkcji, prawo wartości nie prowadzi u nas do kryzysów nadprodukcji, podczas gdy to samo prawo wartości, mające szeroką sferę działania w warunkach kapitalizmu, mimo niskiego tempa wzrostu produkcji w krajach kapitalistycznych — prowadzi do periodycznych kryzysów nadprodukcji.

Powiadają, że prawo wartości jest prawem stałym, obowiązującym we wszystkich okresach rozwoju historycznego, że jeśli prawo wartości nawet straci swą moc jako regulator stosunków wymiany w okresie drugiej fazy społeczeństwa komunistycznego, to zachowa jednak w tej fazie rozwoju swą moc jako regulator stosunków między różnymi gałęziami produkcji, jako regulator podziału pracy między gałęziami produkcji.

Jest to zupełnie niesłuszne. Wartość, tak samo jak prawo wartości, jest kategorią historyczną, związaną z istnieniem produkcji towarowej. Wraz ze zniknięciem produkcji towarowej zniknie również wartość wraz z jej formami oraz prawo wartości.

W drugiej fazie społeczeństwa komunistycznego ilość pracy, zużytej na wytwarzanie produktów, będzie się mierzyć nie drogą okólną, nie za pośrednictwem wartości i jej form, jak się to dzieje w warunkach produkcji towarowej, lecz wprost i bezpośrednio — ilością czasu, ilością godzin zużytych na wytwarzanie produktów. Co się tyczy podziału pracy, to podział pracy między gałęziami produkcji będzie regulowany nie przez prawo wartości, które w tym okresie straci swą moc, lecz przez wzrost zapotrzebowania społeczeństwa na produkty. Będzie to społeczeństwo, w którym produkcja będzie regulowana przez potrzeby społeczeństwa, a ewidencja potrzeb społeczeństwa nabierze pierwszorzędnego znaczenia dla organów planowania.

Zupełnie niesłuszne jest także twierdzenie, że w obecnym naszym ustroju ekonomicznym, w pierwszej fazie rozwoju społeczeństwa komunistycznego, prawo wartości reguluje rzekomo „proporcje" podziału pracy między różnymi gałęziami produkcji.

Gdyby to było słuszne, byłoby rzeczą niezrozumiałą dlaczego nie rozwija się u nas pełną parą przemysłu lekkiego, jako przemysłu najbardziej rentownego, dając mu pierwszeństwo przed przemysłem ciężkim, który jest częstokroć mniej rentowny, a niekiedy całkowicie nierentowny?

Gdyby to było słuszne, byłoby rzeczą niezrozumiałą dlaczego nie zamyka się u nas szeregu na razie jeszcze nierentownych przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego, w których praca robotników nie daje „należytego efektu" i nie otwiera się nowych przedsiębiorstw bezwarunkowo rentownego przemysłu lekkiego, w których praca robotników mogłaby dać „większy efekt"?

Gdyby to było słuszne, byłoby rzeczą niezrozumiałą dlaczego nie przerzuca się u nas robotników z przedsiębiorstw mało rentownych, jakkolwiek nawet bardzo potrzebnych gospodarce narodowej, do przedsiębiorstw bardziej rentownych, zgodnie z prawem wartości, które rzekomo reguluje „proporcje" podziału pracy między gałęziami produkcji?

Rzecz oczywista, że idąc śladami tych towarzyszy, musielibyśmy zrezygnować z prymatu produkcji środków produkcji na rzecz produkcji środków konsumcji. A co to znaczy zrezygnować z prymatu produkcji środków produkcji? Znaczy to zlikwidować możność nieustannego rozwoju naszej gospodarki narodowej, albowiem nie można realizować nieustannego wzrostu gospodarki narodowej nie przestrzegając jednocześnie prymatu produkcji środków produkcji.

Towarzysze ci zapominają, że prawo wartości może być regulatorem produkcji jedynie w warunkach kapitalizmu, w warunkach istnienia prywatnej własności środków produkcji, w warunkach istnienia konkurencji, anarchii produkcji, kryzysów nadprodukcji. Zapominają oni, że sferę działania prawa wartości ogranicza u nas istnienie społecznej własności środków produkcji, działanie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej — a zatem ograniczają ją także nasze plany roczne i pięcioletnie, które w przybliżeniu odzwierciedlają wymogi tego prawa.

Niektórzy towarzysze wyciągają stąd wniosek, że prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej i planowanie gospodarki narodowej niweczy zasadę rentowności produkcji. Jest to zupełnie niesłuszne. Sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. Jeśli rentowność rozpatrywać nie z punktu widzenia poszczególnych przedsiębiorstw lub gałęzi produkcji i nie w przekroju jednego roku, lecz z punktu widzenia całej gospodarki narodowej i w przekroju, powiedzmy, 10—15 lat, a tylko takie podejście do zagadnienia byłoby słuszne, to przejściowa i nietrwała rentowność poszczególnych przedsiębiorstw lub gałęzi produkcji nie może się w żadnym stopniu równać z tą wyższą formą trwałej i stałej rentowności, jaką daje nam działanie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej i planowanie gospodarki narodowej, wybawiając nas od periodycznych kryzysów ekonomicznych, które rujnują gospodarkę narodową i wyrządzają społeczeństwu olbrzymie szkody materialne oraz zapewniając nam nieustanny rozwój gospodarki narodowej i szybkie tempo tego rozwoju.

Krótko mówiąc: nie ulega wątpliwości, że w obecnych naszych socjalistycznych warunkach produkcji prawo wartości nie może być „regulatorem proporcji" w zakresie podziału pracy między różnymi gałęziami produkcji.

## 4. ZAGADNIENIE LIKWIDACJI PRZECIWIEŃSTWA MIĘDZY MIASTEM A WSIĄ, MIĘDZY PRACĄ UMYSŁOWĄ A FIZYCZNĄ ORAZ ZAGADNIENIE LIKWIDACJI RÓŻNIC MIĘDZY NIMI

Nagłówek ten porusza szereg problemów, różniących się zasadniczo między sobą, łączę je jednak w jednym rozdziale nie po to, żeby je pomieszać, a jedynie w celu zwięzłego ich ujęcia.

Zagadnienie likwidacji przeciwieństwa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem stanowi zagadnienie znane, dawno już wysunięte przez Marksa i Engelsa. Ekonomiczną podstawą tego przeciwieństwa jest wyzysk wsi przez miasto, wywłaszczenie chłopstwa oraz ruina większej części ludności wiejskiej, spowodowana przez cały bieg rozwoju przemysłu, handlu i systemu kredytowego w kapitalizmie. Dlatego też przeciwieństwo między miastem a wsią w kapitalizmie należy rozpatrywać jako przeciwieństwo interesów. Na tym gruncie powstał wrogi stosunek wsi do miasta i do „ludzi z miasta" w ogóle.

Niewątpliwie wraz z likwidacją kapitalizmu i systemu wyzysku, wraz z umocnieniem ustroju socjalistycznego w naszym kraju, musiało też zniknąć przeciwieństwo interesów między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem. Tak się też stało. Ogromna pomoc, jaką socjalistyczne miasto, nasza klasa robotnicza okazała naszemu chłopstwu w likwidacji obszarników i kułactwa, umocniła grunt dla sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, zaś systematyczne zaopatrywanie chłopstwa i jego kołchozów w pierwszorzędne traktory i inne maszyny przekształciło sojusz klasy robotniczej i chłopstwa w przyjaźń między nimi.

Rzecz prosta, robotnicy i chłopstwo kołchozowe stanowią wciąż jeszcze dwie klasy, różniące się między sobą pod względem swej sytuacji. Różnica ta wszakże w najmniejszym stopniu nie osłabia ich przyjaźni. Na odwrót, ich interesy leżą na jednej wspólnej linii, na linii umocnienia ustroju socjalistycznego i zwycięstwa komunizmu.

Nic dziwnego przeto, że z dawnej nieufności, a tym bardziej z nienawiści wsi do miasta nie pozostało ani śladu.

Wszystko to oznacza, że grunt dla przeciwieństwa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem został już usunięty przez nasz obecny ustrój socjalistyczny.

Nie znaczy to, rzecz jasna, że usunięcie przeciwieństwa między miastem a wsią powinno doprowadzić do „zagłady wielkich miast" (patrz „Anty-Dühring" Engelsa).

Wielkie miasta nie tylko nie zginą, ale jeszcze pojawią się nowe wielkie miasta, jako ośrodki największego rozwoju kultury, jako ośrodki nie tylko wielkiego przemysłu, lecz również przetwórstwa produktów rolnych i potężnego rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu spożywczego. Okoliczność ta ułatwi rozkwit kulturalny kraju i doprowadzi do wyrównywania warunków bytu w mieście i na wsi.

Analogicznie przedstawia się sprawa usunięcia przeciwieństwa między pracą umysłową i fizyczną. Ten problem również jest znanym problemem, wysuniętym dawno przez Marksa i Engelsa. Podstawą ekonomiczną przeciwieństwa między pracą umysłową i fizyczną jest wyzysk pracowników fizycznych ze strony przedstawicieli pracy umysłowej.

Wszyscy znają przepaść, jaka istniała przy kapitalizmie między pracownikami fizycznymi przedsiębiorstw i personelem kierowniczym. Wiadomo, że na gruncie tej przepaści rozwijał się wrogi stosunek robotników do dyrektora, do majstra, do inżyniera i do innych przedstawicieli personelu technicznego, jako do ich wrogów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wraz z likwidacją kapitalizmu i systemu wyzysku musiało również zniknąć przeciwieństwo interesów między pracą fizyczną i umysłową. Istotnie znikło ono w naszym współczesnym ustroju socjalistycznym. Obecnie pracownicy fizyczni i personel kierowniczy nie są wrogami, lecz towarzyszami, przyjaciółmi, członkami jednolitego zespołu wytwórczego, głęboko zainteresowanymi w sukcesach produkcji i w jej ulepszeniu. Z dawnej wrogości między nimi nie pozostało ani śladu.

Zupełnie inny charakter nosi problem zaniku różnic między miastem (przemysłem) i wsią (rolnictwem), między pracą fizyczną i umysłową.

Tego problemu klasycy marksizmu nie wysuwali. Jest to nowy problem, wysunięty przez praktykę naszego budownictwa socjalistycznego.

Czy nie jest to problem naciągnięty, czy posiada on dla nas jakiekolwiek praktyczne lub teoretyczne znaczenie? Nie, tego problemu nie wolno uważać za naciągnięty. Na odwrót, jest to dla nas w najwyższym stopniu poważny problem.

Jeśli weźmiemy na przykład różnicę między rolnictwem a przemysłem, to sprowadza się ona u nas nie tylko do tego, że warunki pracy w rolnictwie różnią się od warunków pracy w przemyśle, lecz przede wszystkim i głównie do tego, że w przemyśle mamy ogólnonarodową własność środków produkcji i jej wytworów, podczas gdy w rolnictwie mamy własność nie ogólnonarodową, lecz grupową, kołchozową. Mówiliśmy już, że okoliczność ta pociąga za sobą utrzymanie cyrkulacji towarowej, że dopiero wraz ze zniknięciem tej różnicy między przemysłem a rolnictwem może zniknąć produkcja towarowa wraz ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. Nie da się zatem zaprzeczyć, że zniknięcie tej istotnej różnicy między rolnictwem a przemysłem musi mieć dla nas znaczenie pierwszorzędne.

To samo należy powiedzieć o problemie zniesienia istotnej różnicy między pracą umysłową a pracą fizyczną. Również ten problem ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Zanim zaczęło się rozwijać masowe współzawodnictwo socjalistyczne, wzrost przemysłu nie odbywał się u nas gładko, a wielu towarzyszy stawiało nawet kwestię zwolnienia tempa rozwoju przemysłu. Tłumaczy się to głównie tym, że poziom kulturalno-techniczny robotników był zbyt niski i pozostawał daleko w tyle za poziomem personelu technicznego. Sprawy uległy jednak zasadniczej zmianie z chwilą, gdy współzawodnictwo socjalistyczne przybrało u nas charakter masowy. Właśnie od tego czasu rozwój przemysłu ruszył naprzód w przyśpieszonym tempie. Dlaczego współzawodnictwo socjalistyczne przybrało charakter masowy? Dlatego, że wśród robotników znalazły się całe grupy towarzyszy, którzy nie tylko opanowali minimum techniczne, lecz poszli dalej, stanęli na jednym poziomie z personelem technicznym, zaczęli poprawiać techników i inżynierów, łamać istniejące normy jako przestarzałe, wprowadzać nowe, bardziej nowoczesne normy itp. Co by się stało, gdyby nie poszczególne grupy robotników, lecz większość robotników podniosła swój poziom kulturalno-techniczny do poziomu personelu inżynieryjno-technicznego? Nasz przemysł wzniósłby się wówczas do wyżyn nieosiągalnych dla przemysłu innych krajów. Nie da się zatem zaprzeczyć, że zniesienie istotnej różnicy między pracą umysłową i fizyczną przez podniesienie poziomu kulturalno-technicznego robotników do poziomu personelu technicznego, nie może nie mieć dla nas pierwszorzędnego znaczenia.

Niektórzy towarzysze twierdzą, że z czasem zniknie nie tylko istotna różnica między przemysłem a rolnictwem, między pracą fizyczną i umysłową, lecz że zniknie również w ogóle **wszelka** różnica pomiędzy nimi. Jest to niesłuszne. Zniesienie istotnej różnicy między przemysłem a rolnictwem nie może doprowadzić do zniesienia wszelkiej różnicy pomiędzy nimi. Jakaś różnica, choćby nawet nieistotna, bezwzględnie pozostanie z uwagi na odmienność warunków pracy w przemyśle i w rolnictwie. Nawet w przemyśle, jeśli weźmiemy pod uwagę rozmaite jego gałęzie, warunki pracy nie wszędzie są jednakowe: na przykład warunki pracy górników różnią się od warunków pracy robotników zmechanizowanej fabryki obuwia, warunki pracy robotników w kopalni rudy różnią się od warunków pracy robotników przemysłu budowy maszyn. Jeśli tak jest istotnie, to tym bardziej jakaś określona różnica między przemysłem a rolnictwem utrzymać się musi.

To samo należy powiedziec o różnicy między pracą umysłową a pracą fizyczną. Istotna różnica pomiędzy nimi w sensie rozpiętości poziomu kulturalno-technicznego bezwzględnie zniknie. Jakaś jednak różnica, choćby nawet nieistotna, bezwzględnie zostanie, chociażby dlatego, że warunki pracy kierowniczego personelu przedsiębiorstw nie są takie same, jak warunki pracy robotników.

Towarzysze, którzy twierdzą, że jest przeciwnie, opierają się widocznie na znanym sformułowaniu z niektórych moich wypowiedzi, gdzie mowa o zniesieniu różnicy między przemysłem i rolnictwem, między pracą umysłową i fizyczną — bez zastrzeżenia, że chodzi tu o zniesienie **istotnej** różnicy, nie zaś wszelkiej różnicy. Towarzysze tak właśnie zrozumieli moje sformułowanie, przypuszczając, że oznacza ono zniesienie wszelkiej różnicy. Ale to znaczy, że sformułowanie było nieścisłe, niezadowalające. Trzeba je odrzucić i zastąpić innym sformułowaniem, mówiącym o zniesieniu istotnych różnic i zachowaniu nieistotnych różnic między przemysłem i rolnictwem, między pracą umysłową i fizyczną.

## 5. ZAGADNIENIE ROZPADU JEDNOLITEGO RYNKU ŚWIATOWEGO I POGŁĘBIENIA SIĘ KRYZYSU ŚWIATOWEGO SYSTEMU KAPITALISTYCZNEGO

Za najważniejszy wynik ekonomiczny drugiej wojny światowej i jej następstw gospodarczych należy uważać rozpad jednolitego wszechogarniającego rynku światowego. Okoliczność ta zdecydowała o dalszym pogłębieniu się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego.

Druga wojna światowa sama była wytworem tego kryzysu. Obie koalicje kapitalistyczne, które starły się w czasie wojny, liczyły na pobicie przeciwnika i zdobycie panowania nad światem. W tym szukały one wyjścia z kryzysu. Stany Zjednoczone liczyły na to, że utrącą swych najniebezpieczniejszych konkurentów, Niemcy i Japonię, że zagarną rynki zagraniczne, światowe zasoby surowców i opanują świat. Wojna nie ziściła tych nadziei. Wprawdzie Niemcy i Japonia zostały utrącone jako konkurenci trzech głównych krajów kapitalistycznych: Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Ale jednocześnie od systemu kapitalistycznego odpadły Chiny i inne kraje demokracji ludowej w Europie, tworząc wraz ze Związkiem Radzieckim jednolity i potężny obóz socjalistyczny przeciwstawiający się obozowi kapitalizmu.

Ekonomicznym następstwem istnienia dwóch przeciwstawnych obozów stało się to, że rozpadł się jednolity wszechogarniający rynek światowy, wskutek czego mamy teraz dwa równoległe, tak samo przeciwstawne rynki światowe.

Należy zaznaczyć, że Stany Zjednoczone i Anglia z Francją same przyczyniały się, oczywiście mimo woli, do ukształtowania się i umocnienia nowego równoległego rynku światowego. Poddały one blokadzie ekonomicznej ZSRR, Chiny i europejskie kraje ludowej demokracji, które nie weszły do systemu „planu Marshalla", i sądziły, że w ten sposób je zdławią. W istocie rzeczy nastąpiło nie zdławienie, lecz umocnienie nowego rynku światowego.

Główną wszakże rzeczą w tej całej sprawie jest, rzecz prosta, nie blokada ekonomiczna, lecz to, że w okresie powojennym te kraje zbliżyły się ekonomicznie i weszły na tory współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy. Doświadczenia tej współpracy dowodzą, że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki.

Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie tanią i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i wspólnego podniesienia gospodarki. W rezultacie mamy wysokie tempo rozwoju przemysłu w tych krajach. Można powiedzieć z całą pewnością, że przy takim tempie rozwoju przemysłu dojdzie wkrótce do tego, że kraje te nie tylko nie będą potrzebowały przywozu towarów z krajów kapitalistycznych, lecz same odczują konieczność zbywania na zewnątrz nadwyżek swojej produkcji. Ale z tego wynika, że sfera zastosowania sił głównych krajów kapitalistycznych (USA, Anglia, Francja) do zasobów światowych będzie się nie rozszerzała lecz kurczyła, że warunki światowego rynku zbytu dla tych krajów będą się pogarszały, a niepełność wykorzystania potencjału przedsiębiorstw w tych krajach będzie rosła. Na tym właśnie polega pogłębienie się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego w związku z rozpadem rynku światowego.

Czują to sami kapitaliści, trudno bowiem nie odczuć utraty takich rynków jak ZSRR, czy Chiny. Starają się oni załatać te trudności „planem Marshalla", wojną w Korei, wyścigiem zbrojeń, militaryzacją przemysłu. Przypomina to jednak tonącego, który chwyta się brzytwy.

W związku z tą sytuacją, przed ekonomistami stanęły dwa zagadnienia:

— a) Czy można twierdzić, że znana teza Stalina o względnej stabilności rynków w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu, sformułowana przed drugą wojną światową, wciąż jeszcze pozostaje w mocy?

— b) Czy można twierdzić, że znana teza Lenina, sformułowana przezeń na wiosnę 1916 r., że mimo gnicia kapitalizmu „kapitalizm w ogólności rośnie nieporównanie szybciej niż dawniej" — wciąż jeszcze pozostaje w mocy?

Sądzę, że nie można tego twierdzić. Wobec nowych warunków, jakie powstały w związku z drugą wojną światową, należy uważać, że obie tezy straciły moc obowiązującą.

## 6. ZAGADNIENIE NIEUCHRONNOŚCI WOJEN MIĘDZY KRAJAMI KAPITALISTYCZNYMI

Niektórzy towarzysze twierdzą, że wskutek rozwoju nowej sytuacji międzynarodowej po drugiej wojnie światowej, wojny między krajami kapitalistycznymi przestały być nieuniknione. Uważają oni, że sprzeczności między obozem socjalizmu a obozem kapitalizmu są silniejsze, aniżeli sprzeczności między krajami kapitalistycznymi, że Stany Zjednoczone podporządkowały sobie inne kraje kapitalistyczne w stopniu dostatecznym, by nie pozwolić im na wojowanie pomiędzy sobą i na wzajemne osłabianie się, że doświadczenie dwóch wojen światowych, które wyrządziły poważne szkody całemu światu kapitalistycznemu, stanowiło dostateczną nauczkę dla czołowych przedstawicieli kapitalizmu, by mieli pozwolić sobie znów na wciągnięcie krajów kapitalistycznych do wojny między sobą — że z uwagi na to wszystko, wojny między krajami kapitalistycznymi przestały być nieuniknione.

Ci towarzysze mylą się. Widzą oni zewnętrzne zjawiska, przebłyskujące na powierzchni, ale nie widzą tych sił głęboko ukrytych, które choć na razie działają niepostrzeżenie, będą jednak decydowały o biegu wydarzeń.

Zewnętrznie rzecz biorąc, wszystko jak gdyby toczy się „pomyślnie": Stany Zjednoczone wzięły na garnuszek Europę Zachodnią, Japonię i inne kraje kapitalistyczne; Niemcy (zachodnie), Anglia, Francja, Włochy, Japonia, które wpadły w łapy USA, wykonują posłusznie rozkazy USA. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną sądzić, że ta „pomyślność" może utrzymać się „na wieki wieków", że te kraje będą bez końca znosiły panowanie i ucisk ze strony Stanów Zjednoczonych, że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i wkroczyć na drogę samodzielnego rozwoju.

Weźmy przede wszystkim Anglię i Francję. Nie ulega wątpliwości, że są to kraje imperialistyczne. Nie ulega wątpliwości, że tanie surowce i zapewnione rynki zbytu mają dla nich pierwszorzędne znaczenie. Czyż można przypuszczać, że będą one bez końca znosić obecną sytuację, kiedy Amerykanie, przy wrzaskliwym akompaniamencie wokół „pomocy" zgodnie z „planem Marshalla", wciskają się do ekonomiki Anglii i Francji, starając się przekształcić je w dodatek do ekonomiki Stanów Zjednoczonych, kiedy kapitał amerykański zagarnia surowce i rynki zbytu w koloniach angielsko-francuskich

(Dalszy ciąg na stronie 5)

## J. STALIN

# Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR

(Dalszy ciąg ze strony 4)

i szykuje w ten sposób załamanie wysokich zysków kapitalistów anglo-francuskich? Czy nie będzie słuszniej, jeżeli powiemy, że kapitalistyczna Anglia, a za nią również kapitalistyczna Francja będą ostatecznie musiały wyrwać się z objęć USA i zdecydować się na konflikt z nimi, ażeby zapewnić sobie samodzielną pozycję i, rzecz prosta, wysokie zyski?

Przejdźmy do głównych krajów pokonanych, do Niemiec (zachodnich) i Japonii. Kraje te wegetują pod butem imperializmu amerykańskiego. Ich przemysł i rolnictwo, ich handel, ich polityka zagraniczna i wewnętrzna, całe ich istnienie znajduje się w okowach amerykańskiego „reżimu" okupacyjnego. A przecież kraje te wczoraj jeszcze były wielkimi mocarstwami imperialistycznymi, które podważały fundamenty panowania Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji w Europie, w Azji. Przypuszczać, że kraje te nie będą usiłowały stanąć znów na nogi, złamać „reżim" Stanów Zjednoczonych i wyrwać się na drogę samodzielnego rozwoju — to znaczy wierzyć w cuda.

Mówi się, że sprzeczności między kapitalizmem a socjalizmem są silniejsze niż sprzeczności między krajami kapitalistycznymi. W teorii jest to oczywiście słuszne. Jest to słuszne nie tylko teraz, w czasach obecnych — było to także słuszne przed drugą wojną światową. I rozumieli to w większym lub mniejszym stopniu przywódcy krajów kapitalistycznych. A mimo wszystko, druga wojna światowa rozpoczęła się nie od wojny ze Związkiem Radzieckim, lecz od wojny między krajami kapitalistycznymi. Dlaczego? Dlatego, po pierwsze, że wojna z ZSRR, jako z krajem socjalizmu, jest dla kapitalizmu bardziej niebezpieczna, niż wojna między krajami kapitalistycznymi, albowiem jeśli wojna między krajami kapitalistycznymi stawia jedynie problem przewagi pewnych krajów kapitalistycznych nad innymi krajami kapitalistycznymi, to wojna z ZSRR musi w sposób nieunikniony postawić problem istnienia samego kapitalizmu. Dlatego, po drugie, że kapitaliści, mimo że w celach „propagandowych" robią wiele hałasu na temat agresywnej postawy Związku Radzieckiego, sami jednak nie wierzą w jego agresywność, ponieważ biorą pod uwagę pokojową politykę Związku Radzieckiego i wiedzą, że Związek Radziecki sam nie napadnie na kraje kapitalistyczne.

Po pierwszej wojnie światowej również uważano, że Niemcy są ostatecznie unieszkodliwione, tak samo jak teraz niektórzy towarzysze sądzą, że Japonia i Niemcy są ostatecznie unieszkodliwione. Wówczas także mówiono i robiono wiele hałasu w prasie na temat tego, że Stany Zjednoczone wzięły Europę na garnuszek, że Niemcy nie mogą już więcej stanąć na nogi, że odtąd nie powinno już być wojen między krajami kapitalistycznymi. Mimo to jednak, Niemcy dźwignęły się i stanęły na nogi jako wielkie mocarstwo po upływie jakichś 15 — 20 lat od swojej klęski, wyrwały się z niewoli i wkroczyły na drogę samodzielnego rozwoju. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że nikt inny jak właśnie Anglia i Stany Zjednoczone dopomogły Niemcom do dźwignięcia się pod względem gospodarczym i do rozbudowy potencjału wojskowo - gospodarczego. Oczywiście Stany Zjednoczone i Anglia dopomagając Niemcom w dźwignięciu się pod względem gospodarczym, miały przy tym na widoku pchnięcie podźwignięty już Niemiec przeciwko Związkowi Radzieckiemu, użycie Niemiec przeciwko krajowi socjalizmu. Jednakże Niemcy skierowały swe siły przede wszystkim przeciwko blokowi angielsko-francusko-amerykańskiemu. I kiedy Niemcy hitlerowskie wypowiedziały wojnę Związkowi Radzieckiemu, blok angielsko-francusko-amerykański nie tylko nie przyłączył się do Niemiec hitlerowskich, lecz przeciwnie, zmuszony był przystąpić do koalicji z ZSRR przeciwko Niemcom hitlerowskim. A zatem, walka krajów kapitalistycznych o rynki oraz chęć pogrążenia swych konkurentów okazały się w praktyce silniejsze, aniżeli sprzeczności między obozem kapitalizmu a obozem socjalizmu.

Nasuwa się pytanie, jaka istnieje gwarancja, że Niemcy i Japonia nie staną znowu na nogi, że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i żyć samodzielnym życiem? Sądzę, że gwarancji takich nie ma.

Z tego jednak wynika, że nieuchronność wojen między krajami kapitalistycznymi pozostaje w mocy.

Mówi się, że tezę Lenina, iż imperializm nieuchronnie rodzi wojny, należy uważać za przestarzałą, ponieważ wyrosły obecnie potężne siły ludowe, które występują w obronie pokoju, przeciwko nowej wojnie światowej. Jest to niesłuszne.

Współczesny ruch w obronie pokoju ma na celu zmobilizowanie mas ludowych do walki o utrzymanie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie światowej. A zatem ruch ten nie zmierza do obalenia kapitalizmu i ustanowienia socjalizmu — ogranicza się on do demokratycznych celów walki o utrzymanie pokoju. Pod tym względem współczesny ruch na rzecz utrzymania pokoju różni się od ruchu w okresie pierwszej wojny światowej na rzecz przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, ponieważ ten ostatni ruch szedł dalej i zmierzał do celów socjalistycznych.

Być może, że przy określonym zbiegu okoliczności, walka o pokój rozwinie się gdzieniegdzie w walkę o socjalizm, ale nie będzie to już współczesny ruch w obronie pokoju, lecz ruch na rzecz obalenia kapitalizmu.

Jest rzeczą najbardziej prawdopodobną, że współczesny ruch w obronie pokoju, jako ruch na rzecz utrzymania pokoju, doprowadzi w razie powodzenia do zapobieżenia **danej** wojnie, do chwilowego jej odroczenia, do chwilowego **utrzymania danego** pokoju, do dymisji wojowniczego rządu i zastąpienia go przez inny rząd, który gotowy będzie chwilowo utrzymać pokój. Jest to oczywiście dobrze. Nawet bardzo dobrze. Niemniej jednak nie wystarcza to, aby unicestwić nieuchronność wojen w ogóle między krajami kapitalistycznymi. Nie wystarcza to, ponieważ przy wszystkich tych sukcesach ruchu w obronie pokoju, imperializm mimo wszystko utrzymuje się, pozostaje w sile — a zatem, pozostaje w sile również nieuchronność wojen.

Aby usunąć nieuchronność wojen, trzeba zniszczyć imperializm.

## 7. ZAGADNIENIE PODSTAWOWYCH PRAW EKONOMICZNYCH WSPÓŁCZESNEGO KAPITALIZMU I SOCJALIZMU

Jak wiadomo, w czasie dyskusji kilkakrotnie wysuwano zagadnienie podstawowych praw ekonomicznych kapitalizmu i socjalizmu. Wypowiadano najrozmaitsze poglądy na ten temat, aż do najbardziej fantastycznych. Co prawda, większość uczestników dyskusji słabo reagowała na tę sprawę i żadnej decyzji w tej kwestii nie nakreślono. Jednakże nikt z uczestników dyskusji nie negował istnienia takich praw.

Czy istnieje podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu? Tak, istnieje. Cóż to za prawo, na czym polegają jego cechy charakterystyczne? Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu jest to takie prawo, które określa nie jakąś poszczególną stronę, bądź jakieś poszczególne procesy rozwoju produkcji kapitalistycznej, lecz wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy tego rozwoju — a zatem, określa istotę produkcji kapitalistycznej, jej treść.

Czy nie prawo wartości jest podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu? Nie. Prawo wartości jest przede wszystkim prawem produkcji towarowej. Istniało ono przed kapitalizmem i istnieje nadal, podobnie jak produkcja towarowa, po obaleniu kapitalizmu, np., w naszym kraju, co prawda z ograniczoną sferą działania. Oczywiście, prawo wartości, mające szeroką sferę działania w warunkach kapitalizmu, odgrywa dużą rolę w rozwoju produkcji kapitalistycznej, ale nie tylko nie określa istoty produkcji kapitalistycznej i podstaw zysku kapitalistycznego lecz nawet nie stawia takich problemów. Dlatego też nie może ono być podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu.

Z tych samych względów nie może być podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu prawo konkurencji i anarchii produkcji lub prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu w różnych krajach.

Mówi się, że prawo przeciętnej stopy zysku jest podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu. Jest to niesłuszne. Współczesny kapitalizm, kapitalizm monopolistyczny nie może zadowalać się przeciętnym zyskiem, który do tego wykazuje tendencję zniżkową wobec wzrostu składu organicznego kapitału. Współczesny monopolistyczny kapitalizm domaga się nie przeciętnego zysku, lecz maksymalnego zysku, niezbędnego po to, by realizować mniej lub bardziej regularnie rozszerzoną reprodukcję.

Najbardziej odpowiada pojęciu podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu prawo wartości dodatkowej, prawo powstawania i wzrostu zysku kapitalistycznego. Prawo to rzeczywiście określa podstawowe cechy produkcji kapitalistycznej. Ale prawo wartości dodatkowej jest prawem zbyt ogólnym, nie poruszającym problemu najwyższej stopy zysku, której zapewnienie jest warunkiem rozwoju kapitalizmu monopolistycznego. Aby wypełnić tę lukę należy skonkretyzować prawo wartości dodatkowej i rozwinąć je dalej w zastosowaniu do warunków kapitalizmu monopolistycznego, uwzględniając przy tym, że kapitalizm monopolistyczny wymaga nie jakiegokolwiek zysku, lecz właśnie zysku maksymalnego. To właśnie będzie podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu.

Główne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu można by było sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego drogą wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, drogą ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie drogą wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków.

Mówi się, że przeciętny zysk można byłoby mimo wszystko uważać za zupełnie wystarczający dla rozwoju kapitalistycznego w warunkach współczesnych. Jest to niesłuszne. Przeciętny zysk jest dolną granicą rentowności, poniżej której produkcja kapitalistyczna staje się niemożliwa. Ale byłoby rzeczą śmieszną sądzić, że menerzy współczesnego kapitalizmu monopolistycznego, zagarniając kolonie, ujarzmiając narody i wszczynając wojny, usiłują zapewnić sobie li tylko zysk przeciętny. Nie, nie zysk przeciętny i nie zysk nadzwyczajny, będący z reguły zaledwie pewną nadwyżką ponad przeciętny zysk, lecz właśnie maksymalny zysk jest motorem kapitalizmu monopolistycznego. Właśnie konieczność uzyskania maksymalnych zysków pcha kapitalizm monopolistyczny do takich ryzykownych kroków, jak ujarzmianie i systematyczne ograbianie kolonii i innych zacofanych krajów, jak przekształcanie szeregu niezależnych krajów w kraje zależne, organizowanie nowych wojen, będących dla menerów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businessem" dla uzyskania maksymalnych zysków, i wreszcie próby zdobycia ekonomicznego panowania nad światem.

Znaczenie podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu polega m. in. na tym, że określając wszystkie najważniejsze zjawiska w dziedzinie rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji, jego okresy koniunktury i kryzysy, jego zwycięstwa i klęski, jego zalety i wady — cały proces jego pełnego sprzeczności rozwoju — pozwala je zrozumieć i wyjaśnić.

Oto jeden z licznych „zdumiewających" przykładów.

Wszystkim znane są z historii i praktyki kapitalizmu fakty demonstrujące burzliwy rozwój techniki w warunkach kapitalizmu, kiedy to kapitaliści występują jako heroldowie przodującej techniki, jako rewolucjoniści w dziedzinie rozwoju techniki produkcji. Ale znane są również fakty innego rodzaju, demonstrujące zahamowanie rozwoju techniki w warunkach kapitalizmu, kiedy to kapitaliści występują jako reakcjoniści w dziedzinie rozwoju nowej techniki i przechodzą nierzadko na pracę ręczną.

Czym wytłumaczyć tę rażącą sprzeczność? Można ją wytłumaczyć tylko podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu tj. koniecznością uzyskania maksymalnych zysków. Kapitalizm jest za nową techniką, gdy obiecuje mu ona najwyższe zyski. Kapitalizm jest przeciwko nowej technice i za przejściem do pracy ręcznej, gdy nowa technika nie obiecuje mu już najwyższych zysków.

Tak przedstawia się sprawa z podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu.

Czy istnieje podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu? Tak, istnieje. Na czym polegają istotne cechy i wymogi tego prawa? Istotne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu można byłoby sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa drogą nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

A zatem: zamiast zapewnienia maksymalnych zysków — zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa; zamiast przerywanego rozwoju produkcji od koniunktury do kryzysu i od kryzysu do koniunktury — nieprzerwany wzrost produkcji; zamiast periodycznych przerw w rozwoju techniki, którym towarzyszy niszczenie sił wytwórczych społeczeństwa — nieprzerwane doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki.

Mówi się, że podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu jest prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Jest to niesłuszne. Planowy rozwój gospodarki narodowej, a zatem również planowanie gospodarki narodowej, będące mniej lub bardziej ścisłym odzwierciedleniem tego prawa, same przez się nic nie mogą dać, jeśli nie wiadomo w imię jakiego zadania odbywa się planowy rozwój gospodarki narodowej lub jeśli zadanie jest niejasne. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej może dać należyty efekt tylko w tym wypadku, jeśli istnieje zadanie, w imię urzeczywistnienia którego dokonuje się planowy rozwój gospodarki narodowej. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej samo nie może dać tego zadania. Tym bardziej nie może go dać planowanie gospodarki narodowej. Zadanie to zawarte jest w podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu w postaci jego wyżej wyłuszczonych wymogów. Dlatego działanie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej może rozwinąć się w pełni tylko w tym wypadku, jeśli opiera się ono na podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu.

Jeśli idzie o planowanie gospodarki narodowej, to może ono osiągnąć pozytywne wyniki tylko przy przestrzeganiu dwóch warunków: a) jeśli prawidłowo odzwierciedla ono wymogi prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej, b) jeśli zgodne jest we wszystkim z wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

## 8. INNE ZAGADNIENIA

1) Sprawa przymusu pozaekonomicznego w warunkach feudalizmu. Oczywiście, przymus pozaekonomiczny odgrywał rolę w dziele umocnienia ekonomicznej władzy obszarników - feudałów, jednakże nie on był podstawą feudalizmu, lecz feudalna własność ziemi.

2) Sprawa osobistej własności zagrody kołchozowej.

Niesłuszne byłoby powiedzieć w projekcie podręcznika, że „każda zagroda kołchozowa ma w osobistym użytkowaniu krowę, trzodę i drób". W rzeczywistości, jak wiadomo, krowa, trzoda, drób itd. znajdują się nie w osobistym użytkowaniu, lecz stanowią osobistą **własność** zagrody kołchozowej. Określenie „w osobistym użytkowaniu" wzięto widocznie ze Wzorcowego Statutu Artelu Rolniczego, ale we Wzorcowym Statucie Artelu Rolniczego popełniono błąd. W Konstytucji ZSRR, którą opracowywano dokładniej, powiedziane jest inaczej, a mianowicie: „Każda zagroda kołchozowa... ma na własność osobistą gospodarstwo pomocnicze na działce przyzagrodowej, dom mieszkalny, zwierzęta gospodarskie, drób i drobny inwentarz rolniczy". Jest to oczywiście słuszne.

Należałoby oprócz tego powiedzieć bardziej szczegółowo, że każdy kołchoźnik posiada jako własność osobistą od jednej do tylu a tylu krów, w zależności od warunków lokalnych, tyle a tyle owiec, kóz i świń (także od — do, w zależności od warunków lokalnych) i nieograniczoną ilość ptactwa domowego (kaczek, gęsi, kur i indyczek).

Szczegóły te mają wielkie znaczenie dla naszych towarzyszy zagranicznych, którzy chcą wiedzieć ściśle, co właściwie pozostało w zagrodzie kołchozowej jako własność osobista po przeprowadzeniu u nas kolektywizacji rolnictwa.

3) Sprawa wysokości czynszu dzierżawnego, płaconego przez chłopów obszarnikom oraz sprawa wysokości wydatków na zakup ziemi.

Projekt podręcznika stwierdza, że w wyniku nacjonalizacji ziemi „chłopstwo uwolnione zostało od płaconych obszarnikom czynszów dzierżawnych w wysokości około 500 milionów rubli rocznie" (trzeba powiedzieć, że „w złocie"). Liczbę tę należało określić ściślej ponieważ uwzględnia ona, jak mi się wydaje, czynsze dzierżawne nie w całej Rosji, lecz tylko w większości guberni Rosji. Należy przy tym mieć na uwadze fakt, że w szeregu okręgów kresowych Rosji czynsz dzierżawny płacony był w naturze, co widocznie nie zostało uwzględnione przez autorów projektu podręcznika. Oprócz tego trzeba mieć na uwadze fakt, że chłopstwo zostało uwolnione nie tylko od czynszu dzierżawnego, lecz i od corocznych wydatków na zakup ziemi. Czy uwzględnia to projekt podręcznika? Wydaje mi się, że nie, a należałoby to uwzględnić.

4) Sprawa zrastania się monopoli z aparatem państwowym. Wyrażenie „zrastanie się" nie jest odpowiednie. Wyrażenie to w sposób powierzchowny i opisowy ujmuje zbliżenie między monopolami i państwem, lecz nie ujawnia sensu ekonomicznego tego zbliżenia. Rzecz w tym, że w procesie tego zbliżenia następuje nie zwykłe zrastanie się, lecz podporządkowanie aparatu państwowego monopolom. Dlatego też należałoby wyrzucić wyraz „zrastanie się" i zastąpić go wyrazami „podporządkowanie aparatu państwowego monopolom".

5) Sprawa stosowania maszyn w ZSRR.

Projekt podręcznika stwierdza, że „w ZSRR maszyny stosowane są we wszystkich wypadkach, gdy oszczędzają pracy społeczeństwu". Jest to zupełnie nie to, co należałoby powiedzieć. Po pierwsze maszyny w ZSRR zawsze oszczędzają pracy społeczeństwu, wobec czego nie znamy wypadków, by w warunkach panujących w ZSRR maszyny nie oszczędzały pracy społeczeństwu. Po drugie, maszyny nie tylko oszczędzają pracę, lecz jednocześnie czynią pracę robotników lżejszą, wobec czego w naszych warunkach, w odróżnieniu od warunków kapitalizmu, robotnicy z wielką ochotą używają maszyn w procesie pracy.

Dlatego należałoby powiedzieć, że nigdzie tak chętnie nie stosuje się maszyn, jak w ZSRR, ponieważ maszyny oszczędzają pracy społeczeństwu i czynią pracę robotników lżejszą, i wobec tego, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia, robotnicy z wielką ochotą używają maszyn w gospodarce narodowej.

6) Sprawa sytuacji materialnej klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych.

Kiedy mówi się o sytuacji materialnej klasy robotniczej, to ma się zwykle na uwadze robotników zatrudnionych w produkcji i nie bierze się w rachubę sytuacji materialnej tzw. rezerwowej armii bezrobotnych. Czy słuszny jest taki stosunek do sprawy sytuacji materialnej klasy robotniczej? Sądzę, że nie jest słuszny. Jeśli istnieje rezerwowa armia bezrobotnych, której członkowie nie mają środków do życia oprócz sprzedaży swej siły roboczej, to bezrobotni nie mogą nie wchodzić w skład klasy robotniczej, a jeśli wchodzą oni w skład klasy robotniczej, to ich położenie nędzarzy nie może nie wpływać na sytuację materialną robotników zatrudnionych w produkcji. Dlatego też sądzę, że przy charakterystyce sytuacji materialnej klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych należałoby wziąć w rachubę również sytuację rezerwowej armii bezrobotnych robotników.

7) Sprawa dochodu narodowego.

Sądzę, że należałoby **bezwzględnie** włączyć do projektu podręcznika nowy rozdział o dochodzie narodowym.

8) Sprawa specjalnego rozdziału w podręczniku poświęconego Leninowi i Stalinowi jako twórcom ekonomii politycznej socjalizmu.

Sądzę, że rozdział „Marksistowska nauka o socjalizmie. Stworzenie przez W. I. Lenina i J. W. Stalina ekonomii politycznej socjalizmu" należy z podręcznika wyłączyć. Jest on w podręczniku zupełnie niepotrzebny, ponieważ nic nowego nie daje i powtarza jedynie blado to, co zostało powiedziane bardziej szczegółowo w poprzednich rozdziałach podręcznika.

Co się tyczy pozostałych zagadnień, to nie mam żadnych uwag do „Propozycji" towarzyszy Ostrowitianowa, Leontiewa, Szepiłowa, Gatowskiego i innych.

## 9. MIĘDZYNARODOWE ZNACZENIE MARKSISTOWSKIEGO PODRĘCZNIKA EKONOMII POLITYCZNEJ

Sądzę, że towarzysze nie biorą pod uwagę całego znaczenia marksistowskiego podręcznika ekonomii politycznej. Podręcznik jest potrzebny nie tylko naszej młodzieży radzieckiej. Jest on szczególnie potrzebny komunistom wszystkich krajów i ludziom sympatyzującym z komunistami. Nasi zagraniczni towarzysze chcą wiedzieć, w jaki sposób wyrwaliśmy się z niewoli kapitalistycznej, w jaki sposób przeobraziliśmy ekonomikę kraju w duchu socjalizmu, jak osiągnęliśmy przyjaźń z chłopstwem, jak dopięliśmy tego, że nasz do niedawna jeszcze ubogi i słaby kraj przekształcił się w kraj bogaty, potężny, chcą wiedzieć czym są kołchozy, dlaczego, pomimo uspołecznienia środków produkcji, nie znosimy produkcji towarowej, pieniądza, handlu itd. Chcą wiedzieć to wszystko i wiele innych rzeczy nie ze zwykłej ciekawości, lecz po to, ażeby uczyć się od nas i wykorzystać nasze doświadczenie dla swego kraju. Dlatego też ukazanie się dobrego marksistowskiego podręcznika ekonomii politycznej ma nie tylko znaczenie wewnętrzno - polityczne lecz i wielkie znaczenie międzynarodowe.

Potrzebny jest więc podręcznik, który mógłby służyć jako księga — towarzysz dla rewolucyjnej młodzieży nie tylko wewnątrz kraju, lecz i za granicą. Nie powinien on być zbyt obszerny, ponieważ zbyt obszerny podręcznik nie mógłby odegrać tej roli i trudno go będzie przyswoić sobie — opanować. Powinien on jednak zawierać wszystkie rzeczy podstawowe, dotyczące zarówno ekonomiki naszego kraju, jak ekonomiki kapitalizmu i systemu kolonialnego.

Niektórzy towarzysze proponowali podczas dyskusji, by włączyć do podręcznika szereg nowych rozdziałów, historycy — z dziedziny historii, politycy — z dziedziny polityki, filozofowie — z dziedziny filozofii, ekonomiści — z dziedziny ekonomiki. Doprowadziłoby to jednak do tego, że podręcznik urósłby do niesłychanych rozmiarów. Do tego nie można oczywiście dopuścić. Podręcznik wykorzystuje metodę historyczną do ilustrowania problemów ekonomii politycznej, ale nie znaczy to jeszcze, byśmy mieli przekształcić podręcznik ekonomii politycznej w historię stosunków ekonomicznych.

Potrzebny nam jest podręcznik, zawierający jakieś pięćset, maksimum sześćset stronic — nie więcej. Będzie to książka podręczna z dziedziny marksistowskiej ekonomii politycznej — dobry podarek dla młodych komunistów wszystkich krajów.

Z uwagi zresztą na niedostateczny poziom marksistowskiego rozwoju większości partii komunistycznych krajów zagranicznych, taki podręcznik mógłby przynieść wielką korzyść również niemłodym kadrowym komunistom tych krajów.

## 10. DROGI ULEPSZENIA PROJEKTU PODRĘCZNIKA EKONOMII POLITYCZNEJ

Niektórzy towarzysze podczas dyskusji zbyt gorliwie „gromili" projekt podręcznika, wymyślali jego autorom za pomyłki i braki, twierdzili, że projekt jest nieudany. Jest to niesprawiedliwe. W podręczniku są oczywiście pomyłki i braki — zdarzają się one prawie zawsze w każdej wielkiej sprawie. Bądź co bądź jednak, przytłaczająca większość uczestników dyskusji uznała, że projekt może służyć jako podstawa przyszłego podręcznika i wymaga jedynie pewnych poprawek i uzupełnień. Istotnie, wystarczy porównać projekt podręcznika z tymi podręcznikami ekonomii politycznej, które są w obiegu, aby dojść do wniosku, że projekt podręcznika przewyższa o całą głowę istniejące już podręczniki. Na tym polega duża zasługa autorów projektu podręcznika.

Sądzę, że dla ulepszenia projektu podręcznika należałoby wyznaczyć komisję składającą się z niewielu osób, włączając do niej nie tylko autorów podręcznika i nie tylko zwolenników większości uczestników dyskusji, lecz również przeciwników większości, zaciekłych krytyków projektu podręcznika.

Dobrze byłoby również włączyć do komisji doświadczonego statystyka dla sprawdzenia liczb i wprowadzenia do projektu nowych materiałów statystycznych, a także doświadczonego prawnika dla sprawdzenia ścisłości sformułowań.

Członków komisji należałoby zwolnić tymczasowo od wszelkiej innej pracy, zabezpieczając ich całkowicie pod względem materialnym, ażeby mogli poświęcić się w zupełności pracy nad podręcznikiem.

Ponadto należałoby wyznaczyć komisję redakcyjną złożoną, powiedzmy, z trzech osób, dla ostatecznego zredagowania podręcznika. Konieczne jest to również w tym celu, aby uzyskać jednolitość stylu, której nie ma, niestety, w projekcie podręcznika.

Termin przedstawienia gotowego podręcznika do KC — jeden rok.

**J. STALIN**

1 lutego 1952 r.

# *Odpowiedź tow. Aleksandrowi Iljiczowi Notkinowi*

Towarzyszu Notkin!

Nie spieszyłem z odpowiedzią, gdyż wysuniętych przez Was zagadnień nie uważam za pilne. Zwłaszcza, że są inne zagadnienia o pilnym charakterze, które siłą rzeczy odwracają uwagę od Waszego listu.

Odpowiadam według punktów.

### DO PUNKTU PIERWSZEGO

W „Uwagach" znajduje się znana teza, że społeczeństwo nie jest bezsilne w obliczu praw nauki, że ludzie mogą, poznawszy prawa ekonomiczne, wykorzystać je w interesach społeczeństwa. Wy twierdzicie, że tezy tej nie można rozciągać na inne formacje społeczeństwa, że może ona odnosić się jedynie do socjalizmu i komunizmu, że żywiołowy charakter procesów ekonomicznych, na przykład w warunkach kapitalizmu, nie daje społeczeństwu możności wykorzystania praw ekonomicznych w interesach społeczeństwa.

Jest to niesłuszne.

W epoce rewolucji burżuazyjnej, na przykład we Francji, burżuazja wykorzystała przeciwko feudalizmowi znane prawo o koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, obaliła feudalne stosunki produkcji, stworzyła nowe, burżuazyjne stosunki produkcji i doprowadziła te stosunki produkcji do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych, które wyrosły w łonie ustroju feudalnego. Burżuazja uczyniła to nie wskutek swych szczególnych zdolności, lecz dlatego, że była w tym żywotnie zainteresowana. Feudałowie stawiali temu opór nie wskutek swej tępoty, lecz dlatego, że byli żywotnie zainteresowani w tym, by przeszkodzić w realizacji tego prawa.

To samo stwierdzić należy o rewolucji socjalistycznej w naszym kraju. Klasa robotnicza wykorzystała prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, obaliła burżuazyjne stosunki produkcji, stworzyła nowe, socjalistyczne stosunki produkcji i doprowadziła je do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych. Mogła tego dokonać nie wskutek swych szczególnych zdolności, lecz dlatego, że była żywotnie w tym zainteresowana. Burżuazja, która z siły przodującej w zaraniu rewolucji burżuazyjnej zdążyła już przekształcić się w siłę kontrrewolucyjną, na wszelkie sposoby stawiała opór wcieleniu tego prawa w życie — stawiała opór nie wskutek swego niezorganizowania i nie dlatego, że żywiołowy charakter procesów ekonomicznych zmuszał ją do oporu, lecz głównie dlatego, że była żywotnie zainteresowana w tym, by prawo to nie zostało wprowadzone w życie. A zatem: 1. wykorzystanie procesów ekonomicznych, praw ekonomicznych w interesach społeczeństwa zachodzi w tej czy innej mierze nie tylko w warunkach socjalizmu i komunizmu, ale i w innych formacjach; 2. wykorzystanie praw ekonomicznych ma w warun-

(Dalszy ciąg na stronie 6)

# J. STALIN

# Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR

(Dalszy ciąg ze strony 5)

kach społeczeństwa klasowego zawsze i wszędzie podłoże klasowe, przy czym chorążym wykorzystania praw ekonomicznych w interesach społeczeństwa zawsze i wszędzie jest klasa przodująca, gdy klasy kończące swój żywot stawiają temu opór. Różnica w tym względzie pomiędzy proletariatem z jednej strony, z drugiej zaś — innymi klasami, które kiedykolwiek na przestrzeni dziejów dokonały przewrotów w stosunkach produkcji, polega na tym, że interesy klasowe proletariatu stapiają się z interesami przytłaczającej większości społeczeństwa, ponieważ rewolucja proletariatu oznacza nie zniesienie tej czy innej formy wyzysku, lecz zniesienie wszelkiego wyzysku, podczas gdy rewolucje innych klas, znosząc jedynie tę czy inną formę wyzysku, były ograniczone ramami ich wąskich interesów klasowych, sprzecznych z interesami większości społeczeństwa.

W „Uwagach" jest mowa o klasowym podłożu wykorzystywania praw ekonomicznych w interesach społeczeństwa. Jest tam powiedziane, że „w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa odbywa się w sposób mniej lub bardziej gładki, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa, godzącego w interesy kończących swój żywot sił społeczeństwa, napotyka na gwałtowny opór ze strony tych sił". Nie zwróciliście jednak na to uwagi.

## DO PUNKTU DRUGIEGO

Twierdzicie, że zupełna zgodność stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych może zostać osiągnięta jedynie w warunkach socjalizmu i komunizmu, w innych zaś formacjach może się realizować jedynie niezupełna zgodność.

Jest to niesłuszne. W epoce po rewolucji burżuazyjnej, kiedy burżuazja zburzyła feudalne stosunki produkcji i ustanowiła burżuazyjne stosunki produkcji niewątpliwie były okresy, kiedy burżuazyjne stosunki produkcji w zupełności odpowiadały charakterowi sił wytwórczych. W przeciwnym razie kapitalizm nie mógłby rozwinąć się z taką szybkością, z jaką się rozwijał po rewolucji burżuazyjnej.

Dalej, słów „zupełna zgodność" nie można pojmować w sensie absolutnym, nie można pojmować ich tak, jak gdyby w warunkach socjalizmu nie było żadnego opóźnienia rozwoju stosunków produkcji w porównaniu ze wzrostem sił wytwórczych. Siły wytwórcze to najbardziej ruchliwe i rewolucyjne siły produkcji. Bezwzględnie wyprzedzają one stosunki produkcji również w warunkach socjalizmu. Stosunki produkcji dopiero po pewnym czasie przekształcają się stosownie do charakteru sił wytwórczych.

Jak więc wobec tego należy rozumieć słowa „zupełna zgodność"? Należy je rozumieć w ten sposób, że w warunkach socjalizmu zwykle nie dochodzi do konfliktu pomiędzy stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi, że społeczeństwo ma możność we właściwym czasie doprowadzić pozostające w tyle stosunki produkcji do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych. Społeczeństwo socjalistyczne jest w stanie uczynić to dlatego, że nie ma ono w swym składzie kończących swój żywot klas, które mogłyby zorganizować opór. Rzecz prosta również w warunkach socjalizmu będą pozostające w tyle, bezwładne siły, nie rozumiejące konieczności zmiany w stosunkach produkcji, ale nie będzie oczywiście rzeczą trudną przezwyciężenie ich bez doprowadzenia do konfliktu.

## DO PUNKTU TRZECIEGO

Z rozważań Waszych wynika, że środki produkcji, a przede wszystkim narzędzia produkcji, produkowane przez nasze znacjonalizowane przedsiębiorstwa, rozpatrujecie jako towar.

Czy w warunkach naszego socjalistycznego ustroju można traktować środki produkcji jako towar? Według mnie — w żaden sposób nie można.

Towar jest to taki wytwór produkcji, który sprzedaje się każdemu nabywcy, przy czym, sprzedając towar, właściciel towaru traci w stosunku do niego prawo własności, a nabywca staje się właścicielem towaru, który może go z kolei sprzedać, zastawić, zmarnować. Czy można podciągnąć pod takie określenie środki produkcji? Rzecz jasna, nie można podciągnąć. Po pierwsze, środki produkcji „sprzedaje się" nie każdemu nabywcy, nie „sprzedaje się" ich nawet kołchozom, są one tylko rozdzielane przez państwo między jego przedsiębiorstwa. Po drugie, właściciel środków produkcji — państwo, przekazując je temu czy innemu przedsiębiorstwu, w żadnej mierze nie traci prawa własności środków produkcji, przeciwnie, zachowuje je w pełni. Po trzecie, dyrektorzy przedsiębiorstw, którzy otrzymali od państwa środki produkcji, nie tylko nie stają się ich właścicielami, lecz przeciwnie — zatwierdzani są jako pełnomocnicy państwa radzieckiego do wykorzystania środków produkcji zgodnie z planami wyznaczonymi przez państwo.

Jak widać, środków produkcji w naszym ustroju w żaden sposób nie można podciągnąć pod kategorię towarów.

Dlaczego w takim razie mówi się o wartości środków produkcji, o ich kosztach własnych, cenie itp.?

Z dwóch przyczyn.

Po pierwsze jest to konieczne do kalkulacji, do rozrachunków, do określenia dochodowości i deficytowości przedsiębiorstw, do sprawdzania i kontrolowania przedsiębiorstw. Ale to jest tylko formalna strona sprawy.

Po drugie jest to konieczne do tego, by w interesach handlu zagranicznego realizować sprzedaż środków produkcji państwom zagranicznym. Tu, w dziedzinie handlu zagranicznego, ale **tylko w tej dziedzinie,** nasze środki produkcji rzeczywiście są towarami i rzeczywiście sprzedaje się je (bez cudzysłowu).

Wynika zatem, że w dziedzinie obrotu zewnętrznego środki produkcji, wytwarzane przez nasze przedsiębiorstwa, zachowują właściwości towarów, zarówno w istocie rzeczy, jak i formalnie, podczas gdy w dziedzinie obrotu ekonomicznego wewnątrz kraju środki produkcji tracą właściwości towarów, przestają być towarami i wychodzą poza granice sfery działania prawa wartości, zachowując jedynie zewnętrzną powłokę towarów (kalkulacja i inn.). Czym się tłumaczy ta swoistość?

Chodzi o to, że w naszych socjalistycznych warunkach rozwój ekonomiczny odbywa się nie w drodze przewrotów, lecz w drodze stopniowych zmian, kiedy stare nie jest po prostu likwidowane bez reszty, lecz zmienia swą naturę stosownie do tego co nowe, zachowując jedynie formę, nowe zaś nie niszczy po prostu tego co stare, lecz przenika do tego co stare, zmienia jego naturę, jego funkcję, nie łamiąc jego formy, lecz wykorzystując ją do rozwoju tego co nowe. Tak ma się sprawa nie tylko z towarami, lecz również z pieniędzmi w naszym obrocie ekonomicznym, jak również z bankami, które tracąc swe dawne funkcje i uzyskując nowe, zachowują dawną formę, wykorzystywaną przez ustrój socjalistyczny.

Jeśli podejść do sprawy z formalnego punktu widzenia, z punktu widzenia procesów dokonujących się na powierzchni zjawisk, można dojść do niesłusznego wniosku, że kategorie kapitalizmu zachowują rzekomo swą moc w naszej ekonomice. Jeśli zaś zastosuje się analizę marksistowską, ściśle rozróżniającą treść procesów ekonomicznych i ich formę, procesy rozwoju odbywające się w głębi i zjawiska powierzchowne, to można dojść do jedynego słusznego wniosku, że z dawnych kategorii kapitalizmu zachowała się u nas głównie forma, zewnętrzna powłoka, w istocie zaś kategorie te zmieniły się u nas gruntownie, stosownie do potrzeb rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej.

## DO PUNKTU CZWARTEGO

Twierdzicie, że prawo wartości wywiera regulujący wpływ na ceny „środków produkcji", wytwarzanych w rolnictwie i przekazywanych państwu według cen skupu. Macie przy tym na myśli takie „środki produkcji", jak surowiec, na przykład bawełnę. Moglibyście dodać do tego również len, wełnę i inne surowce rolnicze.

Należy przede wszystkim zaznaczyć, że w omawianym przypadku rolnictwo wytwarza nie „środki produkcji", lecz jeden ze środków produkcji — surowiec. Nie wolno igrać słowami „środki produkcji". Marksiści, mówiąc o wytwarzaniu środków produkcji, mają na myśli przede wszystkim produkcję narzędzi produkcji, to co Marks nazywa „mechanicznymi środkami pracy, których zespół można nazwać układem kostnym i mięśniowym produkcji", stanowiącym „charakterystyczne i wyróżniające cechy określonej epoki produkcji społecznej". Stawiać na jednej płaszczyźnie części środków produkcji (surowiec) i środków produkcji z narzędziami produkcji włącznie — to znaczy grzeszyć przeciwko marksizmowi, marksizm bowiem bierze za punkt wyjścia decydującą rolę narzędzi produkcji w porównaniu ze wszystkimi innymi środkami produkcji. Każdy wie, że surowiec sam przez się nie może wytwarzać narzędzi produkcji, mimo że pewne postacie surowca są konieczne jako materiał do wytwarzania narzędzi produkcji, podczas gdy żaden surowiec nie może być wytwarzany bez narzędzi produkcji.

Dalej. Czy oddziaływanie prawa wartości na cenę surowca wytwarzanego w rolnictwie jest oddziaływaniem **regulującym,** jak to twierdzicie, towarzyszu Notkin? Byłoby ono oddziaływaniem regulującym, gdyby istniała u nas „wolna" gra cen surowców rolniczych, gdyby działało u nas prawo konkurencji i anarchii produkcji, gdybyśmy nie mieli planowej gospodarki, gdyby produkowanie surowca nie było regulowane przez plan. Skoro jednak wszystkich tych „gdyby" nie ma w systemie naszej gospodarki narodowej, przeto oddziaływanie prawa wartości na ceny surowców rolniczych bynajmniej nie może być oddziaływaniem regulującym. Po pierwsze, ceny surowców rolniczych są u nas sztywne, ustalone przez plan, a nie „wolne". Po drugie, rozmiary produkcji surowców rolniczych określane są nie żywiołowo i nie przez jakieś czynniki przypadkowe, lecz przez plan. Po trzecie, narzędzia produkcji, konieczne do wytwarzania surowców rolniczych, skupione są nie w rękach poszczególnych osób czy grup osób, lecz w rękach państwa. Cóż więc pozostaje wobec tego z regulującej roli prawa wartości? Okazuje się, że samo prawo wartości jest regulowane przez wyżej wymienione fakty właściwe produkcji socjalistycznej.

A zatem nie można przeczyć, że prawo wartości oddziaływa na kształtowanie się cen surowców rolniczych, że jest ono jednym z działających tu czynników. Tym bardziej jednak nie można przeczyć i temu, że oddziaływanie to nie jest i nie może być regulujące.

## DO PUNKTU PIĄTEGO

Mówiąc o rentowności socjalistycznej gospodarki narodowej przeczyłem w swych „Uwagach" poglądom pewnych towarzyszy, którzy twierdzą, że skoro — nasza planowa gospodarka narodowa nie daje decydującego pierwszeństwa przedsiębiorstwom rentownym i pozwala na istnienie, obok tych przedsiębiorstw, przedsiębiorstw nierentownych, przeto zabija ona rzekomo samą zasadę rentowności w gospodarce. W „Uwagach" powiedziane jest, że rentowność z punktu widzenia poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji nie może się w żadnej mierze równać z tą wyższą rentownością, którą daje nam produkcja socjalistyczna, wybawiając nas od kryzysów nadprodukcji i zapewniając nam nieprzerwany wzrost produkcji.

Niesłusznym jednak byłoby wysnuwać stąd wniosek, że rentowność poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji nie ma szczególnej wartości i nie zasługuje na poważną uwagę. Jest to oczywiście niesłuszne. Rentowność poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji ma ogromne znaczenie z punktu widzenia rozwoju naszej produkcji. Musi być ona uwzględniana zarówno przy planowaniu budownictwa jak i przy planowaniu produkcji. Jest to abecadło naszej działalności gospodarczej na obecnym etapie rozwoju.

## DO PUNKTU SZÓSTEGO

Nie jest jasne, jak należy rozumieć Wasze słowa dotyczące kapitalizmu: „rozszerzona produkcja w postaci mocno zdeformowanej". Należy stwierdzić, że takich produkcji, i to jeszcze rozszerzonych, nie ma na świecie.

Rzecz oczywista, że i po tym, jak rynek światowy rozpadł się na dwoje, sfera zastosowania sił głównych państw kapitalistycznych (USA, Anglia, Francja) do światowych zasobów zaczęła się kurczyć, cykliczny charakter rozwoju kapitalizmu — wzrost i kurczenie się produkcji — musi się jednak zachować. Jednakowoż wzrost produkcji w tych krajach będzie się odbywał na bazie zwężonej, ponieważ rozmiary produkcji w tych krajach będą się kurczyły.

## DO PUNKTU SIÓDMEGO

Ogólny kryzys światowego systemu kapitalistycznego rozpoczął się w okresie pierwszej wojny światowej, zwłaszcza w wyniku odpadnięcia Związku Radzieckiego od systemu kapitalistycznego. Był to pierwszy etap ogólnego kryzysu. W okresie drugiej wojny światowej rozwinął się drugi etap ogólnego kryzysu, zwłaszcza po odpadnięciu od systemu kapitalistycznego krajów demokracji ludowej w Europie i Azji. Pierwszy kryzys w okresie pierwszej wojny światowej i drugi kryzys w okresie drugiej wojny światowej należy rozpatrywać nie jako poszczególne, oderwane od siebie samodzielne kryzysy, lecz jako etapy rozwoju ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego.

Czy ogólny kryzys światowego kapitalizmu jest tylko kryzysem politycznym lub tylko kryzysem ekonomicznym?

Ani jedno, ani drugie. Jest on ogólnym, to znaczy wszechstronnym kryzysem światowego systemu kapitalizmu, obejmującym zarówno ekonomikę jak i politykę. Jest przy tym rzeczą zrozumiałą, że u podstaw jego leży, z jednej strony, coraz bardziej wzmagający się rozkład światowego ekonomicznego systemu kapitalizmu, z drugiej zaś strony — wzrastająca ekonomiczna potęga krajów, które odpadły od kapitalizmu — ZSRR, Chin i innych krajów demokracji ludowej.

**J. STALIN**

21 kwietnia 1952 r.

**Prace towarzysza J. Stalina: O błędach tow. L. Jaroszenki i odpowiedź towarzyszom A. Saninej i W. Wenżerowi będą opublikowane w jutrzejszym numerze „Trybuny Ludu".**

*Na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego, na cześć XIX Zjazdu WKP(b)*

# Załoga huty „Pokój", górnicy „Katowic" i „Szombierek" walczą o wykonanie podjętych zobowiązań

**KATOWICE.** W hucie **„Pokój"** poważne osiągnięcie uzyskała w realizacji zobowiązań załoga walcowni wlewków.

Jeszcze w sierpniu robotnicy tej walcowni nie wykonywali swoich planów. W pierwszych dniach września przystąpiono do usunięcia istniejących trudności i uruchomienia niewykorzystanych dotąd rezerw. Na cotygodniowych naradach w poszczególnych brygadach zmianowych aktyw partyjny i związkowy wraz z inżynierami i technikami przeprowadzał dokładną analizę wykonania planu i realizacji podjętych zobowiązań. Wydajność załogi zwiększyła się średnio o 15 procent. Plan miesięczny wykonano we wrześniu w 112 procentach.

Poważny sukces odnieśli robotnicy koksowni, którzy zobowiązanie wyprodukowania we wrześniu 100 ton koksu ponad plan przekroczyli o 352 tony.

Mistrzowie szybkich wytopów przeprowadzili — zamiast, jak brzmiało zobowiązanie, 164 szybkościowych wytopów — 191. Na czoło wysunął się wybitny przodownik, kandydat na posła — pierwszy wytapiacz Karol Waduła.

— Przodujące metody pracy, które obecnie stosujemy — mówi Karol Waduła — zawdzięczamy przede wszystkim naszym radzieckim towarzyszom. Dlatego też ponadplanową produkcją najgodniej uczcimy zbliżające się wielkie wydarzenie, jakim będzie XIX Zjazd WKP(b). Nowe tony stali ponad plan — to nasze czynne poparcie Programu Wyborczego Frontu Narodowego, to odpowiedź podżegaczom wojennym na ich niecne próby rozpętania nowej wojny.

*

O realizacji podjętych zobowiązań meldują młodzi górnicy kopalni **„Katowice".** Młodzież tej kopalni pierwsza w województwie katowickim wysłała sztafetę, wzywając do współzawodnictwa towarzyszy z kopalni „Eminencja". Zobowiązanie wydobycia prawie 6 tysięcy ton węgla ponad plan górnicy z „Katowic" wykonali z poważną nadwyżką. Jest to m. in. zasługą takich przodowników pracy, jak: Daniel Basiuk, Józef Królik i Stanisław Rybicki.

— Praca naszych kolegów, górników radzieckich i ich wspaniałe osiągnięcia zawsze są dla nas wzorem. Cieszymy się każdym ich sukcesem, każdym nowym zwycięstwem i staramy się ich naśladować — powiedział przodujący ładowacz kopalni „Katowice" Tadeusz Wróbel — ja, pragnąc uczcić XIX Zjazd WKP(b) przekroczyłem swoje zobowiązanie o 15 procent...

O tytuł najlepszej załogi górniczej walczy również młodzież kopalni **„Szombierki",** która odpowiadając na apel młodych hutników z „Bobrka" przekroczyła we wrześniu podjęte zobowiązania. Spośród młodych górników na wyróżnienie zasługuje Antoni Dudek oraz Paweł Niewidok.

**Lublin.** (kor. wł.). Młodzieżowa brygada ślusarsko-montażowa w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta zameldowała o wykonaniu zadań czwartego roku planu 6-letniego. Osiągnięcie to zawdzięczają członkowie brygady wykonaniu zobowiązań na cześć Zlotu Młodych Przodowników oraz niedawno podjętych zobowiązań dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b).

(Gog).

### W woj. krakowskim — przodują chłopi pow. Bochnia

**Kraków.** W realizacji podjętych zobowiązań przodują w woj. krakowskim chłopi gromad powiatu bocheńskiego. Wiele z tych gromad melduje już o całkowitym wykonaniu swych zobowiązań oraz wywiązaniu się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

W gromadzie **Ujazd** w gminie Trzciana np. nie ma już ani jednego gospodarza, który by nie wykonał w 100 procentach planu obowiązkowych dostaw oraz spłaty podatku gruntowego. W realizacji zobowiązań w tej gromadzie szczególnie wyróżniły się kobiety, które dostarczyły trzykrotnie więcej jaj, aniżeli przewidywał plan.

Roczny plan skupu żywca wykonały już wszystkie gromady gminy **Lipnica Murowana.** Z transparentem: „Wykonaniem zobowiązań wobec państwa umacniamy Front Narodowy" chłopi 6-ciu gromad gminy Lipnica Murowana dostarczyli do punktu skupu ponad 5,5 tony żywca oraz 1.196 kilogramów drobiu. Najwięcej żywca dostarczyli chłopi z gromady Rajbrot.

*

**POZNAŃ.** Na zebraniu gminnym w Golinie (pow. Konin) przemawiał kandydat na posła nauczyciel Rozmiarek i kandydat na zastępcę posła, sztygar kopalni odkrywkowej w Koninie — Powodzik. Przedstawiciele chłopów z gromad Wilkna i Spławie, występując w dyskusji zobowiązali się w imieniu swych gromad zadokumentować poparcie dla Programu Frontu Narodowego poprzez zorganizowanie zbiorowych, łącznych dostaw ziemniaków, trzody i zboża do punktów skupu.

Dostawy zostaną zorganizowane w dniu 7 bm. Chłopi z Wilkny i Spławia wzywają inne gromady do pójścia za ich przykładem.

**(ap)**

# Agitator Anna Żak

**(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")**

Jest ciepły wieczór jesienny. W świetlicy miło i przytulnie. Z okien widać jaskrawe światła gmachu dyrekcji nowozbudowanej kopalni „Ziemowit". A w przestronnej świetlicy, estetycznie udekorowanej zgromadziło się kilkadziesiąt kobiet—robotnic kopalni. Przyszła Maria Kucz, która od roku pracuje na dole przy spinaniu wozów razem z mężem Stanisławem. Stale przekraczają normę. Jest Teresa Kożuchowska, młoda i rezolutna robotnica z obsługi kompresorów, która na dole prześciga często w zręczności i wytrwałości niejednego mężczyznę. Obok niej usiadła ZMP-ówka Maria Mendrela — pierwsza kobieta maszynista, samodzielnie prowadząca pociąg na dole w kopalni. Przyszła młodziutka Otylia Nowak, była robotnica a obecnie sekretarka dyrekcji o której mówią, że gra na maszynie do pisania, jak na fortepianie.

Zebrane kobiety słuchają z widocznym zainteresowaniem pogadanki o Programie Frontu Narodowego. Mówi wysoka, szczupła kobieta o ogorzałej, tryskającej energią twarzy i żywych oczach. Jest to Anna Żak, 40-letnia zasłużona przodownica pracy, niedawno awansowana na sztygara zmianowego.

Ożywiona dyskusja na temat Programu Wyborczego przekształca się zwolna w ciepłą, można by rzec intymną rozmowę o sprawach codziennych, o obecnym życiu zebranych tu kobiet, o jego ścisłym związku z piękną, porywającą treścią Programu Frontu Narodowego.

— Czytałyście pewnie „Martę" Orzeszkowej — odzywa się w pewnej chwili Anna Żak — pamiętacie, jaki był los kobiety samotnej, która miała jeszcze na utrzymaniu dziecko? Takie jak Marta w Polsce przedwojennej czekała tylko nędza.

— A wspominam o tym dlatego, że sama znalazłam się w podobnej sytuacji zaraz po wojnie. Mówię w „podobnej" — dodaje z uśmiechem — podobnej, ale jakże innej!

Anna Żak na chwilę przerywa, jakby wróciła myślą do tak już odległego nie tylko kalendarzowo, ale i dalekiego dla niej w swej treści roku 1945.

— Tak się złożyło — rozpoczyna cicho — że zostałam sama z dwojgiem dzieci. Syn mój Rajmund miał wtedy 10 lat, a córka Urszula — 9. Wiecie jak to było dawniej ze znalezieniem pracy i do tego jeszcze, gdy się nie miało żadnych kwalifikacji. Los samotnej kobiety nie zmienił się wcale w czasach przedwojennych w Polsce, która była tak samo więzieniem dla ludzi pracy, jak wtedy, gdy Orzeszkowa pisała swą „Martę".

Wiecie wszystkie — mówi dalej Anna Żak — co się stało ze mną potem. Zaczęłam pracować, a pracy u nas po wyzwoleniu kraju nie brak dla nikogo. Czytałyśmy przed chwilą w Programie Frontu Narodowego o tych wielkich budowlach socjalizmu, które wyrastają w całym kraju, a nasza kopalnia „Ziemowit" to przecież jedna z nich. Przyszłam tutaj jako niewykwalifikowana robotnica, a teraz jestem już sztygarem zmianowym i komenderuję nawet chłopami.

Ostatnim słowom Anny Żak towarzyszy chóralny śmiech. Dobrze pamiętają, jak to było na początku z tym „komenderowaniem" i w ogóle z pracą Anny Żak i ich własną.

Dwa lata temu na zebraniu aktywu kobiecego zwołanym przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników w Sosnowcu, Anna Żak wysunęła hasło: „Kobiety na dół do lżejszych prac" i realizując swoje wezwanie, sama pierwsza poszła na dół. Niedługo była sama. Po kilku miesiącach na budowie kopalni „Ziemowit" pracowały już kobiety przy obsłudze kompresorów przewoźnych, na podszybiu, przy obsłudze taśm i jako spinaczki przy obsłudze pociągów.

Ciętym słowem zbywała Teresa Kożuchowska kpiny górników na widok „baby w szybie". Czasami wypadało jej nawet huknąć tak, że niejednemu odechciało się raz na zawsze niestosownych żartów. Docinki i złośliwości nie omijały i Marii Kucz, która dosyć miała garnków, pieca i wyczekiwania na męża i zdecydowała się pracować wraz z nim.

Żarty i kpiny wreszcie ustały, gdy okazało się, że kobiety pracują wcale niegorzej, a czasem lepiej od mężczyzn. Robota szła sprawnie i nikogo już nie dziwił widok kobiety w szybie. Gorzej było, gdy Anna Żak została sztygarem i zaczęło się owo „komenderowanie". Dużo było gadania na temat „babskich rządów". Ale Anna Żak potrafiła swą energią i stanowczością, koleżeńską radą i pomocą, wzorową postawą, utalentowanego kierownika, wzbudzić zaufanie i szacunek. Górnicy jakby dla usprawiedliwienia przed samymi sobą, doszli do wniosku, że to „babazuch".

Anna Żak opowiada dalej o swych dzieciach. O synu Rajmundzie, który ma już 16 lat, upodobał sobie piękny zawód matki i nic go nie pasjonuje — tylko kopalnia i kopalnia. Jest jednym z najlepszych uczniów technikum górniczego.

— Pamiętacie, jak był tu u nas na praktyce latem i pracował w dziale mechanicznym? — opowiada Anna Żak. — Dużo mamy teraz na kopalni maszyn. Daje je nam Związek Radziecki. Nie mógł się nachwalić tych cudów mój synek.

— A córka moja chodzi do Liceum Pedagogicznego. Będzie nauczycielką — uśmiecha się radośnie Anna Żak. — Teraz będą wybory. Poślemy do Sejmu naszej Polski Ludowej najlepszych robotników, chłopów przedstawicieli inteligencji, tych którzy walczyli o to, byśmy mieli swoją robotniczą wolną ojczyznę i tych, którzy walczą o jej rozkwit. Nasi posłowie będą stali na straży tego wszystkiego cośmy osiągnęli w Polsce Ludowej. Będą troszczyć się o przyszłość naszych dzieci. Rozumiecie, jak wielkie znaczenie będą miały wybory? Gdy oddamy głos na kandydatów Frontu Narodowego tym samym powiemy: głosujemy przeciw wszystkiemu temu, co nam dały stare przedwojenne sejmy, przeciwko nędzy, bezrobociu, więzieniom dla robotników, głosujemy za Polską Ludową, za wszystkim dobrym, co nam dała i daje, za szczęściem naszych dzieci.

Ostatnie słowa Anny Żak padają w skupionej ciszy. Zebrane kobiety — towarzyszki pracy Anny Żak spoglądają z dumą na swojego sztygara. Jakże daleko odbiegliśmy od czasów kiedy los Marty był typowy dla samotnych kobiet. Wiedzą robotnice kopalni „Ziemowit", że Anna Żak, przodujący górnik, nowator i aktywna działaczka społeczna staje się w Polsce Ludowej zjawiskiem równie typowym jak Marta w Polsce obszarnictwa i kapitału.

**HENRYK DANKOWICZ**

# Przeciw wrogom jedności

**(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")**

We wszystkich gminach pow. wejherowskiego wiszą wielkie plakaty z tekstem Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Na plakatach czernieją słowa:

**„Front Narodowy jest jednością w walce o szczęśliwą przyszłość narodu, w walce z tymi, którzy chcieliby naród nasz rozbić i osłabić wewnątrz, w walce z najmitami imperializmu".**

Słów tych wysłuchali uważnie chłopi gmin i gromad kaszubskich i wszystkie ich zebrania kończyły się konkretnymi zobowiązaniami, podpisywanymi przez całe wsie, o przyśpieszeniu obowiązkowych dostaw zboża, żywca, mleka, o szybkie przeprowadzenie siewów jesiennych.

Wieś kaszubska ogromnie zmieniła się w ostatnich latach: w wielu wsiach zabłysło światło elektryczne, przemówiło radio, na polach zjawiły się nowe maszyny rolnicze. Niedalekie Żuławy, zatopione przez hitlerowców, o których Schumacher wołał, że nawet za sto lat Polacy nie potrafią ich zagospodarować, są dziś najżyźniejszym rejonem województwa. Trudno tego wszystkiego nie widzieć. Przemiany na wsi przemawiają najsilniej do chłopa kaszubskiego, są gwarancją realności Programu Frontu Narodowego. Toteż coraz głębiej rozumie on swoje zadania w sojuszu robotniczo-chłopskim.

W pow. Wejherowo rozwinęło się współzawodnictwo między gminami o przedterminowe wykonanie dostaw zbożowych. Gmina Rumia w tempie dogania przodującą dotąd gminę Strzepcz, osiągając prawie 60 proc. planu rocznego. Tuż za nimi postępują Wierzchucino i Chwaszczyno. Chłopi gminy Strzelno zobowiązali się do końca września wykonać plan roczny, wzywając do współzawodnictwa gminę Krokowo.

Coraz więcej gromad, coraz więcej wsi i powiatów kaszubskich wywiązuje się ze swych obowiązków wobec państwa. Na wozach, prowadzących manifestacyjne odstawy, powiewają transparenty z napisami:

**— „Front Narodowy — to jedność narodu", „Front Narodowy — to jedność robotnika i chłopa".**

Ale są tacy, którzy chcieliby tę jedność rozbić.

Gmina Strzepcz osiągnęłaby jeszcze lepsze wyniki, ale przeszkadza temu wielu kułaków, jak np. posiadacz 28 ha, Jan Formella z gromady Lewino, który nie odstawił dotąd ani kilograma zboża, zalega z żywcem, odstawą mleka i z podatkiem gruntowym.

W gminie Luzino, na skutek opieszałości Wojciechowskiego z Wyszecina, który nie odstawił prawie 5 ton zboża i 462 kg żywca — na skutek sabotażu dostaw ze strony Michała Grabowskiego właściciela 28 ha ziemi i im podobnych — cała gmina pozostaje w tyle. Podobnie — gminy Puck i Wejherowo.

A teraz porównajmy. Chłopi gminy Wierzchucino trzecią ratę podatku gruntowego wpłacili w 100 proc., a gmina Kossakowo tylko w 41,5 proc., pomimo, że w obu tych gminach istnieją identyczne warunki. Ale Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Wierzchucinie od początku czuwa nad przebiegiem wpłat na podatek gruntowy, analizuje wyniki i usuwa wszelkie braki na tym odcinku. W stosunku do opornych kułaków wdrożono w Wierzchucinie postępowanie egzekucyjne. Tymczasem w Kossakowie ani Gminna Rada Narodowa, ani ZSCh nie walczą o przyśpieszenie spłaty podatku gruntowego. Prezydium GRN w Kossakowie nie decyduje się wystąpić otwarcie przeciw kułakom, przeciw spekulantom, przeciw tym, którzy utrudniają całej wsi wykonanie jej obowiązków wobec państwa.

Wieś kaszubska pragnie stanąć do urny wyborczej z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku i nie dopuści, aby wróg klasowy rozbijał jednomyślną wolę wszystkich mieszkańców.

*(kg)*

# W walce o zwiększenie zdolności przewozowej kolei

(f) Na Krajowej Naradzie Służb Transportowych, która odbyła się w dniu 2 bm. w Warszawie, wicepremier Jędrychowski zagajając obrady stwierdził m. in., że w związku z rozwojem naszej gospodarki wzrasta stale zapotrzebowanie przemysłu, budownictwa, rolnictwa na przewozy kolejowe. Kolejnictwo, które obecnie pracuje o wiele wydajniej niż przed wojną, pomimo to przeżywa okresowo poważne trudności w wykonaniu zadań przewozowych, wpływające niekorzystnie na pracę wszystkich gałęzi naszej gospodarki.

Przełamanie tych trudności, zwiększenie zdolności przewozowej kolei zależy na obecnym etapie przede wszystkim od usprawnienia współpracy pomiędzy PKP, a jej klientami — przedsiębiorstwami i instytucjami, dla których dokonywane są przewozy.

Uczestnicy narady w szerokiej dyskusji, którą podsumował min. Szyr — zanalizowali obecną sytuację przewozową i zgłosili szereg konkretnych wniosków, zmierzających do zwiększenia zdolności przewozowej kolei już w rozpoczynającym się okresie zwiększonych przewozów jesiennych.

Najważniejszym obecnie zadaniem — jak stwierdzili uczestnicy narady — jest wyzwolenie wszystkich rezerw przewozowych, które mogą być wykorzystane jeszcze w okresie tegorocznych przewozów jesiennych. Rezerwy te tkwią przede wszystkim w słabym jeszcze planowaniu przewozów przez poszczególne resorty. Podawano szereg przykładów takiego błędnego planowania, które spowodowało niepotrzebne przestoje wagonów lub też było przyczyną przewozów zbyt długich, krzyżujących się itd. Ścisłe planowanie przewozów w ramach tzw. planów pięciodniowych, współpraca na tym odcinku pomiędzy załogami fabrycznymi a personelem stacyjnym może i powinna pozwolić kolei na przyspieszenie obrotu wagonów, a tym samym na przewiezienie niezwiększonym taborem większej ilości towarów.

Centralnym problemem w dążeniu do usprawnienia transportu jest postęp techniczny. Dla usprawnienia pracy kolei szczególne znaczenie ma mechanizacja prac ładunkowych. Zarówno Min. Kolei, jak i służby transportowe zakładów pracy nie doceniały dotychczas znaczenia tego problemu. Obecnie należy natychmiast zaktywizować te działy w zakładach pracy, centralnych zarządach i ministerstwach, które mogą spowodować zastosowanie przy pracach ładunkowych małej mechanizacji, nie wymagającej większych nakładów inwestycyjnych. Wielką rolę do spełnienia ma tu także ruch racjonalizatorski.

Uczestnicy narady omówili również wiele innych problemów technicznych i organizacyjnych, związanych z pełnym wykorzystaniem zdolności przewozowej naszego transportu, szczególnie w niezwykle trudnym okresie nadchodzących przewozów jesiennych. (PAP).

*By szybciej zmechanizować nasze rolnictwo*

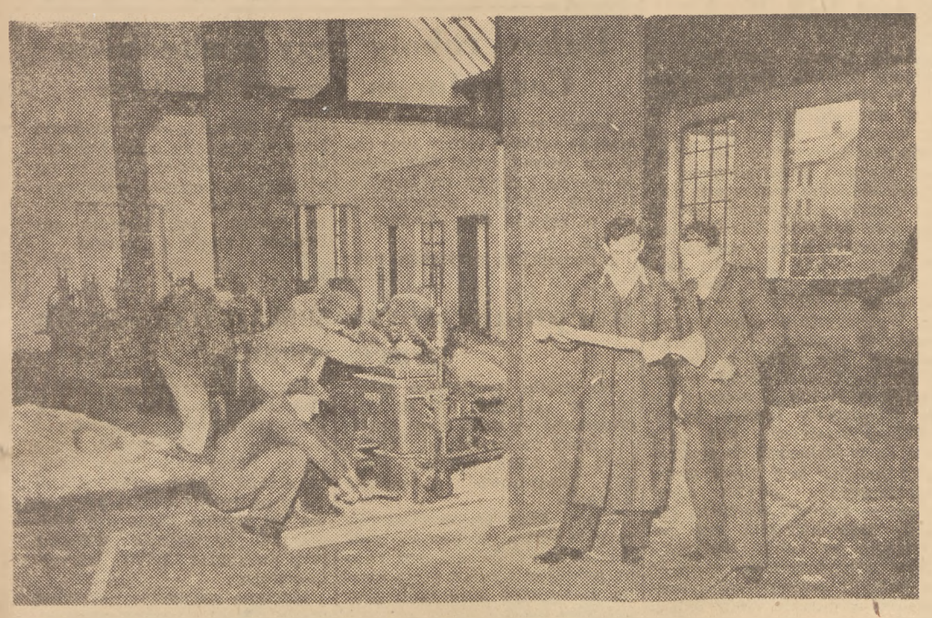

*Budowa Fabryki Siewników w Brzegu n/Odrą postępuje szybko naprzód. Na zdjęciu: brygada mistrza odlewni Aleksandra Niewęgłowskiego pod kierunkiem technika Stefana Stanisławskiego przeprowadza montaż formierek w hali odlewni*

Foto CAF — Baranowski

# Za przykładem komsomolców chcemy stanąć na najtrudniejszych odcinkach pracy

## List młodych przodowników z zakładów im. Strzelczyka w Łodzi do ZG ZMP

Towarzysze!

Zebrało się nas 9-ciu kolegów z Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi i piszemy do Was ten list, bo chcemy się podzielić naszymi zamiarami i prosić równocześnie o pomoc.

Są wśród nas członkowie ZMP i niezorganizowani, jest i młode małżeństwo.

Jest także wśród nas kol. Olczak Leon, który był na Zlocie i opowiadał nam dużo o tej wspaniałej manifestacji młodzieży, o jej gotowości do pracy dla Ojczyzny. Opowiadał nam o wzruszających chwilach uroczystego ślubowania, złożonego przez delegatów w naszym imieniu Tow. Bierutowi i Ojczyźnie, że naszą pracą pomnażać będziemy bogactwa narodu i umacniać władzę ludową. Pamiętamy o tych słowach Ślubowania. Trzeba pracować jeszcze lepiej, stawać tam, gdzie jest najtrudniej i gdzie my, młodzi, możemy najlepiej oddać swoje siły i swój zapał dla umocnienia ukochanej Ojczyzny.

Czytaliśmy Program Wyborczy Frontu Narodowego. Czytaliśmy o nowym planie 5-letnim, w którym powstaną nowe fabryki, kopalnie i kanały wodne. Przypomnieliśmy sobie, jak wiele już zbudowaliśmy w Polsce przez 9 lat. Rozmawialiśmy o tym w naszych zakładach. Pomyśleliśmy, że aby jak najszybciej zacząć te nowe wielkie budowle, trzeba jak najszybciej uporać się z dużymi trudnościami, których wiele stoi na naszej drodze. Jest wiele ważnych zakładów, decydujących o wykonaniu naszego planu. O ile nam wiadomo, brak w nich specjalistów i robotników, potrzebni tam są odważni chłopcy i dziewczęta, którzy potrafią łamać przeszkody, nie boją się poświęcenia, nie lękają się stanąć do trudnej walki.

My rozumiemy, że nasza nadzieja na pokój i lepsze życie jest w szybkim wzroście przemysłu i produkcji.

A za nic nie możemy się zgodzić, żeby Polska Ludowa była bezbronna i wydana na łup naszych wrogów, amerykańskich i hitlerowskich podpalaczy.

Krytyka różnych nieporządków bardzo jest nam potrzebna, ale nie gorzkie żale.

Musimy wiedzieć w jakim miejscu praca jest najważniejsza, najtrudniejsza i najpotrzebniejsza. Tam trzeba rzucić siły bojowej młodzieży i popracować ze wszystkich sił, żeby jak najprędzej usunąć trudności, wzbogacić nasz kraj, dobrze zaopatrzyć Wojsko Polskie. Rozmawialiśmy o tym z towarzyszami z Partii i ZMP.

Zbliża się XIX Zjazd komunistów w ZSRR najodważniejszych, najofiarniejszych ludzi radzieckich. Postanowiliśmy pójść za przykładem wychowanych przez WKP(b) Komsomolców, budowniczych Donbasu i Magnitogorska. Postanowiliśmy zgłosić się do pracy właśnie w takich najważniejszych zakładach, na najtrudniejszych odcinkach, by oddać wszystkie nasze siły i zdolności Ojczyźnie.

Chcemy pracować w takich zakładach, gdzie potrzebna jest nieustępliwość, żeby wspólnie pokonać przeszkody, niedomagania i nieporządki.

Jesteśmy młodymi metalowcami. Dzięki Ojczyźnie zdobyliśmy kwalifikacje zawodowe oraz odpowiedzialne i zaszczytne prawo współgospodarzenia krajem. Rozumiemy obowiązki jakie nakłada na nas Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dlatego zwracamy się do Was z prośbą o skierowanie nas na najtrudniejsze i najważniejsze odcinki pracy w przemyśle metalowym, aby tam godnie wypełniać słowa Ślubowania Złotowego.

List podpisali: Olczak Leon, Staniszewska Janina, Staniszewski Zdzisław, Kasprzak Kazimierz, Piątkowski Eugeniusz, Piątecki Józef, Maciejewski Zbigniew, Błaszczyk Marian, Wiktorski Władysław.

# Ci, którzy uchylają się od dostaw żywca

**(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")**

..W Poznaniu na przedmieściu Junikowo wykryto potajemną rzeźnię. Rzeźnia mieściła się pod bunkrem w okropnych warunkach higienicznych.

...Teofil Petkowiak rzeźnik — spekulant z gminy Swarzęc (pow. Poznań) prowadził nielegalny ubój skupując trzodę w okolicznych wsiach. Mięso sprzedawał w Poznaniu po paskarskich cenach.

...Kułak Paweł Foltyn gromady Babki, gmina Puszczykowo (pow. Poznań) dotychczas odstawił zaledwie 340 kg. na 3560 kg. obowiązkowych dostaw.

*

Podaliśmy wyżej trzy fakty pozornie oderwane od siebie. Ale tylko pozornie. Nie przypadkowo bowiem zdarzyły się one w jednym okresie czasu i na tym samym terenie, w powiecie poznańskim.

Przyjrzyjmy się bliżej sytuacji. Oto w gminie Polska Wieś przedstawia się ona następująco: 19 procent gospodarstw do 2 ha nie wywiązało się z obowiązkowych dostaw żywca. Natomiast gospodarstw od 15 do 25 ha nie wywiązało się z obowiązkowych dostaw żywca prawie 100 procent.

Władze gminne z tego faktu nie wyciągnęły żadnych absolutnie wniosków. Do niedawna w gminie Polska Wieś nie ukarano ani jednego kułaka. Co więcej wielu kułakom, nie wiadomo dlaczego, przesuwano termin dostawy. Oczywiście, że w takich warunkach kułacy hulali bezkarnie, sprzedawali świnie, ale nie państwu. Trafiały one do rzeźni pod bunkrem, do spekulanta Petkowiaka i innych.

Bliższa analiza wykazała, że w gminie Polska Wieś, spora ilość kułaków nie tylko nie wykonuje obowiązkowych dostaw żywca, ale co więcej kułacy ci mieli poważnie zaniżone wymiary dostaw.

Kułakom: Wacławowi Walterowi (19,5 ha, gromada Gołyń), Franciszkowi Piaseckiemu (28 ha gr. Gołyń), Wiktorii Walczak (19 ha gr. Biskupice), Włodzimierzowi Kajutowi (62 ha, gr. Promno), Józefowi Szymanderze (34 ha gr. Wronczynek), Stanisławowi Pytlakowi (28 ha gr. Stęszewko) i innym prezydium GRN i delegat gminny CUS bezpodstawnie zmniejszyli wymiar dostaw. Podobną sytuację zaobserwowano również w innych gminach pow. poznańskiego.

Fakty są wymowne. Prezydium Pow. Rady Narodowej i Komitet Powiatowy PZPR powinny z nich wyciągnąć wszystkie wnioski. Sprawa sabotażu kułackiego w dostawach żywca jest bowiem nadal sprawą aktualną. Dalszy przebieg realizacji zobowiązań wsi wobec państwa w powiecie poznańskim, zależy od tego, jak miejscowe władze będą łamać opór kułacki, jak będą mobilizować przeciw niemu chłopów pracujących.

**A. PIECZYŃSKI**

# Wykaz premii wylosowanych w trzecim dniu losowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Premia zł 10000 390206
Premia zł 5000 202678

Premie po zł 1000

33262 516132
46720 599435
79650 640670
132541 656267
210578 722584
218107 962407
246121 979052
440337 986866
511262

Premie po zł 500

16694 46719
16699 52205

56624 471051 787012 878055
79705 471057 797451 878060
109130 494511 797453 883477
146854 513878 805965 893991
193550 535459 818405 951894
202671 596127 829201 952583
202674 617730 833044 952589
208296 638597 833047 971437
212956 662830 833050 986219
246122 685365 841618 986862
256041 711593 875690 986864
256042 720533
273185 758271
273188 758280
273190 766411
343275 766417
464493 766420

Ponadto wylosowano 109 premii po zł 250 oraz 1252 premie po zł 150.

# Wykaz premii po zł 250 wylosowanych w drugim dniu losowania Narodowej Pożyczki

6382 115438 226647 389603 588957 740453
19074 116659 275370 404713 590291 740460
19076 119283 294553 446456 595341 758642
19077 122659 296399 458087 599951 758648
29609 127965 299533 473484 602287 804226
29738 145881 299539 473489 603642 804230
36713 145886 303580 527499 623001 811957
36715 148190 310151 529361 623002 838859
36718 151331 327118 529363 623005 840009
38192 151334 332537 540942 640334 860970
38194 151338 346783 540948 687992 865266
38197 169255 359776 559746 691655 887514
45810 176692 359920 569917 694557 906844
46152 178179 379034 584907 730154 906847
55275 194138 379039 585222 736871 935732
55277 223799 379040 585223 736873 946126

## 5–12 bm.–Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza

(f) Dnia 3 bm. w Zarządzie Głównym Ligi Przyjaciół Żołnierza odbyła się konferencja prasowa, poświęcona zbliżającym się obchodem II Tygodnia LPŻ, który trwać będzie od 5 do 12 bm. Punktem kulminacyjnym obchodu będzie dzień Wojska Polskiego, przypadający 12 bm. w 9 rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, stoczonej z hitlerowskim najeźdźcą przez żołnierzy Dywizji Kościuszkowskiej i bohaterskie oddziały Armii Radzieckiej.

Konferencję zagaił prezes ZG LPŻ — min. Stefan Matuszewski, który omówił dorobek Ligi i jej zadania w dziedzinie stałego zacieśniania więzów, łączących społeczeństwo z ludowym Wojskiem Polskim — wierną strażą pokoju.

Znaczny rozrost organizacji oraz formy działalności Ligi zreferował sekretarz ZG LPŻ — mgr F. Świetlik. Omówił on również przygotowania do Tygodnia, jakie w całym kraju, w miastach i na wsi przeprowadzają koła LPŻ. Bogaty program imprez, organizowanych w Warszawie w okresie Tygodnia przewiduje m. in. otwarcie ciekawej wystawy dorobku Ligi oraz pokaz sprzętu łączności i jego działania, zawody strzeleckie dla młodzieży i dorosłych, które odbywać się będą w 4-ch punktach Stolicy, motocyklowy zjazd gwiaździsty i raid patrolowo-meldunkowych szlakiem zwycięstw Wojska Polskiego.

(PAP).

## Depesza CRZZ do Światowej Federacji Związków Zawodowych

(f) W 7 rocznicę powstania Światowej Federacji Związków Zawodowych Centralna Rada Związków Zaw. przesłała do Sekretariatu ŚFZZ depeszę z gorącymi, braterskimi pozdrowieniami w imieniu mas pracujących Polski.

W depeszy czytamy m. in.

„Polska klasa robotnicza świadoma jest doniosłego znaczenia Światowej Federacji Związków Zawodowych w dziele umacniania jedności działania klasy robotniczej i pogłębiania solidarności międzynarodowej w walce z obniżaniem stopy życiowej mas i wzrostem bezrobocia w krajach kapitalistycznych i zależnych, co jest rezultatem szaleńczego wyścigu zbrojeń i prób rozpętania przez imperializm wojny światowej oraz w walce przeciwko faszyzmowi i dyskryminacji rasowej o swobody demokratyczne, w walce o pokój.

W naszym kraju klasa robotnicza wiernie realizuje cele i zadania postawione przez ŚFZZ.

W codziennej pokojowej i twórczej pracy budujemy fundamenty socjalizmu, podnosimy poziom życiowy mas pracujących, polepszamy warunki pracy, tworzymy szerokie możliwości rozwoju dla naszego narodu.

Depeszę podpisał przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktor Kłosiewicz. (PAP).

## Szkoła TPD w Poznaniu otrzymała imię Filipiny Płaskowickiej

(f) Olbrzymi dziedziniec szkoły TPD w Poznaniu na Dębcu był miejscem manifestacji młodzieży stolicy Wielkopolski, która przybyła na uroczystość nadania szkole imienia płomiennej rewolucjonistki — Filipiny Płaskowickiej.

W ramach uroczystości odsłonięta została tablica pamiątkowa ku czci Filipiny Płaskowickiej. Odsłonięcia dokonał przewodniczący Prezydium MRN w Poznaniu ob. Czesław Frackowiak.

Filipina Płaskowicka urodzona w 1847 r. była jedną z najbliższych współpracowniczek Ludwika Waryńskiego. Jako nauczycielka w Janisławicach koło Warszawy organizowała ona kółka rewolucyjne na wsi, a następnie przeniósłszy się do Warszawy — kółka wśród robotnic. Za swą działalność dla dobra mas pracujących została aresztowana przez władze carskie w 1878 r. i skazana na zesłanie. W drodze na miejsce zesłania zmarła w Krasnojarsku w lutym 1880 r. (PAP).

## Komunikat Ministerstwa Kolei

W sobotę 4.X. br. w związku z wprowadzeniem zimowego rozkładu jazdy zajdą następujące zmiany w ruchu pociągów:

1. pociąg osobowy Warszawa — Katowice odjeżdżający z Warszawy Gł. o godz. 20.30 w dniu 4 bm. nie kursuje.

2. Pociąg osobowy Warszawa — Jelenia Góra i Stronie Śląskie odjeżdżający z Warszawy Gł. o godz. 19 w dniu 4 bm. kursuje tylko w relacji Warszawa — Jelenia Góra.

3. Pociąg motorowo - ekspresowy Warszawa — Gdynia odjeżdżający z Warszawy — Wschodniej o godz. 19.05 w dniu 4 bm. nie kursuje.

Pozostałe pociągi z dworców warszawskich w dniu 4 bm. odjadą według obowiązującego rozkładu jazdy. (PAP).

# LUDZIE Z JEDNEJ LISTY

Z różnych są stron, w różnych urodzili się latach i różne przeszli koleje życia. Ale z jednego ludu wyszli — ludu pracy. Jedna bieda łączyła ich smutne dzieciństwo. Jedna walka o byt — ich młodość. A dziś, złączyła ich wspólna lista kandydatów na posłów i zastępców do Sejmu Rzeczypospolitej Ludowej. Wysunęła ich robotnicza Praga:

**Annę Rutkowską,** dyrektora Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 1.

**Eugeniusza Kujawskiego,** majstra w Zakładach Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia.

**Henryka Wójcika,** kierownika Odlewni Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

*

Co mówią te nazwiska, dlaczego właśnie ci ludzie znaleźli się wśród najlepszych?

— Nie chciałem zostać w tyle. Postanowiłem usprawniać produkcję, bo nasze aparaty były potrzebne do kapalni i hut. — Tak mówił Eugeniusz Kujawski, który 14 pomysłów racjonalizatorskich dał swej fabryce.

— Ale wy, toście się strasznie zawzięli. Tak określił dyrektor z Centralnego Zarządu —, to, co robiła Rutkowska w zeszłym roku, w okresie poważnych trudności. Wówczas jeszcze nie była ona dyrektorem fabryki, ale już jako kierownik planowania wydzierała plan dniom i godzinom. Ile nocy poświęciła — nie zliczy. Ale plan został wykonany.

— Pracy się nie boję towarzyszko — spojrzała na mnie z uśmiechem takim, jaki mają ludzie, którzy potrafią obliczać swe siły na miarę tego, co trzeba.

Henryk Wójcik, patrząc w dół, jak z kapitańskiego mostku, na halę odlewni — i jakby gdzieś dalej jeszcze — powiedział zamyślony: — Ja widzę świat nie dziś tylko, nie dla siebie tylko.

Tak wszyscy troje, w największym skrócie, odpowiedzieli na niezadane pytanie: dlaczego właśnie oni.

*

Pełniejszą odpowiedź dają trzy życiorysy. Niepisane, gdzie spośród atramentowych słów i faktów trudniej jest wyczytać uczucie człowieka, ale mówione, z trudem, rwące się, pełne trosk i radości, opowieści o ludziach naszych czasów.

Właśnie te nowe czasy zrobiły ze Stanisławy Rutkowskiej nowego człowieka. Właśnie tacy ludzie, jak Rutkowska tworzą nowe czasy. Chłopska córka z Płońskiego, której matka zdzierała ręce na cudzym, nie marzyła nigdy i nie mogła marzyć o tym, co dziś jest jej zwykłym dniem.

Od 1928 roku była ekspedientką w sklepie owocarskim. Nocami uczyła się na kursach handlowych, bo coś ją gnało naprzód. Ale nadal była tylko ekspedientką. I tak by było już zawsze, gdyby nie to, co wstrząsnęło jej życiem.

Rewolucja wyzwoliła twórcze siły narodu. Czyż nie pokazuje tego właśnie przykład Rutkowskiej? W fabryce w 1947 r. była rachmistrzem. Potem — referentem planowania, kierownikiem działu planowania, dyrektorem całego zakładu. Wszystko to w ciągu pięciu krótkich lat, ale lat bogatych w doświadczenia zdobywane kosztem wielu wyrzeczeń.

Bała się czy podoła, kiedy nagle została dyrektorem. Któż by się nie obawiał? A w fabryce to był uroczysty dzień. Kobiety miały łzy wzruszenia w oczach.

Nie była im obca — ta pierwsza kobieta - dyrektor. Żyła i pracowała nie obok nich, ale razem z nimi. Wierzyła, że własnym zapałem można pociągnąć innych. Nie szczędziła wielkiego zapału tak, jak nie szczędziła troski o małe, codzienne sprawy. Nie szczędziła słowa zachęty, ale wiedzieli wszyscy, że surowo przestrzega terminów i dokładności.

Bała się, ale przemogła lęk. Pomógł kolektyw. Pomogło ukochanie tej pracy.

— Tak zżyłam się z fabryką, tak mi to weszło w krew, że nawet w domu, nawet we śnie wracają wszystkie sprawy.

Stanisława Rutkowska, kokieta - dyrektor fabryki — gospodarzy. Każdym metrem płótna i każdą wyprodukowaną sztuką. Gospodarzy na swoim, na polskim, na ludowym i tak właśnie, jak trzeba gospodarzyć.

Niedawno, na szkoleniu opowiadała kobietom o wyborach. Że teraz ludzie pracy wybiorą swoich najlepszych, że mają prawo wysuwania kandydatów.

I wtedy właśnie jedna z robotnic powiedziała:

— Jeżeli to naprawdę będziemy wybierać kandydatów, to już Wy towarzyszko, będziecie posłem.

I wysunęła ją załoga WZPO na kandydata.

*

Po ojcu otrzymał Eugeniusz Kujawski zamiłowania artystyczne. Ojciec grywał w orkiestrze. Ale żeby żyć — chwytał się najróżniejszych robót. Syn, jeden z siedmiorga, zagubiony w pierwszej wojnie światowej wśród obcych, lepił ptaszki i zwierzęta w tych rzadkich chwilach, gdy zrzucał z siebie nadmierny ciężar pracy u bogatego chłopa. 13-letni chłopiec, który wyglądał na 10 lat, zimą boso wybiegał na śnieg, żeby nakarmić bydło. Kazali mu orać. Ledwie sięgał orczyków. I gdy ktoś szedł drogą — z daleka widział tylko konie i pług. Nieletniego oracza nie było zupełnie widać.

Dziś Kujawski, wysokokwalifikowany ślusarz, majster w swojej fabryce, wielokrotny racjonalizator, członek Komisji Współpracy naukowców z racjonalizatorami przy gabinecie technicznym WRZZ, widzi w przekształcaniu pracy najpiękniejsze ujście dla swych zainteresowań artystycznych.

Każdy przestarzały proces produkcji, każda niewydajna maszyna staje się dla niego źródłem niepokoju, który nie pozwala spocząć myśli, póki nie znajdzie rozwiązania.

Fabryka produkowała swego czasu wyłączniki olejowe i powietrzne dla kopalń i hut. Cóż, kiedy nie można ich było wykończyć. Brakowało mechanizmów zegarowych, niezbędnych do tych urządzeń. Czas naglił, a zakład nie był nastawiony na ich produkcję. Nawet kiedy jeden z inżynierów opracował projekt takiego zegara, w dyrekcji wzruszano ramionami: niemożliwe.

Inżynierowi dopomógł Kujawski. Uchodził za bardzo dokładnego ślusarza. Istotnie, przekonstruował zegar licząc się z materiałem, którym dysponowała fabryka. Prototyp zdał egzamin. Było to w 1948 roku i do dziś bez defektów pracuje 2 tysiące zegarów, wypuszczonych wówczas w świat.

Z tragicznego września 1939 roku pozostał w pamięci Kujawskiego obraz, który urósł do miary czegoś więcej, niż zwykłego wspomnienia. Na siedleckiej szosie zrozpaczeni żołnierze ostrzelali kolumnę aut sanitarnych, które odmówiły pomocy rannym. Służyły bowiem całkiem innym celom: wywożeniu wyższych oficerów, urzędników sanacyjnych i ich bagaży — na Zaleszczyki.

Nigdy więcej słabości września. Ta myśl wryła się mocno, tak mocno, że nie pozwala oszczędzać sił kosztem siły Ojczyzny.

*

Są ludzie, którzy młodnieją i hartują się w walce i do takich należy Henryk Wójcik. Bo chociaż ma 63 lata, chociaż 45 lat przepracował w odlewni, kipi energią i tym szczególnym wewnętrznym żarem, właściwym ludziom, których szkołą były barykady rewolucji.

Zagnała go do Rosji wojna w 1915 roku. Syn kolejarza, robotnik odlewni kolejowej na Bródnie, ewakuowany do Jekaterynosławia, a potem do Kaługi, pracował tam w warsztatach kolejowych i tam właśnie zagarnęła go rewolucja. Stanął w szeregach jej żołnierzy, razem z rosyjskimi towarzyszami.

Przez Kaługę przewalały się transporty wojsk. Na wschód, na północ, na południe. U boku bolszewików, Henryk Wójcik rozbrajał carskie oddziały. Wybrany do sowietu guberni, kierownik Komitetu Kałuskiej odlewni — młody polski robotnik walczył za sprawę ludu rosyjskiego i polskiego. Ta szkoła, głębokie piętno wyryła na jego życiu. W szeregach KPP, w Polskiej Partii Robotniczej, w PZPR walczył dalej o socjalistyczną Polskę.

Wspomina o tamtych latach, jak o czymś najdroższym. Wspomina strajk kolejarzy w 1919 r. i ten w 1922, złamany przez prawicę PPS. Pięciu pozostało KPP-owców w odlewni. A ilu zginęło?

Wspomnienia przeszłości są dla towarzysza Wójcika źródłem siły na dzisiejszy i jutrzejszy dzień. Dla niego, dla żołnierza rewolucji — frontem stała się w Polsce Ludowej odlewnia. Był duszą jej odbudowy. Dziś, kiedy odlewnia przeszła ze zwykłych, kolejowych robót, na prace precyzyjne, maszynowe, kiedy załoga przyjęła zobowiązanie, że plan roczny wykona w październiku — Wójcik żyje planem. Rosną w robocie ludzie odlewni, kształcą się fachowcy, a Wójcik — kierownik, młodnieje — można powiedzieć — tym bardziej, im więcej jest do zrobienia.

Nowe „Warszawy", pachnące świeżym lakierem schodzą z taśmy FSO. W każdej z nich jest jakby cząstka Wójcika. I będzie tych cząstek tym więcej — im więcej samochodów będzie mknęło po polskich szosach.

*

Ani w życiu Stanisławy Rutkowskiej, ani Kujawskiego, ani Wójcika nie ma jakichś nadzwyczajności. Ale jest wspólna cecha, znamionująca tych ludzi nowych czasów, którym nie dość dotychczasowych osiągnięć: uparty niepokój, twórcza samokrytyka, która obala przestarzałe normy i starą technikę, która toruje drogę zwycięskiej myśli przodującego człowieka.

I ta właśnie cecha sprawia, że są bohaterami codziennej pracy, dla których najwyższym prawem i znakiem przewodnim jest dobro i siła kraju, jest pokój i socjalizm. Na jednej liście umieściła ich wola wyborców. Jest to dowód zaufania, że wykonają jak trzeba nakaz dany im przez lud.

*Z. A.*

# Udział jest ważny

**W. Skulska**

Dla produkcji jednej pary butów trzeba zużyć około 45 deka podeszwowej skóry, na reperację starej 21 — 25 deka. Na produkcję nowego buta trzeba ponadto nowych branzli, kiedry, cholewek i innych artykułów mniej czy więcej pracochłonnych i kosztownych.

Konsument, a mówimy o człowieku pracy, za nowy but musi zapłacić od 150 do 300 zł, za gruntowną reperację zaś, czyli przedłużenie życia starego buta od 17 — 40 zł. (zależnie od materiału).

Wydaje się, że obowiązujący plan oszczędności surowca, jak i interes konsumenta spotyka się w jednym punkcie, a mianowicie w punkcie usługowym, zajmującym się renowacją używanego obuwia.

Zaś punkty te wielu klientów opuszcza zawiedzionych, kiedy spotyka ich propozycja naprawy obuwia w czasie miesiąca, a czasem nawet mniej lub więcej wykrętna odmowa.

Czytelnik nasz Jan Chrzanowski w liście do redakcji pisze:

„To my, pracownicy „Telefonów" w 1945 r. z gruzów odszukaliśmy już spalone centrale telefoniczne, by je wyremontować. I centrale te działają do tej pory, a taki punkt, który mieni się „usługowym" nie może dać sobie rady, by odremontować robotnikowi zniszczone obuwie".

Czy oburzenie naszego czytelnika jest uzasadnione?

### Można czy nie można?

W punkcie usługowym „Miarobut" przy ul. Grochowskiej 228 pracownicy zajęci są wykonywaniem miarowego obuwia. Punktu naprawczego na Pradze, dzielnicy zamieszkiwanej w większości przez robotników — nie ma, jak również nie ma zainteresowania ze strony spółdzielni dla zagadnienia reperacji. Wydaje się, że na stosunek ten wpływa w poważnym stopniu fakt zespolenia w jednej spółdzielni dwóch zadań: naprawkowych i produkcyjnych. Ta druga czynność jest jakoś bardziej „honorowa". Zawsze to większa satysfakcja dla ambitnego rzemieślnika uszyć nowy, fasonowy bucik, aniżeli poreperować stary. W dodatku nowa produkcja przyczynia się o wiele znaczniej do wykonania planu wartościowego.

Ten fakt w rezultacie powoduje wewnętrzne przerzuty przydziałów skóry naprawkowej na wyrób nowego, efektownego obuwia, a więc przyczynia się i do tego, że... klient nasz opuszcza nieraz punkt usługowy zawiedziony, trzymając pod pachą parę używanych, niezreperowanych butów.

Punkt usługowy Nr. 2 spółdzielni im. Ludwika Waryńskiego przyjmuje wprawdzie buty do naprawy, ale wysłuchawszy opinii pracowników, że dysponują w tej chwili skórą impregnowaną, niewiele wartą — rezygnujemy znowu, by udać się do jednego z punktów usługowych spółdzielni „Solidarność" na Pradze. Kierownik punktu Nr. 29 tow. Pełka oświadcza nam wręcz, co następuje, że: a) przyjmuje w każdej chwili buty do naprawy, b) dysponuje skórą impregnowaną, która b. dobrze nadaje się dla dokonywania napraw, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w przeciągu trzech miesięcy (tyle pracuje na tym punkcie) nie miał ani jednej reklamacji.

### Dobry przykład i kiepskie naśladowanie

Większym doświadczeniem może podzielić się z nami tow. Szlachtowicz, kierownik 40 punktów usługowych spółdzielni „Solidarność", które zajmują się wyłącznie naprawą obuwia. „Solidarność" dysponuje także centralnym, zmechanizowanym punktem naprawy, dzięki któremu zwiększono znacznie przelotowość punktów.

Spółdzielnia ta zainicjowała i wypróbowała impregnację, która zmniejsza znacznie ścieralność i przenikliwość bieżącej skóry, a przyszłej podeszwy.

A jednak w tej sytuacji kiedy musimy w całej naszej gospodarce rządzić się żelaznym prawem oszczędności, spółdzielnie warszawskie korzystają z możliwości utrwalenia skóry jedynie w 25 procentach w porównaniu z punktami usługowymi „Solidarności". Zaś mała fabryczka — impregniarnia stoi często bezczynna i „prosi się" o robotę.

### 70 maszyn próżnuje i czeka

Spółdzielczość usługowa w pionie Związku Spółdzielni Pracy (mowa o skórze) nie przekracza 20 proc. Przy tym w pozycji „usługi" zawarta jest nie tylko naprawa, ale produkcja obuwia miarowego i luksusowego. Mimo pewnych oznak zmiany, nadal w produkcji spółdzielczej przeważa tzw. „masówka". To znaczy, że 90 procent obuwia, wystawionego na wystawach sklepów „Wspólnoty Pracy" niczym nie różni się (poza wyższą ceną) od obuwia produkowanego przez przemysł państwowy.

Zagadnienie usługi napotyka jeszcze często na brak zrozumienia zarówno we własnym aparacie, jak i w wielu ogniwach naszej administracji gospodarczej.

I tak, kiedy zagadnienie braku siły roboczej każe naszemu klientowi czekać nieraz do miesiąca na naprawę obuwia — 70 maszyn, które mogłyby stanowić pełne wyposażenie punktu zmechanizowanej naprawy — stoi nieczynnych. I nikt, dosłownie nikt, nie uważa za słuszne zdecydować kto maszyny te może i powinien reperować.

Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła nie uwzględniło w br. czynności usługowych w planie, a więc i w zaopatrzeniu. Zadaniem zaopatrzenia spółdzielczości w skórę na cele naprawkowe zajmuje się odpowiedni departament Handlu Wewnętrznego. Departament ten jest w stanie pokryć jedynie 45 procent skromnie obliczonego zapotrzebowania.

Wykorzystanie tego skromnego przydziału zgodnie z potrzebami ludzi pracy utrudnia fakt, że resort drobnego przemysłu nie zajmuje się w dostatecznej mierze zagadnieniem usług. Nie kontroluje zupełnie wewnętrznych i dowolnych przerzutów w ramach spółdzielczości, nie sprawdza stopnia wykorzystania i zużywania przydziałów. Zaś wydziały przemysłu rad narodowych, przez które MHW dokonuje rozdziału, patrzą z zamkniętymi, a w każdym razie zmrużonymi oczami na fakt niedopuszczalnych przerzutów i przeciekania przydziałów skóry naprawkowej.

Ten brak doceniania zagadnień usługi w życiu codziennym człowieka pracy, a często nawet lekceważący stosunek do tak „drobnej" sprawy, jaką jest reperacja np. obuwia — wyczuwa się wyraźnie w wielu ogniwach spółdzielczości.

Rozmawiając zaś z kierownictwem pionu spółdzielczego, słuchając usprawiedliwionych skarg na niedostateczne zaopatrzenie spółdzielni usługowych — nie możemy zgodzić się na sprowadzenie problemu tylko i jedynie do zagadnień zaopatrzeniowych.

*

Tow. Altman — prezes Warszawskiego Zarządu Branżowego w odpowiedzi na skargi czytelników, przekazane przez pracownika redakcji — mówi o tym, że pierwszym zadaniem naszej gospodarki jest budowa ciężkiego przemysłu, produkcja obrabiarek itd. itd.

Słusznym jest, że aparat branżowy docenia zagadnienie industrializacji kraju. I dobrze, że duchem tym jest przepojony. Ale nie zmniejsza to w niczym jego odpowiedzialności za powierzony mu ważny odcinek naszej gospodarki.

W realizacji wielkich zadań wielkiego przemysłu ma swój udział i miejsce spółdzielczość, w tym wypadku spółdzielczość branży skórzanej. Udział ten każe prowadzić właśnie konsekwentną walkę o to, by ludzie zajęci przy produkcji obrabiarek i nie tylko oni, mieli dobrze i prędko naprawione buty.

A sprawa jest pilna i udział ten jest ważny.

## Czytelnicy i korespondenci piszą

### Wszechmocny formularz

Dnia 1. IX. br. zaszła konieczność umieszczenia w szpitalu ciężko chorej żony pracownika Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu ob. Kalinowskiego. Po załatwieniu uciążliwych formalności ob. Kalinowski w dniu 6. IX. zwrócił się do działu socjalnego FSO z prośbą o pomoc w umieszczeniu dwojga dzieci w żłobku tygodniowym lub w Domu Dziecka, ze względu na całkowity brak możliwości zapewnienia im opieki w domu.

Dział socjalny uzyskał 2 miejsca w Domu Dziecka w Sierpcu. Celem jednak wysłania tam dzieci potrzebne było orzeczenie specjalnej komisji wydz. zdrowia Wojewódzkiej Rady Narodowej (Czerniakowska 231). I tu zaczął się prawdziwy popis biurokracji.

Mimo licznych interwencji komisja do ob. Kalinowskiego nie przybyła, a on sam nie może rozpocząć pracy (poza nim nie ma nikogo, kto mógłby zająć się dziećmi). Po kilkudniowym bezskutecznym czekaniu i ciągłych interwencjach przedstawiciel działu socjalnego wybrał się śladami komisji, by porozmawiać z jej członkami osobiście. Okazało się, że wydz. zdrowia z Czerniakowskiej zlecił pisemnie wykonanie sprawy wydz. zdrowia Powiatowej Rady Narodowej w Otwocku, ten przekazał sprawę (pisemnie) odnośnej komórce w Józefowie, a Józefów — Michalinowi. Po przebyciu tej trasy przez naszego przedstawiciela znalazł się on oko w oko z „komisją wydziału zdrowia" w Michalinie w osobie... tamtejszego sołtysa, który w sprawie ob. Kalinowskiego występował już uprzednio do władz zwierzchnich. Pisemko jego zawierające orzeczenie w sprawie warunków domowych ob. Kalinowskiego nie zostało uwzględnione ze względu na fakt, że sołtys z Michalina będący jednocześnie komisją wydziału zdrowia, nie podał swego orzeczenia na obowiązującym formularzu, który nawiasem mówiąc nie został mu doręczony. W ten sposób formularz zasłonił biurokratom żywego człowieka.

Frezer ob. Kalinowski w dalszym ciągu nie może przystąpić do pracy, gdyż musi zajmować się dziećmi. A wydział zdrowia WRN sądzi prawdopodobnie, że spełnił doskonale swoje obowiązki.

Ponieważ interwencje rady zakładowej i działu socjalnego FSO nie potrafiły wyprowadzić wydziału zdrowia ze stanu samozadowolenia i zmusić go do ostatecznego załatwienia sprawy dzieci ob. Kalinowskiego — zwracamy się w tej sprawie do „Trybuny Ludu".

**RADA ZAKŁADOWA**
**Fabryki Samochodów Osobowych**
**Warszawa**

### Zapomnieli zawiadomić

Rada Zakładowa Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy postanowiła zorganizować we wrześniu wycieczkę do Warszawy dla przodowników pracy. Wycieczkę zaczęto przygotowywać planowo. Po ustaleniu ilości uczestników, listę zgłoszono do Oddziału Związku Zawodowego Kolejarzy w Bydgoszczy, który zobowiązał się porozumieć z Zarządem Głównym ZZK w Warszawie, aby na miejscu przydzielono nam przewodnika.

W dniu 14 września br. wycieczka nasza przyjechała o godz. 8-ej rano na Dworzec Główny w Warszawie. Przewodnika nie było. Po przeszło godzinnym czekaniu, dwóch członków wycieczki pojechało do Zarządu Głównego ZZK, gdzie poza woźnym nie zastano nikogo.

Na poszukiwaniu przewodnika upłynęły dalsze dwie godziny. Ostatecznie poszliśmy sami zwiedzać Warszawę, a właściwie spacerować po ulicach.

Po powrocie do Bydgoszczy okazało się, że zawinił Oddział ZZK, który nie powiadomił Zarządu Głównego ZZK. W ten sposób narażono przeszło czterdziestoosobową wycieczkę na zmarnowanie czasu i wielki zawód.

**EDWIN NOWAK**
**Bydgoszcz**

### Dawniej groziło mu bezrobocie – dziś inwalida może się stać pełnowartościowym pracownikiem

Czy w przedwojennej, kapitalistycznej Polsce fabrykant zatrudniał inwalidów? Nie. Nawet, gdy w jego fabryce robotnik nabawił się kalectwa, wyrzucano go z pracy.

W Polsce Ludowej inwalida, jeżeli tylko stan zdrowia mu na to pozwala, ma możność pracy zarobkowej. Dziś na równi z innymi towarzyszami wykonuje i przekracza plany produkcyjne.

W Żyrardowskich Zakładach Lniarskich zatrudnieni są również inwalidzi. Wielu spośród nich wyróżnia się dobrą pracą. Są to m. in. ob. ob.: Tadeusz Budzyński — który pracuje w przędzalni lnu, Wacław Biedniak — ślusarz pompowy, oraz Ryszard Bartosiewicz — wykonują oni normę w 100 proc.

Pracujący inwalidzi otoczeni są szczególną opieką, tak ze strony kierownictwa zakładu, jak również i współpracowników.

W Żyrardowskich Zakładach Lniarskich opiekę nad inwalidami sprawuje kierownik BHP ob. Szatkowski, w czym pomaga mu ob. Szczęsny.

Produktywizacja inwalidów jest bezsprzecznie ważnym problemem, aby jednak mógł on być należycie rozwiązany, powinniśmy zwrócić uwagę na wiele placówek, które z powodzeniem mogłyby zatrudniać inwalidów, zwalniając tym samym silne ręce do innej pracy.

**A. ANDRZEJCZYK**
**Warszawa**

### Występ zespołu Państwowego Teatru Powszechnego w „Ursusie"

(f) Pragnąc czynem uczcić Program Wyborczy Frontu Narodowego i XIX Zjazd WKP(b), zespół Państw. Teatru Powszechnego wystąpił w dn. 2 bm. w świetlicy Zakładów Mechanicznych „Ursus" ze sztuką L. Rachmanowa „Niespokojna starość".

Rolę główną w tej sztuce odtworzył wybitny artysta W. Brydziński, laureat Nagrody Państwowej, wysunięty jako kandydat na posła do Sejmu.

Przedstawienie, na które przybyła cała załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus", zostało przyjęte niezwykle gorąco.

W ramach powziętych zobowiązań zespół Państw. Teatru Powszechnego wystąpił też ze sztuką „Niespokojna starość" w Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych, a jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca da dwukrotnie przedstawienia dla robotników w Żyrardowie i Pruszkowie. (PAP)

*Pod ostrym kątem*

### Gardło pomogło

**Był sobie...**

**Otóż to! Żeby tylko był ale jest dalej, działa i nadal psuje krew uczciwym, sumiennym obywatelom, jakby nigdy nic.**

**A kto? Idzi! Co za Idzi! Zaraz wyjaśnimy.**

**W miejscowości Potok Wielki (pow. Kraśnik, woj. lubelskie) żył se chłop, Idzi Skrzypek. Powodziło mu się niezgorzej, powodów do narzekania nie miał, ale robak jakiś systematycznie drążył mu duszę i doskwierał aż strach. I to coraz mocniej, z każdym rokiem.**

**— Żeby to Idzi tak wykończyć — kusił robak — i z tych zobowiązań wobec państwa się wykręcić. Bo to i podatek, i szarwark, i dostawy różne.**

**— Ale jak? — pytał Idzi robaka. — Bo i chciałbym i boję się.**

**— A ty spróbuj zamydlić oczy — kusił dalej robak. — Gardłem spróbuj, a nuż pomoże.**

**Skrzypek dał się skusić i spróbował. Wystąpił raz na zebraniu i z takim ferworem prawił o obowiązkach chłopów, o konieczności ich wykonywania, o walce klasowej i wrednych kułakach, co to w budowie nowego przeszkadzają, że aż towarzysze z Komitetu Gminnego zwrócili na niego uwagę.**

**— Śmiało chłop rąbie, szczerze — orzekli.**

**No i gardło pomogło. KG postawił wniosek, aby Skrzypka przyjęto do partii i rzeczywiście w październiku 1951 r. został przyjęty. Mało tego — kandydatura jego przeszła w wyborach do Rady Narodowej i Skrzypek pełni już funkcję przewodniczącego prezydium GRN w tymże Potoku Nowym.**

**— No widzisz — pocieszał go robak — zamydliłeś. I w partii jesteś i przewodniczącym cię obrali. Teraz już śmiało możesz na wszystko bimbać.**

**Skrzypek więc bimbał. Podatku gruntowego z zasady nigdy w całości nie płacił. 20 dni zaległego szarwarku odpisał se w sprawy zapomniane, obowiązkowy skup zboża wykonał w połowie, wykombinował sobie 320 litrów mleka zniżki z obowiązkowych dostaw, chociaż ponoć krowy jego są wcale niezgorsze. A jednocześnie z całą surowością prawa Skrzypek pilnuje, aby mało i średniorolni obowiązki swoje sumiennie wykonywali. O kułakach zaś „zapomniał".**

**Nie można jednak powiedzieć, aby Skrzypek był nieprzystępny dla rodziny. Nie. Pomoże, poradzi. Na przykład bratu jego Lucjanowi wydało się, że może za dużo jest zapisanej na niego ziemi. Bądź co bądź 10 ha.**

**— A ty rozpisz — poradził Idzi. — Na siebie i babkę.**

**— Chi - chi — zaśmiał się w kułak Lucjan. Przecież babka ledwo chodzi i za księdzem się już ogląda.**

**— No to co? Nie szkodzi.**

**Widać nie szkodziło, bo rozpisali.**

**Był sobie... Otóż to! Jest nadal Skrzypek i w partii, i nadal pełni funkcje przewodniczącego. Że też dotychczas ani KP, ani prezydium PRN w Kraśniku nie spostrzegły, dokąd idzie — a raczej dokąd powinien pójść — ten Idzi.**

**(RYS)**

# Tydzień na arenie świata

**Zygmunt Broniarek**

W stolicy pokoju, w Moskwie, na którą zwrócone są oczy wszystkich ludzi walczących o pokój i postęp — rozpocznie się historyczny XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Cały kraj radziecki godnie przygotował się do tego wielkiego wydarzenia. Łamy radzieckich gazet pełne są wiadomości o akcji zobowiązań, jakimi ludzie Kraju Rad uczcili Zjazd okrytej chwałą partii Lenina-Stalina. Tysiące ton produkcji ponad plan, milionowe oszczędności, nowe pomysły racjonalizatorskie — wszystko to są przejawy fali twórczego entuzjazmu, jaką naród radziecki odpowiedział na wiadomość o zwołaniu Zjazdu.

Zwycięsko realizują swe zobowiązania budowniczowie największej na świecie elektrowni wodnej na Wołdze w pobliżu Kujbyszewa. Wykonali oni przedterminowo plan prac budowlano-montażowych. Wielki entuzjazm twórczy panuje w przedsiębiorstwach Uralu. Około 1.500 robotników zakładów „Uralmaszzawod" wykonało już normy roczne. Podobne meldunki płyną ze wszystkich krańców kraju.

### Czyn produkcyjny na cześć Zjazdu WKP(b)

Masy pracujące krajów demokracji ludowej również uczciły historyczny Zjazd czynem produkcyjnym. Obok 100.000 włókniarzy łódzkich czyn ten realizują robotnicy bułgarskiej kopalni „Straszemir", obok załogi słowackich zakładów w Krnowie, wezwanie podjęli robotnicy wielkich zakładów budowy parowozów i wagonów „Mavag" na Węgrzech, obok metalowców Goerlitz w NRD stanęli do szlachetnego współzawodnictwa pracownicy kombinatu „Stalin" w Albanii. Wszyscy oni czynem produkcyjnym manifestują swą miłość do Kraju Rad, do wielkiej partii bolszewickiej, do wodza proletariatu i całej ludzkości — towarzysza Stalina.

Masy pracujące całego świata widzą w dokumentach Zjazdu ogromne perspektywy dalszego wspaniałego rozwoju Związku Radzieckiego. Widzą w nich nowe wzmocnienie pokojowej potęgi Związku Radzieckiego, twierdzy pokoju światowego, najbardziej konsekwentnego jego obrońcy.

Masy pracujące całego świata czerpią ze Zjazdu otuchę w walce z podżegaczami wojennymi i z nową siłą walczą przeciwko tym, którzy świat chcieliby wrzucić w odmęty nowej wojny.

### Imperialiści spieszą się

Wbrew woli narodów, wbrew powszechnemu dążeniu do pokoju — władcy Wall Street wzmagają swe przygotowania wojenne. Gdzie tylko sięgają ich macki — tam wszędzie machina zbrojeń, prowokacji i spisków idzie pełną parą.

W Europie zachodniej — Amerykanie spieszą się z ratyfikacją wojennego „układu ogólnego", który Niemcy zachodnie ma już oficjalnie przekształcić w bazę wypadową imperializmu amerykańskiego. Równocześnie — mocarstwa zachodnie, jak to ponownie wykazała nota mocarstw zachodnich do Związku Radzieckiego, starają się za wszelką cenę nie dopuścić do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Komentując tę notę, demokratyczny dziennik niemiecki „Taegliche Rundschau" stwierdza: *„I tym razem, mocarstwa zachodnie odrzucają ponownie postawienie na porządku dziennym konferencji czterech najważniejszych kwestii niemieckich: traktatu pokojowego, utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia wolnych wyborów. Nota stanowi próbę udaremnienia porozumienia ogólnoniemieckiego i zmierza do uwiecznienia podziału Niemiec".*

### Przeciw spiskowi waszyngtońsko - bońskiemu

A tymczasem — masy narodu niemieckiego coraz głośniej domagają się zjednoczenia kraju na pokojowej i demokratycznej podstawie. W wielu miastach zachodnio-niemieckich odbyły się masowe wiece, na których uczestnicy wypowiadali się zdecydowanie przeciwko polityce Adenauera. Nawet prasa mieszczańska nie kryje swego niezadowolenia z prowojennego kursu kanclerza z Bonn. Pismo „Deutsche Zeitung" stwierdza, że opozycja wobec polityki Adenauera przejawia się nie tylko na łamach prasy ale również i w łonie partii rządzącej. Pismo „Aachener Nachrichten", omawiając propagandę wojenną, prowadzoną w Trizonii podkreśla: *„W żadnym wypadku nie można naszej psychiki kształtować znów w kierunku „gotowości bojowej". My bowiem znamy grozę wojny z pierwszej ręki, jak również jej wszystkie straszne skutki i przyznajemy szczerze, że budzi ona w nas strach nie do opisania. Dzisiaj pewne jest tylko jedno: że (w razie wojny — red.) my będziemy przede wszystkim nastawiać nasze głowy. Ale na to się nas tak łatwo nie złapie. Kto się z tego powodu oburza jest albo tchórzem albo lisem".*

Coraz trudniej jest lisimi sztuczkami przekonać narody do polityki zbrojeń. Widzą one dobrze skutki przygotowań wojennych, czują aż nadto wyraźnie brzemię wydatków zbrojeniowych.

### W Morecambe

Opozycja przeciwko przygotowaniom wojennym wyszła wyraźnie na dorocznym Kongresie brytyjskiej Partii Pracy, który odbywa się obecnie w miejscowości Morecambe. Dowodem niezadowolenia, nurtującego doły partyjne jest fakt, że organizacje terenowe wniosły na Kongres ponad 400 rezolucji, krytykujących kierownictwo Partii Pracy w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej, a zwłaszcza w dziedzinie zbrojeń.

Kierownictwo partii, jak zwykle, uciekło się do różnych kruczków, by rezolucje te utrącić. Do ulubionych tricków tego rodzaju należy komasowanie różnych rezolucji, a następnie kastrowanie ich ze wszystkich śmielszych sformułowań. Wskutek tych machinacji, na porządku dziennym pozostały zaledwie 24 rezolucje — bardzo wyjałowione. Niemniej jednak, nawet te rezolucje odzwierciedlają w pewnym stopniu nastroje mas członkowskich. Tak na przykład jedna z nich nawołuje do rozwoju handlu Wschód-Zachód, inna protestuje przeciwko przedłużaniu konfliktu koreańskiego, potępiając bombardowanie elektrowni na rzece Jalu i stosowanie bomb napalmowych. W wielu wystąpieniach na Kongresie, przedstawiciele szeregowych członków Partii Pracy krytykowali ostro kierownictwo za popieranie rządu konserwatystów zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej.

Nastroje opozycyjne w masach członkowskich próbuje wykorzystać b. minister zdrowia Aneurin Bevan. Na kongresie szermował on demagogicznymi hasłami przede wszystkim w sprawie zbrojeń. Bevan wysuwał w swych wystąpieniach slogany anty-amerykańskie, grając na nastrojach oporu przeciwko podporządkowywaniu się Wielkiej Brytanii imperializmowi amerykańskiemu, nastrojach bardzo rozpowszechnionych wśród mas członkowskich Partii Pracy. Jednocześnie Bevan zasłaniając się argumentem „jedności partii" faktycznie poparł agresywną politykę bloku atlantyckiego. Wykorzystując opozycję terenowych organizacji przeciwko polityce kierownictwa Partii Pracy — Bevan zdołał wprowadzić 6 swych zwolenników do egzekutywy Labour Party.

Charakterystyczne jest przy tym, że w wyborach do egzekutywy przepadł b. minister spraw zagranicznych, „prawa ręka" Attlee — Herbert Morrison. Porażka jego uważana jest powszechnie za votum nieufności dołów członkowskich zarówno do polityki zagranicznej labourzystów w okresie kiedy byli u władzy jak i do ich kursu w chwili obecnej.

Wystąpienia Bevana są bardzo znamienne. Świadczą one o narastającym kryzysie w Partii Pracy. Świadczą one o tym, że coraz trudniej jest „utrzymać w ryzach" masy członkowskie. Fakt, że Bevan ucieka się do demagogicznych obietnic świadczy o tym, że szeregowi członkowie Partii Pracy coraz jaśniej widzą katastrofalne skutki polityki Labour Party i coraz mocniej przeciwko niej protestują.

Opozycja przeciwko polityce zbrojeń nie ogranicza się bynajmniej do Anglii. We wszystkich krajach kapitalistycznych potęguje się walka mas ludowych przeciwko agresywnym zamierzeniom rządu USA i jego wasali, rośnie ruch obrońców pokoju, zdecydowanych pokrzyżować plany wrogów ludzkości.

### W imieniu półtora miliarda ludzi

Wielką manifestacją tej głębokiej woli zachowania i utrwalenia pokoju jest — rozpoczęta w dniu 2 października — Konferencja Obrońców Pokoju Azji i krajów strefy Oceanu Spokojnego. Delegaci, reprezentujący półtora miliarda ludzi, przybyli sponad 30 krajów, by rzucić swój głos na szalę walki o pokój, by zaprotestować przeciwko amerykańskiej agresji w Korei i przeciwko wszystkim spiskom imperialistów w tej części świata.

Konferencja w Pekinie zbiegła się z III rocznicą utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej. Na wielkim placu Pekinu — Tien An-myn odbyła się potężna defilada najlepszych synów narodu chińskiego, którzy ukochanemu swemu wodzowi tow. Mao Tse-tungowi zaprezentowali piękny i wielki dorobek młodej Republiki. I gdy tę wspaniałą defiladę gorąco oklaskiwali delegaci na Konferencję — była to jeszcze jedna manifestacja głębokiej solidarności wszystkich ludzi miłujących pokój z wielkim narodem chińskim, którego bohaterscy synowie walczą ramię w ramię z narodem koreańskim przeciw imperialistycznym agresorom o pokój na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

### Losowanie obligacji Pożyczki Narodowej

*1 bm. w gmachu PKO w Warszawie rozpoczęło się drugie publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Na zdjęciu: losowanie numerów* Foto CAF — Wdowiński

*Z aktualnych publikacji wyborczych*

# Wieś polska na nowej drodze

**Aleksander Juszkiewicz — Co dała wsi władza ludowa.**
**Tadeusz Gonera — Młode pokolenie chłopów głosuje.**
**Jan Nowak — Chłopi na budowlach socjalizmu.**
**Andrzej Wilski — Walczymy z trudnościami.**
**Wacław Schayer — Głosujemy za wolnością i niepodległością naszej Ludowej Ojczyzny.**
**Wydawnictwa Ludowej Spółdzielni Wydawniczej Warszawa 1952 r.**

Pięć broszur, wydanych przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą na temat dnia wczorajszego — położenia polskiej wsi w latach sanacyjnej dyktatury, na temat osiągnięć i zadań wsi w Polsce Ludowej oraz jej perspektyw — daje z jednej strony do ręki agitatorom na wsi przed wyborami duży zasób argumentacji — z drugiej zaś strony stanowi cenny zbiór materiałów, które powinny dotrzeć do każdej gromady, gdzie zostaną na pewno z dużym zainteresowaniem przeczytane.

Broszura Aleksandra Juszkiewicza „Co dała wsi władza ludowa" jest zwięzłym podsumowaniem najistotniejszych osiągnięć pracującego chłopstwa Ludowej Polski. Bardzo dobrze ilustruje zmiany, jakie zaszły na polskiej wsi, motto pracy Juszkiewicza zaczerpnięte ze słów znanego pisarza Jalu Kurka: *„Można zaryzykować powiedzenie, iż taki sam pług orał ziemię polską za czasów króla Sobieskiego jak i za dyktatury Piłsudskiego... I mniejsza zaiste różnica zachodzi pomiędzy rokiem 1679 a rokiem 1932, niż pomiędzy latami sanacyjnymi a bieżącym rokiem 1952".*

Juszkiewicz wskazuje na podstawowe zdobycze pracującego chłopstwa w Polsce Ludowej: lud — robotnicy i pracujący chłopi zdobyli władzę w Polsce, przepędzając precz obszarników i kapitalistów. Zwycięstwo klasy robotniczej, osiągnięte pod wodzą PPR, dzięki wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką, dało chłopu pracującemu ziemię, zmieniając zasadniczo jego warunki życiowe. Ogromny rozwój uprzemysłowienia przyczynił się do poważnego postępu wsi, wyzwolił ją z przeludnienia i bezrobocia, daje jej coraz większą ilość traktorów i maszyn rolniczych, coraz większą ilość towarów przemysłowych likwidując w ten sposób zacofanie rolnictwa i wyzwalając chłopa spod kułackiego wyzysku.

Planowa gospodarka Polski Ludowej nie zna kryzysów i „klęsk urodzaju", znamionujących gospodarkę kapitalistyczną. Kryzysy te odbijały się w przedwrześniowej Polsce na doli chłopa, zmuszając go do wyzbywania się za grosze plonów ciężkiej pracy. Przed chłopem polskim stoi dzisiaj otworem droga do szczęśliwej przyszłości, do zamożnego życia.

Oddzielny rozdział poświęca Juszkiewicz trosce ludowego państwa o człowieka i wskazuje, jak wraz z uzyskaną wolnością „wyprostował się wiejski człowiek". W zakończeniu Juszkiewicz wskazuje na niezłomność sojuszu robotniczo-chłopskiego, na wspólną walkę mas pracujących miast i wsi, które 26 października wypowiedzą się za wielkim, patriotycznym Programem Frontu Narodowego.

W formie listu do kilku młodych chłopów ujęta jest broszura Tadeusza Gonery „Młode Pokolenie chłopów głosuje". Mowa tu o milionach młodych chłopów i chłopek, którym Polska Ludowa dała prawa polityczne, ziemię, naukę i kulturę. Paweł — jeden z tych, do których adresowany jest list — jest świadomym bojownikiem o Polskę Ludową w okresie okupacji, jednym z młodych chłopów z dołów bechowskich, który szedł do B. Ch., by wypędzać okupantów i walczyć o władzę ludu. Walka przeciw okupantowi, przeciw zdradzieckiej „górze" B. Ch. i przeciw jej mikołajczykowskim pogrobowcom w pierwszych latach Polski Ludowej wyrobiły w młodym Pawle jasność i niezłomność poglądów, które reprezentuje i dzisiaj, gdy po demobilizacji z wojska osiadł na Ziemiach Zachodnich. Paweł jest jednym z tych, którzy mocno wgryźli się w te ziemie, przywrócone macierzy i tworzą tam nowe życie — polskie i ludowe.

Inny jest Władek, drugi adresat listu. Władek, syn chłopski, dziś kierowca na FSC w Lublinie, jest jednym z dwóch i pół miliona chłopów, którzy w latach Polski Ludowej odpłynęli ze wsi do miast i znaleźli zatrudnienie w przemyśle. Władek, który nie był nigdy wrogiem władzy ludowej, miał jednak różne wątpliwości. Dotyczyły one tempa rozwoju przemysłu ciężkiego. Władek nie umiał sobie wyjaśnić braku niektórych artykułów pierwszej potrzeby.

Autor wyjaśnia Władkowi przyczyny trudności, konieczność rozwoju przemysłu, co stanowi jedyną drogę nie tylko do przezwyciężenia trudności, ale decyduje i o mocy Polski Ludowej.

Trzecim wreszcie adresatem listu jest Andrzej, reprezentant tych mas młodzieży wiejskiej, które uczą się dziś w miastach. Andrzej *„syn „ogoniarza" na 3-morgowym gospodarstwie"* z zapadłej łowickiej wsi, jest obecnie studentem Łódzkiego Uniwersytetu, ZMP-owcem, który jako ludowy inteligent pójdzie do urny wyborczej.

Broszurka Gonery daje przekrój młodzieży wiejskiej, związanej nierozerwalnie z państwem ludowym, z masami pracującymi miast, tej młodzieży, która jest współtwórcą rosnącej siły naszej Ojczyzny.

Szerzej zagadnieniem rozwoju socjalistycznego przemysłu i wpływu tego rozwoju na losy polskiej wsi zajmuje się broszura Jana Nowaka „Chłopi na budowlach socjalizmu". Plan 6-letni dotarł wszędzie — mówi autor, plan odbija się na życiu każdej wsi. Autor kreśli obrazy kombinatu piotrkowskiego, cementowni w Wierzbicy, Nowych Dworów i ich kombinatu chemicznego, Kędzierzyna, wskazując, jak te budowle odbijają się na losach okolicznej ludności wiejskiej i poszczególnych chłopów, którzy przychodzą do przemysłu.

Autor wskazuje na dążenie planu 6-letniego do równomiernej rozbudowy przemysłu w całym kraju, likwidacji podziału na Polskę A i B. Dużą pomoc dla wsi w jej rozwoju stanowi dostarczona chłopom produkcja naszego przemysłu. Nowak kreśli losy „Ursusa", dostarczającego naszej wsi „rewolucyjnych maszyn" — jak nazwał traktory jeden z korespondentów chłopskich. Wskazując na walkę załogi „Ursusa" o wykonanie planów, autor zbliża do czytelnika wiejskiego sprawę wielkich wysiłków klasy robotniczej w budownictwie socjalistycznym.

88-mio stronicowa broszura Andrzeja Wilskiego „Walczymy z trudnościami" stanowi popularny ekonomiczny wywód, wskazujący na przyczyny przeżywanych przez nas trudności i na drogi do ich przezwyciężenia. Broszura mówi również o tym, jak wrogowie Polski Ludowej, amerykańscy imperialiści i ich hitlerowscy sojusznicy usiłują godzić w rozwój ludowego państwa polskiego, zahamować jego industrializację, uniemożliwić rozwój produkcji przemysłowej i rolniczej. Wola mas pracujących miast i wsi, siła państwa ludowego sprawia, że Polska Ludowa jest mocnym ogniwem w obozie pokoju, który pod przewodem Związku Radzieckiego pokrzyżuje te imperialistyczne plany.

Szczegółowo te zagadnienia omawia broszura Schayera „Głosujemy za wolnością i niepodległością naszej Ludowej Ojczyzny" wskazująca, że naród nasz zajęty twórczą, pokojową pracą potrafi obronić nasz wspólny ojczysty dom, dając godną odpowiedź jego wrogom oraz zdrajcom Ojczyzny. Tę gotowość obrony osiągnięć i patriotyczną jedność, naród zadokumentuje, oddając swe głosy na listy Frontu Narodowego. *(r)*

## W STOLICY

### Dalsze roboty przy rozbudowie Centralnego Parku Kultury

Jeszcze w tym roku zapoczątkowane zostaną roboty przy budowie dalszej części Centralnego Parku Kultury na Powiślu. Główne roboty skoncentrują się w rejonie ulic Ludnej i Okrąg.

Z początkiem przyszłego roku roboty porządkowe prowadzone będą w kierunku wiaduktu mostu Poniatowskiego, gdzie na wielkim, kilkudziesięciohektarowym terenie, zostaną zrobione ścieżki, jak również zasadzone krzewy i drzewka. *(i)*

### Racjonalizatorzy zastąpili maszyną pracę ręczną

Na dziale karmelków miękkich w zakładzie im. 22 lipca pracowało 11 osób przy krajaniu masy na kremówki. Wydajność ich pracy wynosiła około 400 kilogramów karmelków dziennie.

Toteż, klub racjonalizatorów przy zakładzie postanowił zmechanizować dotychczasową ręczną pracę, w wyniku czego miano zmniejszyć ilość osób przy krojeniu masy.

Racjonalizatorzy-ślusarze Stanisław Trzaska, Hieronim Kacak i Antoni Malkus skonstruowali maszynę i przeprowadzili z nią próby. Próby dały dobre wyniki, a mianowicie: maszyna kroi masę na równe części, produkcja jej wynosi około 900 kilogramów karmelków dziennie przy obsłudze tylko jednego człowieka.

Maszyna rozpoczęła normalną produkcję od 1 października br.

### Zarządzenie jest — śledzi nie widać

Przed kilku dniami wydział handlu Prezydium St.R.N. zawiadomił przez prasę posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych, że w dniach od 28 września do 15 października wydawane będą na bony śledzie.

W dniach 28, 29, 30 a nawet 1 października można było ze świecą szukać takiego sklepu spożywczego w stolicy, który by już rozprowadzał śledzie.

Co gorsze personel sklepowy nie orientował się, kiedy śledzie będą w sprzedaży.

Okazuje się, że detaliści nie mogli pobrać śledzi z magazynów Centrali Rybnej, gdyż 30 września magazyny te śledzi nie wydawały, a 1 października w magazynach był remanent. Szkoda, że akurat wtedy, kiedy detaliści chcieli zrealizować asygnaty. *(i)*

### Z centralnego ośrodka szkolenia partyjnego PZPR

W przyszłym tygodniu odbędą się w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR, Mokotowska 25, następujące seminaria:

Temat: Zadania Frontu Narodowego w walce o rozwój gospodarki i kultury narodowej, o wzrost dobrobytu ludu pracującego (część II), 1) Podstawowe kursy partyjne dla kierowników dzielnicowych seminariów dnia 8.X., godz. 17.00, 2) Szkoły polityczne dla kierowników dzielnicowych seminariów dnia 8.X., godz. 17.00, 3) Koła Studiujące Życiorys towarzysza Stalina dla kierowników dzielnicowych seminariów dnia 8.X., godz. 17.00, 4) Szkoły wieczorowe dla kierowników szkół wieczorowych dnia 9.X., godz. 17.00, 5) Samokształcenie a) dla kierowników grup z dzielnicy Śródmieście dn. 9.X. godz. 17.00, b) dla kierowników grup z dzielnicy Stare Miasto dn. 10.X., godz. 17.00, c) dla kierowników grup z pozostałych dzielnic dn. 7.X., godz. 17.00.

Ośrodek udziela pomocy w pracy aktywu Frontu Narodowego codziennie w godzinach od 10-ej do 22-ej, w niedziele i święta od 10-ej do 15-ej.

### Na Mirowie powstaje druga bursa dla młodzieży studiującej

W przyszłym roku na terenie osiedla Mirów oddana zostanie do użytku młodzieży studiującej druga z kolei bursa, która będzie mogła pomieścić blisko 600 osób. W pierwszym kwartale bursa będzie wykonana w stanie surowym, a wykończenie jej nastąpi pod koniec lipca.

Przy budowie nowej bursy przodują: grupa murarska Józefa Milewskiego, wyrabiająca średnio 300 procent normy i grupa transportowa Józefa Kopcia. Roboty są poważnie zaawansowane. Mury konstrukcyjne sięgają już do wysokości parterów. Przewiduje się, że jeszcze do końca bieżącego roku budynkowi przybędą dalsze 2 kondygnacje. *(z)*

### Wapno zamiast cementu przy robotach drogowych

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych rozpoczęło próby zastosowania wapna zamiast cementu przy sporządzaniu zalewki używanej do wypełniania szpar pomiędzy płytami chodnikowymi lub kostką. Ułożony tytułem próby odcinek chodnika na ul. Zieleniec kiej zdaje egzamin.

W najbliższych dniach MPRD zamierza przeprowadzić próby podsypki, którą układa się na podłożu betonowym pomiędzy podłożem a kostką. Próbny odcinek zostanie ułożony na ul. Woronicza, gdzie buduje się nową nawierzchnię.

Jeżeli próby wypadną pomyślnie, MPRD będzie stosować wapno zamiast dotychczas używanego cementu, co da duże oszczędności. *(i)*

### Koncerty szopenowskie na SFOS

Towarzystwo im. Fryderyka Chopina urządza w najbliższym czasie trzy koncerty, z których dochód przeznaczony jest na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Koncerty wykonają czołowi polscy pianiści.

Pierwszy koncert w wykonaniu Władysława Kędry, odbędzie się w niedzielę, 5 października o godz. 11 w Teatrze Polskim. Następny koncert w wykonaniu Henryka Sztompki odbędzie się w Hali Mirowskiej 19 października o godzinie 19. 5 listopada o godzinie 19 w Hali Mirowskiej koncertować będzie Halina Czerny-Stefańska.

### Wystawa wydawnictw z dziedziny urbanistyki i architektury

Pracownicy Instytutu Urbanistyki i Architektury urządzą w ramach realizacji swoich zobowiązań w lokalu Biblioteki Publicznej wystawę ciekawych wydawnictw nowoczesnego budownictwa. Wystawa ta zawierać będzie wydawnictwa z dziedziny urbanistyki i architektury. Udostępniona ona będzie pracownikom naukowym, projektodawcom-architektom, urbanistom, oraz studentom. *(z)*

### TEATRY

**Ateneum** — „Sprawa rodzinna" — g. 19. **Polski** — „Ożenek" — g. 19. **Kameralny** — „Król i aktor" — g. 19. **Ludowy** — „Wachlarz" — g. 19. **Narodowy** — „Las" — g. 19. **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Opera** — „Pan Twardowski" — (Hala Mirowska) — Koncert (Koło, sala WSM) — g. 19. **Powszechny** — „Rodzinka" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże" — g. 19.15. **Współczesny** — „Droga do Czarnolasu" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Oto Ameryka" — g. 19. **Satyryków** — „Biuro docinków" — g. 19.30. **Baj** — „Sad Wawrzyńca" i „O Kasi co gąski zgubiła" — g. 16.30. **Guliwer** — „Guliwer w krainie Liliputów" — g. 16.30.

### KINA

**Moskwa** — „Drużyna" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Palladium** — „Zakazane piosenki" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Praha** — „Jego decyzja" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Śląsk** — „Kuyhan Małahowski" — g. 13, 15, 17.30, 20. **Atlantic** — „Wagary" — g. 11, 15, 17.30, 20. **Polonia** — „Bez adresu" — g. 15.30, 18, 20.30. **Stolica** — Wilhelm Tell — g. 13, 15, 17.30, 20. **W-Z** — „Skazana wioska" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **1 Maj** — „Hrabia Monte Christo" — I seria — g. 15, 17.30, 20. **Ochota** — „Warszawa" — g. 13, 15, 17.30, 20. **Syrena** — „Sekretarz Rejkomu" — g. 15, 17.30, 20. **Tęcza** — „Małżeństwo aktorki" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Lotnik** — „Śpiew jest pięknem życia" — g. 15, 17.30, 20. **Olsztyn** (Włochy) — „Pod niebem Sycylii" — g. 17, 19.30.

### PORANKI

**Atlantic** — „Rozmaitości" — g. 13. **Polonia** — „Śpisek bankrutów" — g. 13. **Syrena** — „Wesoły jarmark — g. 13.

(Uwaga: repertuar podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa ul. Jagiellońska 26 tel. (10) 44-54).

### RADIO

**NIEDZIELA 5 PAŹDZIERNIKA**

Program dnia 7.20, 14.00. Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muzyka „na dzień dobry", 7.25 „Od melodii do melodii", 7.55 Kalendarz Radiowy, 8.10 Muzyka rozrywkowa, 8.30 „5:0 dla młodości", 9.00 Odpowiedzi Fali 49, 9.10 Mówi Nowa Huta, 9.20 „Mazowsze" p.d. T. Sygietyńskiego, 9.30 „Dla każdego coś miłego", 10.30 Audycja dla wojska, 11.15 Audycja oświatowa, 11.30 Słyn